Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 28 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 253-79, 292-46, 246-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł.

Rok VIII. Kraków-Lwów, sobota 20 kwietnia 1935 Nr. 109 ABC

Tajny budżet niemiecki

O budżecie niemieckim pisze w „Gazecie Polskiej" dr. Tadeusz Grodyński. Przypomina on, że w trzeciej Rzeszy pełnia władzy ustawodawczej, a więc i prawo budżetowania należy do rządu Rzeszy. Możnaby więc przypuszczać, że w państwie, w tkórem niema długich debat parlamentarnych, budżet będzie na czas gotowy.

Tymczasem — pisze dr. Grodyński — w dniu, w który ogłoszano zwykle w latach poprzednich, t. j. [illegible] marca b. r., przyniósł Dziennik Ustaw Rzeszy krótki dekrecik rządu, zatytułowany **„Ustawa o gospodarce budżetowej Rzeszy"**. Gospodarka ta toczyć się będzie w r. 1935, aż do chwili ustalenia budżetu w ten sposób, że **pokrywane** nia administracji Rzeszy lub dla spełbędą **„wydatki niezbędne dla utrzymania administracji Rzeszy lub dla spełnienia zadań i prawnych zobowiązań państwa"**. O ile zaś idzie o sposób używania kredytów i wysokość wydatków to ustawa daje tylko dwie ogólne wskazówki: projekty budżetu poszczególnych ministerstw uważa się za ustalone ustawowo, o ile zostały już lub będą przyjęte przez rząd Rzeszy. Pozatem minister skarbu ma prawo przydzielać zainteresowanym administracjom niezbędne kredyty i normować sposób ich użycia.

Ustawa nie zawiera żadnej cyfry, nawet orjentacyjnej dla budżetu 1935, bo za taką cyfrę nie można uważać ani kwoty 200 milj. mk., do wysokości której minister skarbu może udzielać gwarancji dla popierania niemieckiego handlu zagranicznego, ani mniejszych kwot gwarancji, przeznaczonych na cele hodowlane gospodarstwa wiejskiego. Niema nawet praktykowanego zwykle w prowizorjach oparcia się na pewnej części (1/12 czy 1/4) budżetu zeszłorocznego lub projektowanego nowego budżetu. **Nie, proste i krótkie generalne upoważnienie** wydatkowania tego, co będzie potrzebne.

Publikowane w Niemczech wyniki mieięczne budżetu 1934/35 pozwoliłyby bez trudności ułożyć budżet po stronie dochodów i a rok bieżący. Z tej strony więc nie było żadnych przeszkód. Nie było też przeszkód ze strony nie obradującego w Niemczech parlamentu. Stąd wniosek, że nie chciano w Niemczech ogłosić budżetu ze względu na wysokość i przeznaczenie wydatków. Nie mogą więc Niemcy budzić zaufania u nikogo. Jak bowiem Bolesław Prus pisał w „Lalce", ludzie dzielą się na cztery kategorje: do pierwszej należą ludzie o znanych dochodach i wydatkach, do drugiej o znanych dochodach, lecz nieznanych wydatkach i t. d. Ufać można tylo pierwszej kategorji. Z państwami podobnie, jak z ludźmi. A Niemcy zaliczyły się same do kategorji czwartej, najmniej wzbudzającej zaufanie. **R.**

ESSEN. W Münster aresztowano nadradcę regencji, kierownika urzędu pracy Bocka, oraz sekretarzy tego urzędu Dalmanna za defraudacje na szkodę urzędu pracy.

Dymisja rządu 24 b. m.?

WARSZAWA. 19. IV. (Tel. wł. G.). W związku z ogłoszeniem nowej ustawy konstytucyjnej, które ma nastąpić we środę 24. b. m., **gabinet obecny w pełnym składzie złoży dymisję na ręce Prezydenta Rzplitej.**

Nie ulega wątpliwości, że Prezydent powierzy misję utworzenia nowego rządu pułkownikowi Sławkowi. Formalna ta zmiana rządu stanie się jednak prawdopodobnie okazją do przeprowadzenia pewnych zmian w składzie gabinetu.

Zapewniają, że stanowisko wicepremjera do spraw gospodarczych obejmie obecny dyrektor Chorzowa i Mościc p. Eugenjusz Kwiatkowski, który przed kilku dniami odbył dłuższą naradę z Prezydentem Rzplitej. Możliwem jest również, że p. Kwiatkowski obejmie także stanowisko ministra Przemysłu i Handlu.

Mówią pozatem o zmianie na stanowisku ministra skarbu. Jak wiadomo, w czasie ubiegłej sesji sejmowej pomiędzy prof. Zawadzkim, a klubem BB. ujawniły się daleko idące różnice zdań. Jako następców domniemanych dra Zawadzkiego, wymieniają płk. Koca, lub wiceministra skarbu Staniszewskiego. Utrzymują, że ta druga kandydatura ma większe szanse.

Zaprzeczają natomiast pogłosce, jaka ukazała się tu i ówdzie, jakoby miała nastąpić zmiana na stanowisku ministra komunikacji.

W przededniu likwidacji „Legjonu Młodych"

Sanacja odmawia pieniędzy i poparcia

WARSZAWA, 19. 4. (PAT). Z kół senjorów „Legjonu Młodych" dowiadujemy się, że z powodu zejścia organizacji „Legjonu Młodych" z terenu pracy wychowawczej na grunt polityczny, koło senjorów postanowiło wstrzymać *udzielane dotychczas tej organizacji poparcie moralne i rozwiązać się. Dziś członkowie koła senjorów „Legjonu Młodych"* pp. Walery *Sławek*, Janusz *Jędrzejewicz*, Kazimierz *Świtalski*, Wacław *Jędrzejewicz*, Stefan *Starzyński*, Tadeusz *Schätzel* i Zyndram *Kościałkowski* skierowali do Komendy Głównej „Legjonu Młodych" pismo treści następującej:

„Niżej podpisani, senjorzy „Legjonu Młodych", doszliśmy do przekonania, że organizacja „Legjonu Młodych" nie wywiązała się z wziętych na siebie zadań wychowawczych. Stwierdziliśmy, że metody organizacyjne odbiegły daleko od ustalonych założeń moralnych i ideowych, wobec czego uznaliśmy za konieczne cofnięcie swych nazwisk z listy senjorów „Legjonu Młodych".

Dowiadujemy się, że rezygnację z *tytułu senjora* zgłosił również pułk. dypl. *Ulrych.*

WARSZAWA, 19. 4. (Tel wł. G.). Rozterki, jakie ujawniły się między „Legjonem Młodych", a sferami kierowniczemi BB, uległy zaostrzeniu. Kierownictwo „Legjonu Młodych" nie spełniło mimo przyrzeczeń wielokrotnie żądania likwidacji szerokiej działalności organizacyjnej na terenie pozaakademickim, oraz nie oczyściło organizacji z elementów niepewnych. *W rezultacie wszelkie subsydja pieniężne dla „Legjonu Młodych" zostały cofnięte*, a ponieważ „Legjon" posiada znaczny budżet wydatków, rozporządza zaś minimalnemi wpływami ze składek członkowskich, cofnięcie subwencji jest dla niego dużym ciosem.

Równocześnie z t. zw. „Koła Senjorów Legjonu Młodych", które udzielało organizacji tej moralnego i materjalnego poparcia, zgłosiło ustąpienie kilka wybitnych osobistości.

Cała akcja „sanacji" na terenie akademickim rozbijała się do tej pory stale wskutek niezłomnego stanowiska młodzieży narodowej. *Obecnie, jak słychać, „sanacja" chce podjąć jeszcze jedną próbę za pośrednictwem p. Stahla, Piestrzyńskiego itd.*

Boussac przygotowuje nowy kawał

WARSZAWA, 19. 4. (Tel. wł. G.). Jedna z agencyj donosi o niespodziewanem posunięciu koncernu Boussaca na terenie zakładów żyrardowskich. Po kilkumiesięcznej przerwie w zabiegach o władzę na terenie Żyrardowa, *Boussac przypuszcza nowy atak.* W ostatnich dniach zdekompletowany zarząd francuski począł czynić przygotowania do nadzwyczajnego walnego zebrania akcjonarjuszy Żyrardowa.

Zebranie to Boussac zwołał do Warszawy bez uprzedniego porozumienia się z sekwestratorami sądowymi na dzień 11. maja. Celem zebrania ma być uzupełnienie składu zarządu, w którym wakują 2 mandaty po zrzeczeniu się Vermerscha i Caena, znajdujących się obecnie pod śledztwem. Koncern Boussaca wysuwa jako ich następców Piotra Vermerscha, stryja zwolnionego dyrektora i p. Pomptier, jednego ze swoich urzędników. W ten sposób cały zarząd Żyrardowa składałby się wyłącznie z Francuzów, pozostałymi bowiem członkami są jeszcze formalnie obaj Boussacowie.

Posunięcie większości francuskiej przedstawia się nader tajemniczo, gdyż wobec istnienia sekwestru zarząd jest w swej działalności przez władze sądowe zawieszony. Dokompletowanie zarządu zawieszonego i wpisanego w rejestrze handlowym będzie bezskuteczne. Boussac będzie musiał również odwołać zwołane bez porozumienia się z sekwestratorami walne zebranie, gdyż nieistniejący zarząd nie miał do tego prawa.

Zapowiedź pierwszego walnego zebrania od czasu istnienia sekwestru wywołała zrozumiałe zainteresowanie funkcjonarjuszy.



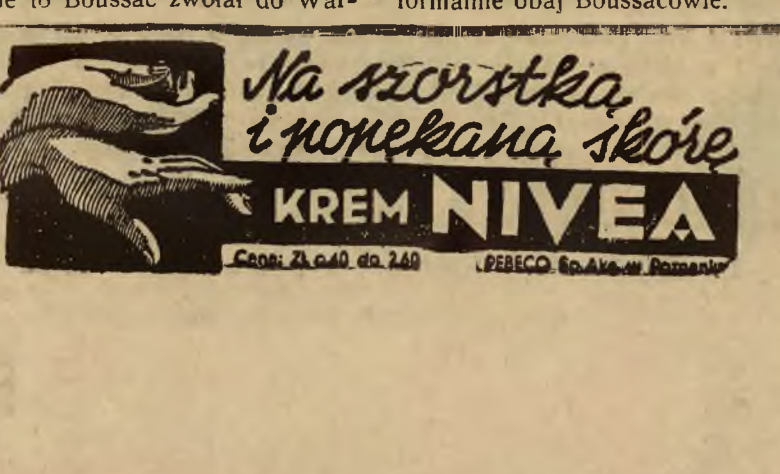
Wszystkim zwolennikom idei narodowej, czytelnikom, przyjaciołom i sympatykom naszego pisma zasyłamy jak najbardziej serdeczne i gorące życzenia świąteczne. Niech święto Zmartwychwstania Pańskiego doda nam wszystkim sił do dalszej twórczej pracy i walki o narodową i wielką Polskę.

REDAKCJA „KURJERA POWSZECHNEGO"

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

WARSZAWA, 19. 4. (PAT). W „Dzienniku Ustaw" Nr. 29, poz. 225, ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia br. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Jest to już drugie z rzędu rozporządzenie z szeregu tych, które w ciągu bież. roku mają być wydane w celu uregulowania problemu zaległości podatkowych.

Pierwsze rozporządzenie, jak wiadomo, zostało ogłoszone w „Dzienniku Ustaw Rz. P." z 28. 3. Nr. 22.



STAMBUŁ. Komisja dla spraw pokoju obradującego tu międzynarodowego kongresu kobiet uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko nastrojom wojowniczym.

Msza papieska w radjo

MIASTO WATYKAŃSKIE, 19. 4. (KAP). W Wielką Niedzielę *radjo watykańskie transmitować będzie w południe część uroczystej Mszy papieskiej z bazyliki św. Piotra,* podczas której odezwą się słynne trąby srebrne. Po nabożeństwie transmitowane będzie o godzinie 12.30 błogosławieństwo papieskie z balkonu bazyliki.

Inną wielką uroczystością świąteczną w radjo będzie *wielkie orędzie pokojowe pięciu kardynałów,* przygotowane przez uniwersytet katolicki w Waszyngtonie. Będzie to transmisja międzynarodowa i wezmą w niej udział kardynałowie: Mac Rory z Armagh w Irlandji, Verdier z Paryża, Innitzer z Wiednia, O'Connell z Bostonu i Leme da Silveira z Rio de Janeiro. Przemówienia będą wygłoszone w Wielką Sobotę, niektóre jednak stacje, zwłaszcza europejskie, przyjmą je na płyty gramofonowe i z płyt dopiero będą transmitować w dni świąteczne.

W Niemczech powtarza się r. 1917

BERLIN 19. 4. (PAT) Prasa ogłasza szczegółowe postanowienia, określające warunki fizyczne konieczne przy poborze do wojska niemieckiego. Charakterystyczne jest, że *w każdym wypadku niezdolności do służby lekarze obowiązani są wyraźnie stwierdzić, czy dotyczy ona tylko obowiązku wojskowego danego osobnika. Motywowane to jest tem, że wynik oględzin lekarskich przy poborze zużytkowany może być ewentualnie dla służby w kadrach pracy — i że nawet osoby obarczone ciężkiemi wadami fizycznemi mogą nadawać się do spełnienia pewnej pracy, oczywiście w pewnych ograniczonych ramach.*

Jako zupełnie niezdolni do służby wojskowej i w kadrach pracy będą uważani ci, którzy z powodu wad cielesnych lub umysłowych będą stale pozbawieni możności zarobkowania.

Nowy gubernator Kłajpedy

RYGA 19. 4. (PAT) Z Kłajpedy donoszą, że nowomianowany gubernator kraju kłajpedzkiego Kurkauskas objął urzędowanie. *Niemiecka frakcja opozycyjna sejmiku kłajpedzkiego usiłowała urządzić demonstracyjne zebranie dla wyrażenia protestu przeciwko nienormalnym warunkom życia politycznego wytworzonym przez zarządzenia władz litewskich.*

Austrja otrzyma równouprawnienie

w dziedzinie zbrojeń?

WIEDEŃ 19. 4. (PAT) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne zamieszcza oświadczenie ministra spraw zagranicznych Berger - Waldenegga złożone po powrocie z Genewy.

Minister oświadczył, że w czasie rozmów w Genewie na temat środkowo - europejskiego paktu bezpieczeństwa stwierdzono, że zainteresowane w tej sprawie strony chcą zrealizować dzieło to, odnosząc się doń z całą powagą i dobrą wolą. Inicjatywa Mussoliniego, co do zwołania do Rzymu konferencji wszystkich uczestników tego paktu nietylko ze strony Austrji została powitana z uznaniem dla tej idei.

Zagadnienie rewizji nieznośnej dla Austrji sytuacji militarnej, było również przychylnie potraktowane w Stresie.

Całkowite zadowalające wyniki tej narady zawarte są w punkcie 6-tym ogłoszonego w Stresie komunikatu. Minister wyraził przekonanie, że *Austrja otrzyma równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń.*

Ponieważ środkowo - europejski pakt bezpieczeństwa będzie finalizowany ze współudziałem rządu austrjackiego, w najbliższej przyszłości w Rzymie Austrja uzyska bez żadnych warunków pełne równouprawnienie w dziedzinie wojskowej.

Odprężenie w stosunkach litewsko - niemieckich

PARYŻ 19. 4. (PAT) Havas donosi z Kowna, że potwierdza się tam wiadomość, iż od dwóch dni *poselstwo niemieckie w Kownie udziela wiz tranzytowych obywatelom litewskim. O wizy na pobyt w Niemczech obywatele litewscy w dalszym ciągu zwracać się muszą bezpośrednio do Berlina. Pozatem niemieckie władze celne w Ejtkunach zwróciły ostatnio litewskim władzom celnym pieniądze i towary skonfiskowane włościanom litewskim w okresie manifestacyj antylitewskich w Niemczech.*

Władze niemieckie zakomunikowały ostatnio oficjalnie Litwie, że winni tych nadużyć zostali ukarani 6-miesięcznem więzieniem. Prasa francuska komentuje te wiadomości jako znaczne odprężenie w stosunkach litewsko-niemieckich.

Apelacja w procesie kłajpedzkim

RYGA 19. 4. (PAT) Wczoraj upłynął termin apelacji w procesie kłajpedzkim. Z tego prawa skorzystali nietylko oskarżeni skazani na większe kary, ale także i ci, którzy karę swą już odbyli.

Oskarżeni wskazują w swej apelacji na *niewłaściwe zastosowanie artykułów kodeksu karnego, mówiących o powstaniu zbrojnem i przynależności do tajnych organizacyj.* Według przewidywań prasy rozprawa apelacyjna odbędzie się w połowie maja.

Zamiast dwóch - 1 miljon zł.

na Bibljotekę Jagiellońską

Przed rokiem dzienniki podały oficjalną wiadomość z Warszawy, że min. Jędrzejewicz przyrzekł wyasygnować 2 miljony zł. jako pierwszą ratę na budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. Roboty ruszyły szybko z miejsca, cała budowa stanęła już w surowym stanie, niestety poto, by jak gwałtownym wybuchła płomieniem, tak samo gwałtownie zgasnąć.

Dzisiaj, już w pełnym sezonie budowlanym,

wszelkie roboty przy gmachu Bibljoteki zamarły. Nie robi się nic, kompletnie nic. Bo nietylko, że Zarząd budowy nie otrzymał zapowiedzianych dwóch miljonów, ale nawet jednego nie zużył. Wstrzymano wszelkie kredyty. Nawet dachem nie pokryto budowli, tak, że w deszczowej porze woda wciska się do wnętrza wszystkiemi drogami, (okna nie wprawione), wprowadzając wilgoć, tworząc zacieki.

Informują nas ze sfer zbliżonych do Bibljoteki Jag., że o ile kredyty państwowe nie zostaną wydatnie zwiększone t. zn. utrzymane na wysokości orzeczonej przy podjęciu robót, to budowa zostanie ukończona za 12 lat. Dla zbiorów bibljotecznych byłoby to prawdziwą klęską

i wprost nie chce się wierzyć, by władze mogły do tego dopuścić. Niestety, smutne doświadczenie innych zakładów naukowych w Krakowie, jak Kliniki ginekologiczno - położniczej Uniw. Jag., której budowa ciągnie się od kilkunastu lat i jeszcze nie została ukończona, pozwalają snuć jak najczarniejsze przypuszczenia.

×××

Wybuch w składzie porcelany

W piątek w Stanisławowie około godz. 3-ciej nad ranem w wielkim składzie porcelany Stattera i Zalmera, mieszczącym się przy zbiegu głównych ulic 3-go Maja i Sapieżyńskiej, *nastąpił w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach wybuch. Towary bardzo znacznej wartości uległy zniszczeniu.*

Na miejsce wybuchu przybyły natychmiast władze bezpieczeństwa i prokurator. Straż pożarna zajęta jest usuwaniem zniszczonych towarów.

STANISŁAWÓW, 19. 4. (PAT). W związku z wybuchem w sklepie porcelany dowiadujemy się, że na miejscu wybuchu znaleziono łuskę granatu artyleryjskiego. Śladów rzutu z zewnątrz nie znaleziono. Sklep został zdemolowany, wysokości szkody narazie ustalić nie można.

Wielka Sobota

(—) Żałobny cień, który zasnuwał Wielki Piątek, ustąpił pogodnej, pełnej stłumionego życia nadziei, usymbolizowanej w obrzędach liturgicznych Wielkiej Soboty — święcenia ognia, wody i paschału. Wszystkie światła w kościele pogaszone, nawet wieczna lampka przy Bożym Grobie. Celebrans z asystą wychodzi przed wielki ołtarz i stąd przez wielkie drzwi na dwór celem poświęcenia ognia. Krzesze się iskrę z krzemienia, zapala hubkę, od nie ciernie, a następnie stoczek i wraca do kościoła, Kolejno zapala się trzy świece z tryangułu wśród śpiewu: „Ecce lumen Christi". Przed wielkim ołtarzem święci się paschał, zapala się go i od niego dopiero zaświeca się świece przy Bożym Grobie. Następnie dokonuje celebrans święcenia wody, ktorą napełnia się puste kropielnice.

Podczas sumy nie dzwoni się, lecz kałacze, dopiero na „Gloria" odzywają się wszystkie dzwony. Po mszy bezpośrednio odprawia się nieszpory, poczem następuje adoracja Najśw. Sakramentu. Wierni, którzy nawiedzają Boże Groby modlą się do spoczywającego w nich Chrystusa, myśląc już więcej i zbliżającem się Zmartwychwstaniu, niż o męce Ukrzyżowania.

U kresu wielkotygodniowych obrzędów występuje piękna tradycja, bardziej ze świeckiem, niż z kościelnem życiem związana: święcenie wielkanocnego jadła. Szczególnie malowniczo wygląda ta ceremonja na wsi, na dziedzińcu starego kościoła, gdzie szeregi kobiet i dziewcząt w barwnych chustach dzierżą w koszykach baby, placki, pisanki itd., a kapłan święci je kolejno.

Gdy zmrok zapada kończą się wszelkie przygotowania, a króluje w całej pełni świąteczny nastrój wesela i pokoju.

Zbliża się Rezurekcja. Kościoły napełnia ludność, odświętnie ubrana, uczestnicząc w uroczystem nabożeństwie. W pełni swobody rozlegają się w powietrzu dzwony i szeroką głoszą: „Zmartwychwstan jest! Alleluja!

I jak mówi poeta: „Rozdzwoniły się dzwony radośnie z miljonów serc i kościołów, że oto w blaskach, co rodzą hymny strzeliste o wiośnie, idącej z nieznanych krain i wądołów, w onym dniu trzecim wstał z martwych Bóg — Człowiek i Śmierć pokonał jednem drgnieniem powiek i nas zbawił od śmierci..."

A Stanisław Stwora głosi tak o tej chwili:

„Alleluja! — biją dzwony,
biją w wszystkie świata strony,
po bezkresie — echo rwie się,
Tryumfalna pieśń się niesie.
Biją dzwony: — „Pochwalony!"
dobywają ton z nicości
i akordem brzmią miłości."

—o—

Na progu nowej epoki

„Świat ten cmentarzem z łez, ze krwi i błota!
. . . .
Wszystko się płącze i nierozgmatwanie,
Śmierć w pobliżu — a w oddali
Gdzieś na wieków późnej fali
ZMARTWYCHWSTANIE!"
(Zygmunt Krasiński: Resurrectura).

Niezwykłych doznaje się uczuć, patrząc na „Nieboską komedję" Krasińskiego, wystawioną ostatnio na scenie lwowskiej. Genjusz poety przedstawił plastycznie przed naszemi oczyma nie dwa obozy, czy dwie osoby, ale dwa światy o różnym sposobie myślenia i działania. Bo przecież to właśnie zawsze różniło ludzi istotnie: sposób myślenia i działania. Hrabia Henryk potrafi powiedzieć z przejęciem się i wiarą słowo: „honor", i zasłania się niem, jakgdyby słowo to miało jakiekolwiek znaczenie wobec zdegenerowanych obrońców dawnego porządku, zamkniętych w Okopach Św. Trójcy; słusznie też powie mu Pankracy: „Szabla twoja szkło!" Pankracy znów będzie marzył o stworzeniu na świecie raju, nowego porządku, nie bacząc na krew i ruiny, co mają stać się fundamentem owego nowego ustroju. Słusznie też powie mu Henryk: „Łudzisz siebie i innych!" Oto różnica w myśli. Jest też różnica w czynie. Hrabia Henryk potrafi odważnie skoczyć w przepaść, ale nie umie rozumnie żyć; Pankracy odniesie zwycięstwo i załamie się pod jego ciężarem. Obie te postacie, to symbole negacji i niewiary; Henryk nie umiał zachować z przeszłości zalet a wyrzec się błędów, Pankracy zaś godząc w zło dawnego porządku, nie potrafił niczego stworzyć. Bo i słabość i nienawiść, to siły niszczące. *Zwycięstwo odniesie Ten, przed którym musiał ukorzyć się Pankracy z okrzykiem „Galilaee vicisti"*, Ten, którego Zmartwychwstania pamiątkę głoszą rezurekcyjne dzwony...

Refleksje, jakie nasuwa „Nieboska komedja", są jednak ogólniejszej natury. To, co zaledwie przeczuwał Krasiński, staje się faktem, „Galilejczyk zwycięża!" Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że myśl ludzka w XIX stuleciu i na progu XX. oddala się coraz bardziej od Chrystusa i Jego nauki. A jeśli co może stanowić cechę szczególną naszych czasów, to chyba powrót myśli ludzkiej do Chrystusa. I to właśnie stanowi epokę w dziejach świata, to sprawia, iż nowy porządek w naszych rodzi się oczach. *Gdzież widać ów powrót do Boga?* Zapewne nie w stosunkach międzynarodowych, gdzie pogańskie trjumfują zasady, nie w ustrojach wewnętrznych państw, gdzie „rację stanu" stawia się ponad moralność, nawet nie w nauce, gdzie tak często prawda nie na pierwszem stoi miejscu. Ale dzieje się to *w duszach, młodych umysłach i zapalonych sercach.* Czemże tłumaczyć ów niezachwiany idealizm współczesnej młodzieży, która nieustępliwie o swoje walczy cele, jeśli nie chrześcijańską cnotą wytrwałości? Bo zważmy, iż idealizm ów nie jest tylko „deserem po obiedzie", rozkosznem marzeniem o lepszym świecie po trudach jedzenia i picia, ale jest to siła, co promieniuje pomimo przeszkód, prześladowań i walki. Czemże tłumaczyć ową dziwną noc, jaka przez dzisiejszą młodzież wchodzi na świat i każe go urządzać wedle jej żądań? Chyba tylko ogólnem przeświadczeniem, że młodzież współczesna znalazła właściwą drogę. Dobre to wystawia świadectwo duchowi europejskiej cywilizacji, co potrafi po krwawej kąpieli wojennej wytworzyć nowe pokolenia, pełne tylu żywotnych sił.

Jakież będzie oblicze nowej epoki? Trudno określić. Można jedynie wskazać na szereg cech, które zdobyły sobie prawo obywatelstwa w szeregach współczesnej młodzieży. Jedną z cech najważniejszych jest gruntujące się coraz silniej przekonanie, iż natura ludzka, skażona przez grzech pierworodny, skłania się bardziej do złego, niż do dobrego. Kto wie, jak silnie potrafił Rousseau i inni myśliciele XVIII. wieku wmówić w ludzkość, że jej natura była w pierwotnym stanie dobra, ten dopiero może ocenić doniosłość ogromnego myślowego przewrotu. Ileż trzeba było przeżyć rozczarowań, ilu wysłuchać fałszywych proroków, co na tej wierze w naturalną dobroć natury ludzkiej robili osobiste interesy, zanim doszliśmy do przekonania, że wina tragiczna ciąży na nas od kolebki. Pociągnęło to za sobą ważne skutki: prysła wiara w nieskrępowaną demokrację, zjawiła się *konieczność hierarchji*, znikło przekonanie o ustawicznym a trwałym postępie myśli ludzkiej (socjalistyczne marzenia o „raju na ziemi"), a zastąpiono je *wiarą w naród jako całość duchową, jednoczącą w sobie przeszłe, teraźniejsze i przyszłe pokolenia ludzkie.* Niedosyć na tem. Po ataku na Oświecenie musiało w konsekwencji przyjść odrzucenie renesansowego poglądu na świat. Wypowiedziano walkę nieskrępowanemu indywidualizmowi, rozrywającemu węzły rodzinne i narodowe, oraz moralności, uzależnionej tylko od osobistych poglądów jednostki. Dziś walka myślowa dobiega końca.

Główne rysy nowego poglądu na świat są już ustalone. A że są one wyznawane przez większość młodzieży, przeto można im rokować powszechne zwycięstwo.

Wiosna rozpościera swe panowanie nad światem, kiedy obchodzimy święto Zmartwychwstania. Wiosna, to pora radości. A przecież wielu jest dzisiaj ludzi smutnych i nieszczęśliwych. Nieodłączny to znak upadającego świata, co „zgubił duszę swoją". Niema jednak czasu na rozpacz. Kto czuje, że ma siły, aby nowy świat powitać, zacznie go ochoczo budować. Wtedy odnajdzie entuzjazm i niezależnie od wieku — wiosnę życia.

Starożytni poświęcili gwiazdę zjawiającą się przed wschodem słońca, gwiazdę nadziei, bogini miłości i nazwali ją planetą Venus. Bo też dla nich miłość ziemska była jedyną radością i nadzieją. My, chrześcijanie, poświęciliśmy ową gwiazdę nadziei, Tej, która „nadzieję ludzkości" na świat wydała, Matce Bożej; wszak właśnie Marję zowiemy „gwiazdą zaranną". I jak długo „gwiazda nadziei" błyszczy nad otworem grobu, z którego zmartwychwstał Chrystus, tak długo we wszystkich epokach ludzkich dziejów nie wygasła prawdziwa radość, wiosna i miłość...

Witold Nowosad



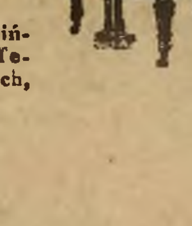
tywiści Comte i Taine przy schyłku życia przychodzili do przekonania, że tylko wiara religijna zdoła przezwyciężyć w człowieku skłonności antyspołeczne i antymoralne. Tylko religja bowiem zdoła opanować ludzkie instynkty. Kto więc chce dziś zwalczyć kryzys, musi także uciec się do sił umoralniających, jakie tkwią w chrześcijaństwie. Praca to na długą metę, bo i działalność destrukcyjna trwała długo. Ale praca, zapewniająca wyniki niezawodne.

Dokonuje się ona dzisiaj w rozszerzającej się stale akcji Kościoła; w apostolacie, do którego wciągnięto legjony ludzi świeckich. Ożywił ją Jubileusz Odkupienia, przyspiesza ją energja obecnego Papieża. Skutki jej widzimy wszędzie, widzimy je zwłaszcza w Polsce. Młyny Boże mielą powoli, ale pewnie. Zbliża się zwycięstwo dobra nad złem, idei nad materją, sił twórczych nad niszczącemi. W dniu Zmartwychwstania Pańskiego czujemy szczególnie żywo, że jesteśmy na dobrej drodze. Walczy z nami moc Boska, która pokonała siły nienawiści i śmierci. Woła do nas, do wszystkich bojowników dobrej sprawy Chrystus trjumfujący: „Ufajcie! Jam zwyciężył świat!"

Zmartwychwstanie

Bez tego radosnego święta trudno już byłoby wyobrazić sobie życie cywilizowanej ludzkości. Jakże potrzebnem jest zwłaszcza dzisiaj wspomnienie tego zbawiennego cudu, który na całą rozpiętość dziejów rzucił promienne światło niezniszczalnych nadziei i który wszystkie idące po sobie pokolenia przepoił tajemnemi i nadludzkiemi mocami. Nie można pogrążyć się w dość wielkim smutku, ani zapaść w dość głęboką rozpacz, by święto Zmartwychwstania nie ożywiło w sercu smutnem i zrozpaczonem nowych sił, nowej radości, nowej nadziei. Corocznie powtarza się w naszych dziejach cud wiosny duchowej. Corocznie cieszymy się zApostołami i corocznie przeżywamy z nimi odrodzenie naszej wiary.

Tak ciężkie są czasy obecne, tak liczne i wielkie wiszą nad nami groźby, że ze szczególną ufnością zwracamy się do odwiecznych źródeł moralnej siły. Cóż nam zresztą pozostało? Siedzimy nad gruzami tylu ideałów, które zdawały się dumnie urągać burzom dziejów, patrzymy na bankructwo nauki wobec już nie metafizycznych, ale zwykłych ziemskich problemów, stwierdzamy upadek wiary w postęp, w demokrację, w wolność, widzimy niemoc człowieka wobec wstrząsającej kwestji bezrobocia i nędzy miljonów... Taki jest obecny etap wędrówki ludzkiej... Człowiek pyszny, zuchwały, świato- i niebobójczy do niedawna, zmuszony jest dzisiaj uznać swą bezsilę. Nikt już nie wierzy w naprawę mechanizmu społecznego bez uzdrowienia człowieka. A człowieka podnieść i uzdrowić może tylko cnota poświęcenia. Wielcy pozy-



Między 13 a 18 maja przyjazd Lavala do Warszawy

WARSZAWA, 19. 4. (Tel. wł. G.). Z kół dyplomatycznych informują, że wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych, Lavala, nastąpić ma *między 13 a 18 maja*. Dokładna data przyjazdu ustalona będzie po świętach. Równocześnie zapadnie decyzja, czy minister Laval zatrzyma się w Warszawie w drodze do Moskwy, czy też dopiero w podróży powrotnej.

Mieczysław Fränkel zmarł

WARSZAWA. 19. IV. (Tel. wł. G.). W piątek o godzinie 2 popołudniu zmarł w Warszawie **jeden z najznakomitszych artystów sceny polskiej, Mieczysław Fränkel.** Złożony ciężką niemocą od 3 lat oderwany był od umiłowanej przez siebie sceny i gorąco miłującej go polskiej publiczności. Przeżył lat 76.

—o—

ROLNICZO-MASZYNOWA WYSTAWA WE WROCŁAWIU

Z Wrocławia donoszą, że w dniach od 16 do 19 maja rb. odbędzie się 61-sza wystawa Rolniczo-Maszynowa.

Wystawa ta, zakrojona na szeroką skalę i mająca już swoją opinję obejmuje działy: Maszyny rolnicze, sprzęt: urządzenie, wystawę bydła, koni, maszyn do obróbki metali i drzewa, gospodarstwo domowe i wiejskie, środki lokomocji, artykuły radjowe, maszyny biurowe, budownictwo, budowę dróg (ulic) i t. p.

Duża ilość eksponatów i ich użyteczności, oraz wzorowa organizacja pozwalają przypuszczać, że Wystawa osiągnie pełne powodzenie.

(Gł.)

Solidarność narodowa w Małopolsce Wsch.

Podstawą przynależności Małopolski Wschodniej do Polski jest istnienie w tej dzielnicy licznej i patrjotycznej ludności polskiej. Coprawda wysiłki całej Polski doprowadziły do zjednoczenia naszego kraju z macierzą i ludność polska tutejsza z wdzięcznością wspomina pomoc okazaną jej przez Małopolskę Zachodnią z Krakowem na czele, przez Warszawę i jej oddziały ochotnicze i przez daleki Poznań, który w latach 1918/19 samemu sobie odjął siły zbrojnej, a posłał ją pod krwawiący Lwów. To wszystko prawda, jak prawdą jest i późniejsza akcja dla Lwowa i Małopolski Wschodniej zorganizowanego w jedną całość państwa polskiego. Oba te działania — tutejszej ludności polskiej i rodaków innych dzielnic Polski — dlatego doprowadziły do celu, gdyż były wyrazem zestrzelonej w jedno ognisko solidarności narodowej. Solidarność ta obowiązuje nas i dzisiaj, gdyż obowiązuje nas zawsze. Polega ona na tem, że pomimo wszystkich dzielących nas różnic droższe nam są cele wspólne, ogólnonarodowe, ponad interesy osobiste, zawodowe, stanowe, czy też własnej ciaśniejszej grupy politycznej. Te właśnie *solidarność*, wypływająca nie z suchej normy prawnej, lecz z najistotniejszych głębin instynktu plemiennego, *jest właściwą podstawą bytu państwa polskiego.*

Z punktu widzenia Małopolski Wschodniej może to być solidarność nasza — tutejszych Polaków — z całą Polską i solidarność nasza wobec siebie nawzajem. Nie potrzeba udowadniać, że pierwsza jest siłą realną i zjawiskiem rzeczywistem w Małopolsce Wschodniej. Żeby przytoczyć tylko przykład pierwszy z brzegu, przypomnę ogłoszone przed kilkunastu dniami w „Kurjerze" sprawozdanie z działalności lwowskiego okręgu (województwa) Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Wynika z niego, że w tej tak ważnej dziedzinie bezpośredniej pracy dla państwa województwo lwowskie zajmuje pierwsze miejsce w Palsce. Równie dzielnie jak na swoje możliwości pracuje województwo stanisławowskie. A przecież w tej pracy bierze udział prawie tylko ludność polska. Nie zaprzeczamy, że wśród tz. mniejszości narodowych są jednostki i niekiedy całe grupy życzliwie usposobione dla państwa. Jest to jednak raczej wyjątkiem, niż regułą, polegającą na spełnieniu tylko tych obowiązków, za któremi widnieje przymus państwowy. Czy zastanawiają się nad tem w ministerstwach w Warszawie?

Jeżeli jednak tak dobrze przedstawia się problem solidarności narodowej ogólno - polskiej wśród Polaków naszej dzielnicy, to nie można tego samego powiedzieć o solidarności narodowej tutejszej, wedle zasad której żyć i działać powinno całe polskie społeczeństwo ziem południowo - wschodnich. Odnosi się to nietylko do społeczeństwa w ściślejszem tego słowa znaczeniu, lecz do wszystkich polskich ośrodków, do ugrupowań politycznych i czynników państwowych. Nawet w ustroju absolutnej równości przed prawem wszystkich obywateli jest jeszcze miejsce na *solidarność narodową, która polegać winna na więzach nie prawnych lecz moralnych.*

Nawet gdybyśmy mieli pewność, że obconarodowe grupy poczuwają się do najściślejszej łączności z państwem polskiem, że interes tego państwa uważają za swój własny interes, nawet wtedy łączyćby powinna nas solidarność narodowa nie ku zwalczaniu innych, lecz ku wzajemnemu popleraniu samych siebie. Cóż dopiero powinno być dzisiaj, gdy grupa ukraińska dąży do oderwania się od państwa polskiego, gdy żydostwo tutejsze, podobnie jak na całym świecie, ma swoje własne, bynajmniej nie identyczne z polskiemi, cele narodowe? Odpowiem na to krótko: nic polskiego nie powinno nam być obcem. Bliski powinien nam być i żywo nas obchodzić los każdego polskiego domu, każdego morga polskiej ziemi, każdego polskiego sklepu, warsztatu, przedsiębiorstwa i przedsięwzięcia.

Tylko wtedy, kiedy w obronie zagrożonej gdziekolwiek polskości staniemy wszyscy murem, respekt mieć będą dla nas nasi wrogowie, szacunek sprzymierzeńcy i pomoc przyjaciele. Warunkiem jednak wstępnym do tak pojętej solidarności narodowej w Małopolsce Wschodniej jest *zbudzenie* się przytłumionego tu w ostatnich latach *sumienia i instynktu narodowego,* który drzemie we wszystkich, nie przeżartych materjalizmem i prywatą, sercach polskich. Obchodzone dziś święto Zmartwychwstania Pańskiego pozwala żywić nadzieję, że cnota i prawda zawsze w końcu zwyciężą i zatryumfują nad błędami i występkami.

Marjan Emil Rojek

Zygmunt Nowakowski

laureat nagrody literackiej m. Krakowa

Zamiast biografji i charakterystyki typu twórczości i umysłowości Nowakowskiego, niech posłuży jego autocharakterystyka z „Geografji serdecznej": „Otóż, — pisze Nowakowski, — jestem *b. aktorem, trochę dziennikarzem, autorem kilku rozpraw półnaukowych i jednej powieści*, które to dzieła rozsprzedano wlot na makulaturę podczas ostatniego *„taniego tygodnia książki"*... Cóż dalej?... Aha, mógłbym, jak Faust, powiedzieć o sobie: *„heisse Doktor gar"*, jednak ten szczegół wolę zataić. Napisałem dwie interesujące *komedje*, które padły z wdziękiem w sposób nadzwyczaj dyskretny itd. itd., ale naprawdę, z zamiłowania jestem włóczęgą. Miałem wiele zawodów w ręce i tyleż rozczarowań w życiu..."

W tej samej książce jeszcze lakoniczniej pisze Nowakowski swoją autobiografję: „z zawodu polonista, *z rozczarowania dyrektor teatru*, z prostego wyrachowania publicysta, z amatorstwa sybaryta, jeżdżę niczem komiwojażer, wchodząc w resort i kompetencję ministra..." Sławę trwałą zyskała Nowakowskiemu tylko jedna z tych rozmaitości: talent pisarski, ale wszystkie inne były i potrzebne i nadały barwy i charakteru jego twórczości.

Najpoważniejsza praca naukowa Nowakowskiego nosi tytuł *„Narzymski i komedja społeczna"*, na podstawie której doktoryzował się z literatury polskiej u prof. Chrzanowskiego. Mało wybitnemi są komedje. Właściwa twórczość Nowakowskiego, która mu utorowała szybko drogę do rozgłosu rozpoczęła się od kilku dopiero lat.

Rozpoczął pisywać *feljetony*, drukowane później zbiorowo w książkach. Zbiorami luźnych feljetonów jest *„Kucharz doskonały"*, *„Księga zażaleń"*, *„Dzwonek niedzielny"*. Feljetonowemi pamiętnikami podróży są trzy zbiory: *„Geografja serdeczna"* (wędrówka z Redutą po wschodzie Polski), *„Niemcy à la minute"* (reportaż z Niemiec z okresu tuż przed i hitlerowskich) i *„W pogoni za formą"* (wspomnienia z Rosji współczesnej). W tych dziennikach podróży uwaga autora pokonuje zupełnie banalną spowiedź osobistych wrażeń, a przywiązuje się do zewnętrznych rzeczy i spraw godnych uwagi i wnika w ich wagę i sens. „Puhar Krakowa" — interludjum dziecinne jest wybitnie miłą broszurą propagandową piękna Krakowa. Nareszcie idą trzy (nie chronologicznie) powieści: najlepsze dzieło Nowakowskiego — *„Przylądek dobrej nadziei"* (opowieść o dzieciństwie), dalszy jej ciąg — *„Rubikon"* (lata gimnazjalne) i nagrodzony ostatnio *„Start Edmunda Sulimy"* (życie aktora). Wszystkie te dzieła mają znamienne tony.

Nowakowski jest przedewszystkiem *pisarzem młodości*. Pisze o młodości i młodo.

Stąd i jego spojrzenie na świat i charakter spostrzeżeń i uczuć i nawet sposób pisania mają ową naczelną barwę młodości. Krótkie, pełne liryzmu zdania, oryginalnie i misternie naiwne obrazowanie, styl zwięzły na gruncie dobrej prostoty. I humor Nowakowskiego, naczelny nastrój jego twórczości, jest dobrotliwy, czysty — młody. Śmieszne dla niego jest to, co śmieszy wiek młody.

Humor ten ma lekkość i wogóle pokrewieństwo z humorem francuskim i nic dziw, że Francuz p. Roquigny nazwał w *„Echo de Varsovie"* Nowakowskiego *„polskim Vaudelem"* i orzekł, że „nikt w Polsce nie ma tyle dowcipu, co Nowakowski". Ale humor Nowakowskiego, satyryczny, ma skłonność do przesady w tym kierunku i staje się niekiedy złośliwy, a nawet niesprawiedliwy (wszystkie kampanje osobiste).

Mówił już ktoś o Nowakowskim (o czem w „Geografji serdecznej" wspomina), że patrzy na życie *jak człowiek teatru*. Że widzi w niem, akcję, intrygę, role, dekoracje, światło, a przedewszystkiem publiczność". Cała twórczość Nowakowskiego tkwi korzeniami nerwów w teatrze. „Teatr mi gra", „teatr rzuca olbrzymi, posępny cień na każdą moją myśl". Posępną dlatego, że Nowakowski nie ma temperamentu, organizacji i przedsiębiorcości. Ale przedewszystkiem teatr Nowakowskiego zachwyca, czaruje, imponuje mu. Od pierwszej chwili używania rozumu, jak to wzruszająco opisuje w „Przylądku" wziął z teatrem śluby i zakochał się w nim wiernie. Dlatego może zdolny był jedyne swe dzieło treści konstrukcyjnej zbudować na wizji życia teatru. Tem dziełem jest „Start Edmunda Sulimy". I w Niemczech i w Rosji widzi przedewszystkiem teatr, a aktora dostrzegał nawet w Hitlerze. Wogóle zdolność obserwacji jest u Nowakowskiego niepospolita. Stwarza to zeń doskonałego dziennikarza (Niemcy à la minute).

Celuje Nowakowski w *obrazowości stylu*. Znać w nim gorące i serdeczne zrośnięcie z literacką kulturą polską. Poprostu nuta jego twórczości zestrojona jest z przewodnim tonem pisarstwa polskiego („Geografja serdeczna") Szczególną zdolnością Nowakowskiego jest użycie niespodziewanych, klasycznych zwrotów wyrwanych ze znanych powszechnie dzieł i transponowanych umiejętnie w inne zdania, co jest czynnikiem wybornego humoru. Nowakowski *kocha polskość* — co tu gadać? — jest nacjonalistą, wędrówka po Polsce, to dla niego „geografja wyssana z palca serdecznego", a jak mu Polska droga, odczuje każdy, kto przeczyta jego wrażenia niemieckie lub wspomnienie o mieście królowej Bony.

Jest jeszcze twórczość Nowakowskiego zorjentowana na *użyteczność społeczną*. Feljetony jego to nieustająca książka zażaleń. Źródło tego społecznikostwa bije z wrażliwości serca. Tam też tkwi ujmujący sentyment rodzinny, zwłaszcza przepiękna, godna zazdrości miłość matki.

Nowakowski *kocha i uwielbia Kraków*. Pisał kiedyś prof. Sinko: „Będzie czas, gdy jak Warszawa swego Boya, tak Kraków swego Nowakowskiego uwieńczy nagrodą literacką miejską"... Zupełnie to dwa inne typy. Ale zestawienie to nasuwa dziś niezupełnie wesołą refleksję. Oto w „Rubikonie" *skrzywił Nowakowski wyraźnie pion swojej twórczości*. To już nie jest czysto polska nuta. To dzieciństwo dalekie jest od „Hani" Sienkiewicza, „Grzechów dzieciństwa" Prusa i Jana Dęboroga!

Skąd Nowakowski nabrał skłonności do materjalizmu i wszelkiego liberalizmu obyczaju i słowa? Jest to i w „Sulimie", A niema tego w najpiękniejszej książce, w „Przylądku dobrej nadziei". To nie wypływa z różnicy czasu w powieściach. Obie powieści pisał autor uczuciem dzisiejszem. Jest to raczej *jakieś zapatrzenie się* chyba na sławną współczesność. Można było wielu opowiadań „Rubikonu" zaoszczędzić.

Zwłaszcza, że dziś czytelnik przywiązuje się do faktów, a nie ich interpretacji. Nastrój młodości w twórczości Nowakowskiego wymaga od niego czystości dziecięcej i żarliwego przywiązania do ideału. Nic do siebie!

Zjawisko omówionej pobieżnie twórczości jest w dzisiejszej dobie radosne. Niema wątpliwości, że zapisać je trzeba *po stronie narodowej*, nie innej!

JAN BIELATOWICZ (Tarnów).

Siłaczki wczorajsze i dzisiejsze

W czasach predwojennych, gdy dwory wiejskie nie były jeszcze pensjonatami, pobierającemi dziennie taką a taką kwotę za takie a takie sielskie rozkosze, tylko darmowemi przytuliskami dla sporej liczby krewnych i znajomych płci obojej, — rówież i nasz dwór w Ziemi Czerwieńskej, stanowił owo asylum letnie. Pełno w nim było, gwarno i wesoło.

Cóż można robi na wsi w dni słotne? Dziś zabija się czas i lewy przy brydżowym stoliku lub pod rozczulające dźwięki: „Nie będę płakał“, grzmiące chrypliwie z tuby gramofonu, kręci się w zwartym uścisku na przestrzeni dwóch metrów kwadratowych. Dawniej w dni słone czytano, „obkuwano się“ do roznaitych poprawek, kładziono pasjanse a przedewszystkiem dysputowano na wielorakie tematy, skacząc sobie nawzajem do oczu i gęsto przegryzając „djalektyką ozdobną“ gruszkami, wiśniami, agrestem.

Prym wiodła młodzież, gorąca, zapalczywa, optymistyczna, naładowana miłością, wiarą i nadzieją, przewracające cały świat na nice.

Najczęstszym tematem dysputy był lud — do którego nie stawano wprawdzie oficjalnie frontem, ale o którym zaczynano już myśleć z rzetelną troską i wydatną nieraz pomocą materjalną. Właśnie Żeromski podkładał lonty pod owe miny młodzieńcze — lonty w postaci „Bezdomnych“ i „Siłaczek“, rozgrzewając nawet serca starszego, wystygłego pokolenia. Zaczęto przyglądać się zbliska proletarjatowi miejskiemu i wiejskiemu. Młodzież wakacyjna lekceważąco wysłuchiwała utyskiwań swego gospodarza dziedzica, na dzikość, ciemnotę i złodziejstwo ludu, mając ku pocieszeniu jeden tylko — ich zdaniem — niezbity argument, że praca nad ludem dopiero się rozpoczyna, że trzeba cierpliwie poczekać, aż obecne, chodzące już do szkół pokolenie dorośnie i własne dzieci wychowywać będzie zupełnie inaczej. Kto dożyje, ten się przekona.

„Nie zabieraj mnie proszę, w połowicy dni moich, o Panie, którego lata są wieczne“ — należało powtarzać za Dawidem, uzbroić się w cierpliwość i czekać cudu.

Kształtowanie się tej pięknej przyszłości leżało w rękach „Siłaczek“, szarych, skromnych, zabiedzonych, pełnych poświęcenia istot. Znałem ich sporo. Były to panienki poważne, nieraz bardzo wykształcone, zapracowane po uszy, użerające się od rana do nocy z tępotą młodzieży szkolnej i zacofaniem rodziców. Skala ich poczynań, metody zwalczania dzikości młodych latorośli ludu, były rozmaite: od łagodnej perswazji począwszy, na rózdze skończywszy. Nikt ich zresztą pod tym względem nie krępował, miały zupełną swobodę działania.

W licho skleconych, skąpo ogrzewanych budynkach, odziane w cierpliwie, własnoręcznie czyszczone i cerowane sukienki, niedojadające, niedosypiające, harowały te siłaczki z całem zaparciem się siebie, z wiarą — tą samą, jaka przyświecała zapalnej młodzieży inteligenckiej z miasta. Na nie to właśnie, na te siłaczki, wskazywano, jako na fundament oświaty i umoralnienia przyszłych pokoleń ludu, w nich pokładano całą nadzieję. One i T. S. L. — ten brylantowy promień, przyświecający ludziom dobrej woli.

„Nie zabieraj mnie Panie, w połowicy dni moich“ — żebym mógł te cuda przyszłe oglądać.

A potem przyszła wojna i wywróciła wszystko do góry nogami.

— — — — — — — — — — —

Gdyby Żeromski wstał z grobu i w wolnej Ojczyźnie zechciał zwiedzać szkoły ludowe, nie poznałby swej siłaczki.

Elegancko ubrana, modnie zaondulowana, dobrze odżywiona, spędza swój czas dzisiejsza siłaczka trochę w szkole, a więcej na wypełnianiu rozmaitych raportów, rejestrów, statystyk, papierów i papierków takich lub owakich, przechodzi różne kursa gospodarskie, uprawia politykę, przewodniczy wyborom i sama ubiega się o mandaty, jeździ na posiedzenia, zebrania, gdzie spotyka się ze swymi kolegami po fachu, którzy znów ze swej strony zajmują się handlem nierogacizny, kupnem i sprzedażą lasów, łąk itp. Głodomór, borykający się ongiś z życiem, umierający nierzadko w odludnej wsi, w samotności straszliwszej od choroby, lecz pełen zaufania we własne siły i prawdziwego umiłowania swego fachu — jest dziś istotą ochronioną troskliwie opieką Państwa, w niczem niepodobną do dawnego pierwowzoru. Obecna siłaczka ma utorowaną drogę przez swe nieszczęsne poprzedniczki i ma ułatwione pole działania, zbywszy się najcięższego wroga; walki z niedostatkiem.

„Połowica“ dni moich dawno już minęła. Szkolne dzieci z owych czasów, gdy zapaleni kuzynkowie staczali swe dysputy na temat ludowy w słotne dni wakacyjne, są już dzisiaj dorosłymi ludźmi i własne dzieci posyłają do szkoły. Lecz cudu obiecanego nie widać. Nie widać, choć jestto już za mej pamięci trzecie kształcące się pokolenie.

Z czarnych od brudu chałup, wysypują się gromadki malców, z pliką książek i zeszytów pod pachą. Malcy są nieumyci, obdarci. zawszeni. Taksamo jak przed laty, biją się, przeklinają, spychają wzajem do rowów i błota. Taksamo, a nawet częściej, rzucają kamieniami na przejeżdżających inteligentów, wyskakują znienacka, a z wrzaskiem nieludzkim, płoszą konie, lub podrzucają gwoździe i druty kolczaste pod koła samochodów. Taksamo męczą ptaszki wybierane z gniazd, taksamo pastwią się barbarzyńsko nad zwierzętami domowemi, psami i kotami. Na cichych dawniej cmentarzach wiejskich, pasą się krowy i świnie, a sztuka pisania służy pastuszkom chyba tylko po to, by mogli ryć na kamieniach grobowych ohydne, głupie słowa.

Pojęcie poszanowania cudzej własności, nie cieszące się zresztą nigdy



„Lalka”

Wielkie poruszenie w arystokratycznych sferach psiego światka całej kamienicy wywołał *mezaljans*, jaki popełnił wspaniały wilczur *„Rex“*, zwracając swe afekty ku skromnej, lecz białej jak śnieg, foksterjerce *„Marcusi“*.

— Zawsze był taki lekkoduch, kiwały z oburzeniem głowami psie mamy, wietrząc skandal w powietrzu. (— Zobaczymy, co z tego wyniknie, rzekła znacząco, majestatyczna wyżlica *„Dora“).*

Istotnie wynikło.

Nie skandal jednakże, ale śliczne, *malutkie białe wilczątko.* Curiosum. Kamienica zatrzęsła się od plotek. Pinczerka *„Fifi“* z pierwszego piętra parskała ze zgorszeniem, ratlerka *„Zaza“* od pani mecenasowej z parteru aż zachrypła z rozszczekiwania tej wieści; nawet poczciwa, wszystkim ustępująca z drogi *„Baśka“* dozorczyni strzygła znacząco uszami, pomstując po cicha na „hrabskie historje“. Mimo to mama wilczątka, była dumna jak nigdy i po niezliczone razy różowym języczkiem robiła toaletę swemu białemu maleństwu, skomląc z niepokojem, kiedy je do rąk brała *pani.* Bo pani bardzo się wilczątkiem interesowała, z żalem myśląc o dniu, w którym będzie się z niem musiała rozstać. Bo pani obiecała wilczątko, gdy trochę podrośnie, ofiarować w prezencie swej przyjaciółce. Na razie jednak rosło sobie spokojnie wśród pieszczot, dzieląc czas na spanie i jedzenie. Zamglone zrazu ślepka rozjaśniały się z każdym dniem coraz bardziej, w pyszczku wyrastały ostre jak igiełki ząbki. Wilczątko zaczęło się interesować swem otoczeniem i pewnego ranka zdobyło się na heroiczną decyzję: opuściło koszyk i zaczęło *badać swój świat.* „Świat“ składał się z pokoju i zapełniających go mebli. „Badanie“ polegało na dokładnem *obwąchaniu* każdego przedmiotu i wypróbowania na nim *ząbków.* Od tego czasu wilczątko poczęło dzielić przedmioty na dające się pogryźć i poszarpać i nie. Te drugie go nie interesowały, ale zato każda rzecz miękka, jaka dostała się do pyszczka małego zbereźnika, w mig zamieniała się w mizerne, *poszarpane szczątki.* Obojętne — czy to była zbyt nisko zwisajaca potrjera, czy ulubiona torebka pani...

Minęły dwa miesiące.

Z wilczątka wyrósł spory psiak o białem futerku, a *ciemnych,* błyszczących ślepkach i nosku. Żył dotąd beztrosko, pieszczony i psuty przez panią i swoją mamę.

Aż przyszedł ten *straszny dzień...*

Płakała pani, płakała kucharka, skomliła mama wilczątka, tylko ono jedno było spokojne, widząc, że pani zabiera koszyk do spania i zabawki: stary pantofelek, kulę od karnisza i ulubiony kawałek miękkiego drzewa, które przytrzymane przedniemi łapkami, dawało się bardzo przyjemnie gryźć... Z tym całym *posagiem* wilczątka w jednej ręce, a z niem samem w drugiej pojechała pani tramwajem w długą podróż. Wilczątko, które pierwszy raz opuściło swój pokój, przerażone natłokiem masy nowych wrażeń, oszołomione dojmującym zgrzytem tramwaju, *wtuliło nosek w futro pani* i tak odbyło całą podróż.

Nadeszła tragiczna *chwila rozstania.*

Ale, że nowa pani miała również *białe i pachnące dłonie,* w których wilczątko trzymała, *krzyku było mało.* Troszeczkę skomlenia. Trwało to zresztą krótko, trzeba było bowiem zapoznać się z nową siedzibą. Skrupulatne obwąchiwanie wszystkich kątów i zakamarków trwało aż do wieczora, do chwili, gdy w przedpokoju rozległ się męski głos i wszedł *pan.*

Wilczątko w swem krótkiem życiu nie widziało jeszcze mężczyzny, to też na widok niesamowitego potwora *(bez spodnicy!)* z krótkiem warknięciem zaszyło się w najciemniejszy kąt pod otomaną. Nie pomogły najczulsze prośby pani, ani nawet *widok biszkopta:* za żadne skarby świata nie chciało opuścić bezpiecznego (jak sądziło locum. Wobec czego pan ukląkł i wyciągnął z pod otomany umierające ze strachu wilczątko. Posadził na kolanach, pogładził mocną ręką po karku, wytargał za ucho, oglądnął uważnie i rzekł (ach, jakże grubym głosem!):

— Będziesz się nazywała *„Lalka“* i będziesz odemnie dostawała klapsy, ile razy tylko na to sobie zasłużysz.

Poczem puścił ją wolno i odszedł, *dudniąc okropnemi buciskami.* „Lalka“ z wielkim piskiem lamentu schroniła się na opiekuńcze ręce pani, długo nie mogąc uspokoić głośno łomocącego serduszka.

Upłynęło kilka dni. „Lalka“ oswoiła się z nowem otoczeniem; pani nie opuszczała na krok, chyba, że znalazła specjalnie *ciekawy objekt* do wypróbowania ząbków, jak n. p. pięknie obramowane futerkiem *pantofle „potwora“;* dobre dwie godziny biedziła się nad niemi pod kredensem, nim dokonała dzieła zniszczenia, ale za to majstersztyk był pierwszej klasy: z pantofli zostało tylko *wspomnienie* i sporo *strzępków skóry.* Pani załamała ręce, pan zaśmiał się tylko krótko i wyciągnął z koszyka struchlałą *winowajczynię.*

— Szelmo jedna, mówił, uderzając ją palcem po nosku, ja ci dam pantofle! „Lalka“ oczekiwała jakichś wymyślnych tortur, tymczasem potwór klepał ją tylko pieszczotliwie po łebku, plotąc przyjaznym tonem różne głupstewka. „Lalka“ uspakajała się powoli, obwąchując pachnącą tytoniem kamizelkę potwora. W pewnym momencie zdobyła się na *akt niesłychanej odwagi:* wspięła się na tylne łapki i... polizała pana w policzek.

Pierwsze nici mocnej *przyjaźni* były nawiązane.

Tad. Bron. Ulanowski

zbytnią sympatją „kmiotka", stało się w oczach dzisiejszej młodzieży wiejskiej pojęciem wręcz wrogiem, wymysłem „pana", burżuja, obowiązującym chyba tylko jego samego.

Dawniejsze sporadyczne wyprawy na dworskie sady, stały się dziś uświęconym zwyczajem. Żałosne szczątki przydrcżnych szczepów owocowych, które się dla dogodzenia wrodzonej dzikości i chęci niszczenia wycina, lub łamie, świadczą aż nadto o postępie kultury naszego ludu.

Nawet ta dawna grzeczność i uprzejmość włościanina, będąca niejako ekwiwalentem za rozmaite jego złoczyny, uważana przez oświeconą młodzież za niepotrzebną pokorę, ustąpiła miejsca gburowatości i zuchwalstwu. Niedość jest kogoś okraść — trzeba go jeszcze zwymyślać.

Dzisiejsza siłaczka z jednej strony forytowana, z drugiej skrępowana tysiącem przepisów, ubezwładniona mnóstwem schematów, nic z realną rzeczywistością nie mających wspólnego, może czynić znacznie mniej, niż siłaczka przedwojenna, z którą obchodzono się po macoszemu, dając jej równocześnie pełną swobodę ruchów i nie zmuszając do standartu.

Nię prosze już z Dawidem o przedłużenie „dni moich" — nic już ciekawego nie zobaczę. **Joten.**

CZERWONY SUŁTAN

Dziwną igraszką bywa niekiedy człowiek w mocarnych dłoniach losu. Często spotykamy ludzi, którzy posiadają wszystko, co tylko zdawałoby się w życiu osiągnąć można. Obdarzeni są dostatkami, bogactwami, sławą... Dla ludzi tych nie istnieją żadne niebezpieczeństwa, wychodzą cało z wszelkich opresyj, udają im się najbardziej ryzykowne przedsięwzięcia. Zdobywają wszystko to, co daje w życiu potęgę i władzę. A jednak nie znajdują oni szczęścia. Najbardziej charakterystycznym może okazem tego rodzaju ludzi jest ciekawa postać głośnego na początku bieżącego stulecia postać ostatniego sułtana Turcji, Abdul Hamida, najbardziej wyuzdanego rozpustnika i najpotworniejszego z władców świata. — Doszedł on do władzy gwałtem w ten sposób, że uwięził legalnego następcę tronu, swego brata, Murada, który zgnił w więzieniu. Od chwili, gdy zagarnął tron w swe ręce, każda myśl Abdul Hamida była poświęcona obronie własnych interesów. Bał się wszystkich i dlatego kazał zabijać każdą osobę, na którą padło najlżejsze podejrzenie. Na tle życia tego despotycznego władcy Turcji, jego miłostek i czynów, zrealizowała wytwórnia B. I. P. w Londynie film pt. „Czerwony Sułtan", który rozgrywa się na tle fantastycznego miasta pałaców — Yldiz Kiosk. Jak się dowiadujemy film ten ukaże się wkrótce we Lwowie. (x)

Dzisiejsze przemiany ideowe

Gdy wybuchła wojna światowa, gdy rzesze robotnicze zorganizowane pod znakiem socjalizmu, pośpieszyły z zapałem do szeregów, można było sądzić — że ruch socjalistyczny, wyrosły z doktryny marksistowskiej, głoszącej międzynarodową solidarność proletarjatu, doznał śmiertelnego ciosu. A jednak właśnie po wojnie światowej zaczął socjalizm święcić największe triumfy. Jakież były przyczyny sukcesów ruchu, którego podstawy doktrynalne zostały właściwie już w sposób druzgocący przekreślone przez życie?

Dwie były przyczyny: pierwsza — wybuch rewolucji w Rosji i podjęta tam na wielką skalę próba realizacji doktryny marksistowskiej. Druga — upowszechniona po wojnie opinja, że wojna światowa była wojną ostatnią, że kiedy otwiera się perspektywa dla międzynarodowego braterstwa proletarjatu.

Z biegiem jednak czasu, sugestje obu tych przyczyn przestały działać. Sposób realizacji marksizmu na terenie wielkich obszarów Rosji wywoływał coraz większą odrazę i przerażenie. Mądrzejsi socjaliści nie będą mogli nie zdawać sobie sprawy, że doktrynalnie między socjalizmem a komunizmem niema żadnej różnicy, o ile uznaje się za mistrzów i przewodników — Marksa i Engelsa. Bo przecież Marks i Engels proklamowali nie manifest socjalistyczny, lecz „manifest komunistyczny". Nie mogli też owi przenikliwsi socjaliści zarzucić komunistom rosyjskim, że wprowadzają oni coś innego w życie, niż wskazania Marksa. Bo jeśli nawet od tych wskazań odstępowali czasami, jak obecnie odstępują już znacznie bardziej, to tylko pod wpływem absolutnej ich nieprzytomności i niewprowadzalności w życie, mimo potoków wylanej krwi i wołających o pomstę barbarzyństw i gwałtów.

Szybko zaczął też blaknąć miraż wiecznego pokoju. Nigdy bowiem rywalizacja między poszczególnemi państwami nie przybierała tak jaskrawych form, jak to właśnie dzieje się w dobie obecnej. Zwłaszcza zaostrzyło się niezmiernie współzawodnictwo na polu gospodarczem.

Ale ponadto socjalizm powojenny swoją już konkretną działalnością, polityką mianowicie partyj socjalistycznych przyczynił się w sposób bezpośredni do swego bankructwa.

Pod wpływem komunizmu i w obawie przed jego konkurencją, partje socjalistyczne stały się czynnikiem słabych rządów. One to, nie chcąc wchodzić do większości parlamentarnych i ponosić odpowiedzialności, paraliżowały mechanizm rządzenia w państwach o ustroju reprezentacyjnym i spowodowały kryzys władzy, z którego rysowały się tylko dwa wyjścia,: — albo komunizm, albo dyktatura.

Nie były też partje socjalistyczne, względnie ich przywódcy, którzy wchodzili w skład gabinetów, dość elastyczni, aby zdobyć się na rozwiązywanie trudności gospodarczych, które zaczęły się piętrzyć w miarę pogłębiania się kryzysu, bez szkieł ażyciowej doktryny marksistowskiej. W rezultacie w okresie kryzysu socjalizm został pozbawiony wszędzie wpływu na władzę.

* * *

Partja socjalistyczna w Belgji grała zawsze wielką rolę na terenie międzynarodowego socjalizmu. Miała ona stale bardzo wybitnych przywódców. **Dziś z Belgji** pada hasło zasadniczej reformy **przebudowy ideologji socjalistycznej.** Na czoło wysunął się tam nowy teoretyk de Man, profesor uniwersytetu brukselskiego, a obecnie minister robót publicznych w gabinecie koalicyjnym,. Rozwinął de Man cały program, głośny już pod nazwą „planu de Man'a". Ma to być program rozwikłania dzisiejszych trudności gospodarczych, a głównie usunięcia bezrobocia. Ale nie nad stroną gospodarczą programu de Man'a zatrzymamy się obecnie, jak wogóle nie nad jego celowością i skutecznością, natomiast interesują nas podstawy ideowe tego programu. De Man oświadczył, że

socjalizm winien zerwać z przeszłością bezpośrednią, winien dokonać przewrotu w zakresie swych zasad takiego, jakim była doktryna Marksa i Engelsa w stosunku do socjalizmu, który ją poprzedzał.

Mielibyśmy właściwie wtedy do czynienia z zupełnie nowym prądem. Pozostałby wprawdzie wyraz, ale ten nie miałby znaczenia, bo przecież w Niemczech nazwę socjalistycznej przybrała partja hitlerowska.

* * *

Że komunizm okazuje tak małą odporność wobec systemu hitlerowskiego, nie można się dziwić. Komunizm wyrósł z ideologji gwałtu. Nadto posłużył się gwałtem do realizacji ażyciowej doktryny. Hitleryzm podobnie jak faszyzm jest reakcją podjętą w imię idei narodowej przeciw komunizmowi, uskuteczniona jednak właściwemi komunizmowi metodami.

Jest bodaj rzeczą niewątpliwą, że **przeciwstawienie się hipertrofji gwałtu, pojawić się może tylko na gruncie dążeń do poszanowania godności ludzkiej i obywatelskiej.**

W tym zakresie niema nic do powiedzenia komunizm, bo szacunek dla godności ludzkiej, obywatelskiej i narodowej — to uderzenie także w same podstawy komunizmu.

Ale również nie będzie zdolnym do opozycji socjalizm, o ile nie odrzuci doktryny marksistowskiej. Doktryna ta bowiem jest z gruntu materjalistyczna, mogła ona być świetną w rozwalaniu systemów, opartych na wolności politycznej, doskonałą w budzeniu instynktów i dążności wrogich chrześcijaństwu i jego kulturze godności ludzkiej, ale jakaż może być jej przydatność, gdy świat uginający się pod ciężarem materjalizmu, pragnie dróg i wskazań zaczerpniętych z dziedziny duchowej, ze skarbca idealizmu. Odporniejszym się wprawdzie okazuje socjalizm od komunizmu, ale zawdzięcza to tylko tej okoliczności, że miał w swych szeregach więcej ludzi, którzy w doktrynie marksowskiej widzieli nie to, czem ona była w istocie, to jest bezdusznym gwałtem nad ekonomją, ale nad naturą człowieka, nad jego aspiracjami narodowemi, nad jego wzlotami religijnemi, nad jego pragnieniem szacunku dla samego siebie, lecz jakiś

protest przeciw codziennej rzeczywistości, jakieś nieokreślone dążenie do niezależności.

Ci ludzie przy socjaliźmie zostali, ale tym ludziom musi socjalizm dać coś zupełnie innego, niż doktrynę marksową.

Doktryna marksowska skończyła swą rolę. Zniszczenia przez nią wywołane są czemś bezprzykładnem w historji. Politycznie jeszcze się on nad nami unosi, ale przeszłość do niej należy.

Przyszłość bowiem — to synteza zasad chrześcijańskich poszanowania godności ludzkiej obywatelskiej, z ideą narodową, oświęcenia, dla dobra zbiorowości.

WŁADYSŁAW ŚWIRSKI

Podziękowanie

Boleśnie dotknięci zgonem drogiego nam Brata, Wuja i Dziadka śp. Ferdynanda Bostla ślemy tą drogą serdeczne słowa podzięki wszystkim osobom, które w jakiejkolwiek formie uczciły Jego pamięć.

W szczególności dziękujemy z głębi serca Najprzewielebniejszemu Duchowieństwu w osobach: ks. kanonika Janickiego, ks. Rektora Gerstmanna, ks. prof. Ciemniewskiego, ks. prof. Knopińskiego, O. O. Bernardynów i Innych za udział w pogrzebie i modłach; Prof. Dr. A. Medyńskiemu i Dr. K. Hartlebowi za skreślenie w serdecznych i pięknych słowach działalności Zmarłego; Polskiemu Towarzystwu Historycznemu, Towarzystwu Naukowemu, Redakcji Pamiętnika Historyczno - Prawnego, Redakcji Wschodu, Dyrekcji Gimnazjum im. K. Szajnochy, Przyjaciołom, Kolegom, Znajomym i wszystkim za wyrazy współczucia i odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

We Lwowie, dnia 17 kwietnia 1935.

14087 RODZINA

Robotnik uratował pociąg przed katastrofą

Pod stacją kolejową Kamińsk (pod Częstochową) robotnik kolejowy Bugajski zauważył kilku osobników, którzy odkręciwszy śruby od szyn kolejowych, zbiegli na jego widok, znikając w ciemnościach. Bugajski, widząc grożące niebezpieczeństwo, gdyż **za kilka minut miał nadejść pośpieszny pociąg, podłożył na kilkadziesiąt metrów przed miejsce, gdzie szyny były rozkręcone petardę i w ten sposób zapobiegł strasznej katastrofie.** Maszynista bowiem usłyszawszy eksplozję petardy, zahamował momentalnie i zdołał zatrzymać pociąg na kilkanaście kroków przed niebezpiecznem miejscem.

Zawiadomiona o próbie sabotażu policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Wezwanie dla 3 inspektorów Scotland Yardu

Za pośrednictwem Generalnego Konsulatu R. P. w Londynie wysłały polskie władze sądowe wezwanie dla trzech inspektorów Scotland Yardu, którzy zeznawać mają w charakterze świadków w wielkim procesie fałszerzy znaczków ubezpieczeniowych.

Jak wiadomo proces ten wyznaczony został przez wydział VIII karny Warszawskiego Sądu Okręgowego na dzień 29 bm. Na ławie oskarżonych zasiądzie 6 uczestników afery z drukarzami Drabinką i Czapnikiem na czele. Gdyby inspektorzy policji angielskiej nie przybyli na proces, zajdzie konieczność odczytania ich zeznań złożonych w swoim czasie w drodze rekwizycji przed sądem londyńskim.

Proces arystokratycznego fałszerza weksli

Wydział VIII karny stołecznego Sądu Okręgowego wyznaczył na dzień 6 czerwca sensacyjny proces o fałszerstwo weksli. Sprawa ta wywołała specjalne zainteresowanie ze względu na osobę fałszerzy, jak i poszkodowanego. Na ławie oskarżonych zasiądzie bowiem posiadacz hiszpańskiego tytułu książęcego ks. Bielski i handlowiec Wańkowicz.

Są oni oskarżeni o sfałszowanie na blisko 150.000 złotych weksli z podpisem b. ministra rolnictwa Janty Połczyńskiego.

Wiosna hamuje choroby epidemiczne

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej obserwuje w dalszym ciągu zmniejszanie się liczby chorób epidemicznych, co przypisać należy łagodnym pogodom wiosennym. W ciągu ub. tygodnia sprawozdawczego zarejestrowano w całej Polsce 165 wypadków tyfusu brzusznego, 163 tyfusu plamistego, 6 czerwonki, 315 szkarlatyny i 308 dyfterytu.

—0

Rumowisko na „cześć" przemyskich Orląt

O marazmie i braku ideowości pewnych sfer przemyskiego społeczeństwa świadczy sprawa pomnika „Orląt". Jeszcze w roku 1923 z inicjatywy uczniów Gimn. II powstał międzyuczniowy komitet, który się zajął zbieraniem metali i pieniędzy, potrzebnych na budowę pomnika. Praca szła szybko. Metalu zebrano wkrótce wystarczającą ilość, a i pieniędzy było z każdym miesiącem coraz więcej. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że w tym czasie, duże usługi oddał komitetowi późniejszy dyr. Gimn. II., p. Jan Smołka. Od roku 1927 praca zaczynała kuleć. Nie jednak z winy komitetu, który się rozleciał, ale właśnie z powodu niezrozumiałego stanowiska p. Smołki.

Od paru lat żaden komitet nie działa, a wszystkie usiłowania, aby go reaktywować, zostały przez p. Smołkę unicestwione.

Jedynie przed paru laty, kiedy opinja głośno zaczęła się domagać ruszenia tej sprawy z miejsca, rzucono w ziemię na Placu Konstytucji nieco betonu, który ma stanowić rzekomo fundament przyszłego pomnika, a w rzeczywistości służy ulicznikom, jako objekt do wygrzewania się na słońcu, lub też w niektórych miejscach, jako podjum do ustawiania wielkiej balji z kwiatami. W obecnej chwili w posiadaniu p. Smołki znajduje się kilkanaście tysięcy złotych, w innych rękach do dwu tysięcy, *czyli suma, za którą w dzisiejszych czasach można śmiało wykończyć pomnik.*



Zamieszczona wyżej fotografja obrazuje, w jakim stanie znajdują się zaczątki pomnika, oburzona zaś opinja polskiego Przemyśla domaga się nie po raz pierwszy od p. Smołki trzech kardynalnych rzeczy:

a) powołania z powrotem do życia komitetu budowy pomnika „Orląt";

b) złożenia sprawozdania kasowego, dla zorjentowania się wiele pieniędzy należałoby jeszcze zebrać;

c) przyspieszenia wogóle całej akcji.

Złoczów pozdrawia narodową Łódź

W niedzielę 14, b. m. odbył się **zjazd powiatowy delegatów Str. Nar.** — Zebranie zagaił prezes pow. Koła, p. Witold Baziak, poczem delegat dzielnicy kpt. Adam Świeżawski, w obszernym a rzeczowym referacie naświetlił obecną politykę zagraniczną i wewnętrzną Polski. Na temat mniejszości w Polsce przemawiał p. Baziak, który treściwie omówił najbardziej piekące zagadnienia..

Po przerwie obiadowej nastąpiły sprawozdania delegatów, **które wykazały rozwój ruchu narodowego na poszczególnych terenach**, zwłaszcza placówka w Busku, pod kierownictwem **pp. Freja i Berki zrobiła wielki krok naprzód.**

Sprawy organizacyjne i wytyczne na przyszłość omówił p. Julian Kręźel, poczem zebrani na wniosek Stanisława Berki uchwalili **przez aklamację wniosek**, wyrażający uznanie dla narodowej Łodzi. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykiem na cześć Romana Dmowskiego.

Surowy wyrok w gimnazjum kołomyjskiem

Przed kilku dniami na skutek odbytej konferencji zostało usuniętych z gimnazjum polskiego aż 7 uczniów z klasy VI. Tak surową decyzja wywołała natychmiastową reakcję ze strony Kuratorjum Szkolnego, które dla przeprowadzenia dochodzeń przysłało swego delegata, wizytatora Szediwego.

Niektóre zeznania uczniów miały wypaść fatalnie. Najprawdopodobniej znany z czasów ukraińskich i z zatargu z młodzieżą dr. Wagman przestanie wychowywać.

Posuwająca się góra w Tarnopolskiem

W Turkociu (woj. tarnopolskie) zauważono niezmiernie ciekawe zjawisko geologiczne.

Oto na przestrzeni 3.000 metrów posuwa się góra, grożąc zasypaniem domów położonych u jej stóp. Góra miejscami zapada się, albo też nieznacznie wznosi. Obecnie góra doszła już do gościńca, gdzie wyworzył się wał wysokości dwu metrów.

Na miejsce wyjechał inżynier wojewódzki z Tarnopola, celem zbadania tego niezwykłego zjawiska, oraz wydania ewentualnych zarządzeń, związanych z ewakuacją mieszkańców, których domom grozi niebezpieczeństwo zasypania przez zwały ziemi.

Sąd zainscenizuje... polowanie

W dniu 29 bm. odbędzie się pod stolicą niezwykle sensacyjna wizja sądowa wynikła na tle procesu karnego o nieumyślne postrzelenia. Sąd Grodzki w Żyrardowie, przy rozpatrywaniu sprawy komornika Zarychty, który zranił śrutem z dubeltówki w czasie polowania naganiacza, Poskierę, zdecydował odtworzyć przebieg nieszczęśliwego wypadku. W tym celu odbędzie się w wczesnych godzinach rannych wizja sądowa w lasach radziejowickich pod Żyrardowem. W niezwykłej wizji sądowej w lesie uczestniczyć będą biegli rusznikarze i specjaliści myśliwi, powołani przez Sąd.

Podziękowanie

Wszystkim Tym, którzy po zgonie drogiego nam ś. p. Franciszka Drzewickiego wyrazili swe współczucie, oraz oddali Mu ostatnią posługę, składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

14096 RODZINA.

Z SALI KONCERTOWEJ

Nowowiejski przy pulpicie dyrygenta

Lwów, w kwietniu.

Jeśli nie omawiam świetnie wykonanych na koncercie dzieł Wagnera (wyjątki z dram. muz. „Parsival"), to nie czynię tego, z braku pietyzmu dla kompozytora lub jego muzyki, ale poprostu dlatego, by móc bardziej szczegółowo omówić twórczość Nowowiejskiego. Nowowiejski — jako kompozytor — należy do tych ludzi odważnych, którzy wbrew istniejącym zwyczajom hołdowania nowoczesności, nawet bez przekonania, potrafią czynem udowodnić, że — aby stworzyć coś wielkiego i pięknego — nie trzeba koniecznie uciekać się do najnowszych teoryj i reguł, zaprzeczających prawom wzajemnego stosunku akordów do siebie;

bo opierając się na swej arcybogatej inwencji, na dawnych, solidnych podstawach wiedzy muzycznej, przy nadzwyczaj zręcznie wyzyskanej kolorystyce orkiestry — maluje on obrazy, wprowadzające w ekstazę i stwarzające w duszy wizje,

które przenoszą słuchacza bądźto do Rzymu na „Via Appia", by dać jej możność usłyszenia Chrystusowych słów: **„Romano vado"**, bądź też — jak w uwerturze do oratorjum **„Znalezienie św. Krzyża"** — pod mury zwalonego **Jerusalem**, na którego gruzach w jaźni słuchacza wstaje zwycięska moc Chrystusowego Krzyża.

W fragmentach dzieł Nowowiejskiego, odegranych na omawianym koncercie, dają się wyczuć pewne charakterystyczne cechy. Gdy o środki wyrazu chodzi,

odczuwa się w muzyce jego wpływ Wagnera i Berlioza, gdy zaś o tendencje i myśl twórczą chodzi — zdaje się on być spadkobiercą Moniuszki i godnych jego następców.

Nie znaczy to, by ten kompozytor w zupełności gardził nowszemi środkami wyrazu, o czem świadczy poniekąd jego „Jerusalem"; on tylko tych prądów nie nadużywa tembardziej, że misterja, przezeń stwarzane — wymagają raczej skupienia i tej nabożnej powagi, dzięki której nabierają takiego znaczenia — jak w literaturze sienkiewiczowskie **„Quo Vadis"**, najbardziej znane dzieło na świecie. Jako dyrygent jest Nowowiejski baczny i spokojny; jasnemi, zrozumiałemi ruchami pałeczki umie doskonale trzymać orkiestrę na wodzy i prowadzi ją wyłącznie wedle swej woli.

W koncercie wziął udział doskonały śpiewak - barytonista p. Mossakowski, który nader pięknie i z wielkiem uczuciem śpiewał partję św. Piotra z oratorjum „Quo Vadis", oraz kilka pieśni przy dźwiękach obrzydliwego pudła, niezasługującego na miano pianina;

świadczy to, jak teatr lwowski dba o muzykę, skoro posługuje się rozklekotanym cymbałem, na którym każe grać mistrzowi gry organowej!

Orkiestra, porwana muzykalnością, serdecznością i dobrocią dyrygenta grała doskonale. Dziwne to, że grali tak cudnie właśnie w chwili, kiedy jedno z pism, nie orjentując się dostatecznie w sytuacji, powstałej na skutek pewnego incydentu — pozwala sobie niesłusznie atakować jej artystyczne walory i nawet grozić... rozpędzeniem (!).

Faktem jest, że orkiestra

poczuła w Nowowiejskim wielkiego i zasłużonego mistrza i nietylko pojawienie się jego na estradzie uczciła powstaniem i owacją, ale — wobec mającego nastąpić w dniu 19. b. m. Walnego Zgromadzenia Związku Zaw. Muzyków, wystąpiła z wnioskiem obdarzenia Feliksa Nowowiejskiego najwyższym zaszczytem — jakim Związek dysponuje — mianowania go Członkiem Honorowym Związku.

Nowowiejski — powiadomiony na próbie o tym fakcie — ze wzruszeniem dziękował — i obiecał godność tę przyjąć.

Zaiste — jest to ze strony naszych muzyków piękny czyn.

W. Hausman.

WIELKANOC U NASZYCH PIŁKARZY.

W Święta Wielkanocne rozegrane zostaną w Polsce liczne międzynarodowe spotkania piłkarskie.

W WARSZAWIE gościć będą dwie drużyny zagraniczne: Berliner S. V. 92 (Berlin) i Wiener Sportklub (Wiedeń). Berlińczycy walczą pierwszego dnia świąt z Polonią, a wiedeńczycy drugiego dnia świąt z Legją.

W ŁODZI ŁTSG. gości pierwszego dnia świąt Wiener Sportklub, drugiego dnia reprezentacja Łodzi spotka się z reprezentacją Wrocławia.

W KRAKOWIE. Garbarnia i Cracovia sprowadzają wiedeński F. C. Wien.

Pierwszego dnia odbędzie się spotkanie z Garbarnią, a drugiego dnia z Cracovią.

W POZNANIU pierwszego dnia świąt reprezentacja piłkarska Poznania gra z reprezentacją. Wrocławia, drugiego dnia Warta spotka się z Berliner S. V. 92.

WE LWOWIE bawić będzie węgierski Szeged AC., który rozegra dwa mecze z Pogonią.

W WIEKICH HAJDUKACH. Ruch walczyć będzie z düsseldorfską Fortuną.

W BRUKSELI krakowska Wisła weźmie udział w wielkim międzynarodowym czwórmeczu piłkarskim, zorganizowanym z okazji wystawy światowej.

Moje odwiedziny w ośrodku misyjnym Isli

pod miastem Nairobi (Afryka wschodnia)

P. Marja Tchórznicka, przebywająca obecnie we Lwowie, bawiła przez dłuższy czas w Afryce. Oto garść wrażeń z Czarnego lądu, które niewątpliwie zainteresują czytelników.

Godzina szósta rano.

Jeszcze niebo afrykańskie było pełne bladych gwiazd, kiedy przed mój „bungalów" zajeżdża wspaniała maszyna: ośmiocylindrowy Ford.

Wychodzę na ganek i witam serdecznie młodą, bo zaledwie 28 lat liczącą siostrę Elżbietę, która jak zwykle, raz w tygodniu, zajechała po mnie, kierując własnoręcznie samochodem, by mię zabrać na cały dzień do stacji misyjnej Isli, internatu dla wychowanek-murzynek. Jeszcze dwa lata temu biedne siostrzyczki misji na rowerach odbywały mozolną drogą do miasta i na mszę, w czasie ulewnych deszczy lub tropikalnych upałów. Teraz ośrodki misyjne w Afryce zaopatrzone są przez europejską stację „Miwa" w Kolonji nad Renem w pojazdy motorowe: łodzie motorowe, motocykle, auta. Przełożona internatu uśmiecha się do mnie mile — jak zawsze z poza kierownicy samochodu i namawia do pośpiechu.

Moje czarne panny tam czekają — na mszę.

Wsiadam. Pędzimy gładką szosą, gdzie znajdują się rozległe budynki kamienne misji Isli. Opowiada mi siostra Elżbieta o dziejach powstania misji. Ośm lat temu, tam gdzie dziś znajduje się kapliczka, dom mieszkalny dla czterech sióstr, kuchnia, szpital, łaźnia i obszerne budynki, sypialne dla 75 wychowanek, szkoła, gdzie dziś widzimy w parku misyjnym drogi, okolone bukszpanem, wspaniałe okazy flory afrykańskiej i egzotycznego kwiecia — były stepy, spalone tropikalnem słońcem. Jedynie domek z blachy falistej, dawna siedziba hinduska, służył jako tymczasowe, schronisko dla sióstr, które zająć się miały stworzeniem tej zbożnej placówki. Z pomocą patrów i murzynów - rzemieślników z pobliskiej stacji misyjnej Kabu, internatu dla młodzieży męskiej, powstały z biegiem lat solidne, kamienne budynki, które dziś widzimy.

Budowa zaczęła się od pięknej groty Matki Boskiej z figurą Najświętszej Panny. Ofiarowała ją amerykańska Y. M. C. A. Niejedno polskie: „Witaj Królowo" i „Zdrowaś Marja" wysłuchała ta słodko uśmiechnięta Bogarodzica. Rząd kolonjalny angielski, dbający o szerzenie wiary chrześcijańskiej, daje siostrom co miesiąc dwanaście shillingów (300 zł. na utrzymanie internatu; suma to niezbyt duża, o ile weźmie się pod uwagę ile funduszów pochłaniać musi internat, wychowując taką gromadkę murzynek. Więc już w pierwszym roku postarano się o uboczne dochody. Powstaw ogród warzywny, który prosperować zaczął nadzwyczajnie dzięki tropikalnemu słońcu i już po kilku tygodniach woziło się jarzyny na rynek miasta stołecznego. Doskonale opłacała się też praca na roli, a sprzedaż produktów owocowych, (banany, cytryny, pomarańcze, ananasy) pozwoliła na zakup budulca i sprzętów do poszczególnych budynków misyjnych. Podziwić trzeba wielką energję, pracę i inicjatywę tak siostrzyczek, jak i patrów, którzy zdołali w krótkim stosunkowo czasie stworzyć taką wzorową pod każdym względem placówkę chrześcijańską.

Po kwadransie dojeżdżamy przed okratowaną werandę domu mieszkalnego sióstr. Przeprasza mnie przełożona na chwilę — musi samochód sama odstawić do garażu — bym poczekała na ganku. Wita mnie zawsze radośnie przepiękny okaz psa - bernardyna, merdając wesoło ogonem. Głaszczę jego lśniącą sierść i przemawiam przyjaźnie. Jest on przecież jedyną poniekąd opieką położonego na pustkowiu ośrodka misyjnego: Murzyni obawiają się straszliwie psów i uciekają w popłochu, kiedy z szczekaniem napadają na zbliżających się do domostwa białych. — tubylców. Zdarza się jeszcze dziś, że nocą wdrapują się czarni przez mury do zakratowanych okien budynków misji, by choć na rozmowę niedozwoloną wywołać swe siostry, córki, narzeczone. W takich razach poczciwy bernardyn wpada w szał, budzi siostrę Elżbietę i dzielna ta niewiasta strzela na postrach z rewolweru, by wypędzić napastników i nieproszonych, nocnych gości.

Na moje spotkanie wychodzą siostrzyczki, które pomagają siostrze—przełożonej. Jedna z sióstr zajmuje się gospodarstwem. Starsza doświadczona długoletnim swoim pobytem na Czarnym Lądzie i obeznana ze stosunkami klimatu tropikalnego — prowadzi wzorowo utrzymaną kuchnię, w której, w perkalikowych sukienkach i białych chusteczkach na kudłatych głowach, kręcą się dwie czarne murzynki, praktykantki-kucharki. Dla wychowanek jest pod gołem niebiem jadalnia, słomą kryta, wydłużony, otwarty budynek. Tam śpiewają swe smętne pieśni i gotują dwa razy dziennie starsze murzynki swoją odwieczną strawę: „posho"-białą, na gęsto zgotowaną mamałygę. Jako deser służą przepyszne owoce ich kraju. Murzyni są bardzo wstrzemięźliwi w jedzeniu, jadają rzadko i kontentują się swoją narodową potrawą. Druga siostra pilnuje ogrodu, uczy murzynki pracy na roli, opiekuje się wszystkiem, co wchodzi w zakres gospodarstwa kobiecego: hodowlę drobiu, kwiatów, nasion, ogrodem warzywnym, owocami. Trzecia prowadzi naukę, śpiew, roboty ręczne i rysunki. Murzyniątka przyjmuje się bezpłatnie od drugiego roku ich życia do 16-go. Zajmują się niemi starsze wychowanki. Widziałam nieraz jak troskliwie niańczą małe, karmią, uczą, do snu kołyszą.

W Afryce środkowej trzeba koniecznie płynnie władać językiem Ki-suaheli, inaczej nie zdobędzie się zaufania tubylców. Jest to język dźwięczny, melodyjny, łatwy. Nieraz szczerzyły do mnie czarne panny białe, jak śnieg zęby, uśmiechając się wesoło, kiedy zwracałam się do nich w ich mowie. Modlą się, piszą, uczą się, śpiewają w języku suaheli, którego jest tyle odmian' ile jest szczepów murzyńskich. Głównie jednak język suaheli środkowej Afryki otwiera nam serca czarnego i wzbudza zaufanie upośledzonego naszego brata. Nad pracą tych trzech sióstr czuwa przełożona Elżbieta.

W towarzystwie tych czterech pracowitych zakonnic wchodzę do małej kapliczki, tonącej w kwieciu egzotycznych roślin i palm. Ołtarz jest piękny, choć miniaturowy. Znajdują się przed nim klęczniki dla wychowawców i gości. Dziewczęta, czysto poubierane, klęczą w skupieniu podczas codziennej, rannej mszy.. Po mszy św. siadam w gronie sióstr do tradycyjnego śniadania na zakratowanej werandzie ich domostwa.

Nasz ranny posiłek składa się z mocnej kawy miejscowych plantacyj, z pysznej bułki angielskiej, z różnorodnych marmelad, przyrządzonych z owoców tropikalnych, no i z miodu afrykańskiego, który na nowo zawsze wzbudzaj mój zachwyt.

Biali w kolonjach słyną z gościnności cóż dopiero siostry! służą przecież bliźniemu i cieszą się, że mogą w swych murach gościć Europejkę. Wypytują się przy śniadaniu śniadaniu o miejscowe stosunki, o psychologję dziecka murzyńskiego, czy dziewczęta są posłuszne, wdzięczne, łagodne i łatwe do prowadzenia?



Otrzymuję potakującą odpowiedź. Murzynki chowane od zarania, bo od 2-go roku życia, pod czułą opieką zakonnic, zachowują się grzecznie, nie odróżniając się niczem od swych białych siostrzeczek, wychowanek w Europie. Istnieje jednak różnica; są w niektórych kierunkach o wiele akuratniejsze i — powiem — nawet zdolniejsze. Widziałam angielski haft, wykonany ręką dziesięcioletniej murzynki, tak piękny, że zawstydziłby niejedną jej białą rówieśnicę. Podziwiałam prócz robótek ręcznych, plecionki i kilimy z wełny, chodniki, kapelusze z rafji, różnobarwne koszyki ze słomy i malowanki. Oglądałam zeszyty małych początkujących uczenic z I-ej klasy. Nie widziałam w kraju tak czysto utrzymanych kajetów jak te ze szkoły internatu w Isli.

Przyczynia się do tej czystości ogromnych rozmiarów miska blaszana z wodą, w której obowiązkowo muszą te czarne łapięta być wymywane dokładnie, nim dotkną się zeszytów i książek. Na wystawach w stolicy Nairobi urządza się dwa razy do roku kiosk z robotami wychowannic tej misji i bogaci Anglicy kupują skwapliwie wszystkie te dowody zręczności i pracowitości murzyńskiej i bogacą tem fundusz misyjny.

Podczas dłuższego pobytu na Czarnym Lądzie nie usłyszałam nigdzie swobodnego śmiechu murzyńskiego dziecka. Dzieci tego kraju czują się poniekąd pokrzywdzone przez naturę względem ich ciemnej skóry, raz tylko naprawdę śmiejące się ze szczęścia oczy pamiętam u moich trzech negrów służących, kiedy im we wilję Bożego Narodzenia położyłam pod drzewko wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej, sprowadzone dla nich z Polski. Łzy radości popłynęły wówczas po hebanowych policzkach i towarzyszyły tym łzom okrzyki, pełne zadowolenia: „Wszak Ona jest taka czarna jak my, ta uwielbiana przez cały świat Matka Chrystusowa!"

Zwiedzając sypialnie miałam zawsze wrażenie, że znajduję się w jakimś bogatszym pensjonacie europejskim dla dziewcząt a nie w zakładzie wychowawczym w głębi Afryki, tyle w nim było troskliwości o wygody wychowanek, dbałości o ich zdrowie i komfortu prawdziwie europejskiego. Sale są przestrzenne, jasne, o dużych, czystych oknach, przez które od rana padają promienie podzwrotnikowego słońca.

Wspomnę tutaj, że od 6-ej rano do 6-ej wieczór w Afryce centralnej panuje dzień — poczem bez zmierzchu zapada noc, chłodna i zimna, w ciągu której rosa ścina się w szron. Dziewczęta murzyńskie, ukończywszy lat 12, wychodzą zwykle za mąż, kupione przez swego przyszłego męża u teścia. — Płaci małżonek zależnie od urody i młodości trzodą, kóz, owiec, baranów, lub dając gotówkę. Misja przeciwstawia się tym odwiecznym zwyczajom plemion, trzymając pod ścisłym nadzorem wychowankę swą do 16 roku jej życia, aby już wyrobioną, moralnie i ucywilizowaną pod każdym względem jednostkę — wypuścić z murów misji jako przykład godny naśladowania dla jej sióstr, pozostałych w rodzinnej wiosce?

MARJA TCHÓRZNICKA

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Logogryf świąteczny

(ułożył E. Dworski, Lwów)



W rządki pionowe proszę wpisać szereg wyrazów o podanem poniżej znaczeniu — a w rządkach poziomych odczytać aktualne rozwiązanie, które podać można bez wyrazów pionowych. Znaczenie wyrazów: Ochrona okien, zjawa. — Poważny utwór poetyczny lub prozą z podań o świętych, miara pow. — Los, garncarz. — Rzeka we Włoszech, imię męskie. — Pojazd, ptaki domowe. — Oko (zdrobniale), broń lub linja krzywa, mieszkaniec Grecji (wspak). — Letnisko pod Krakowem (o = ó), miasto starożytne, mokradło. — Niemowa, częściowa spłata, rzeka w Rosji. — „Oszuka“. — Cena targowa papierów wart. — Ptaki drapieżne. — Wykrzyknik, owad nocny, król zwierząt. — Zwierzę morskie, rodzaj poezji, wół indyjski. — Narząd ciała, legat, wykrzyknik. — Uzda, miasto w Rosji, owad. — Część twarzy, znak dany z pewnej odległości — zwierzę leśne, posunięcie do wyższej rangi. — Cukier gotowany, ogon lisi.

* * *

Z cyklu szarad: „Mężczyzna“

(napisała „Junona“)

IV.

— „Wzrost mam piękny, głos miły, jak
świat stare imię“,
— i żadna mi niewiasta oprzeć się nie
zdoła!
— Takiej głowy nie znajdziesz ni w Rzymie, ni w Krymie,
— choćbyś sam podjął **siódmy** świat
obejść dokoła!
— Moja **dziewięć-dziesiąta** zbawienną
być może
— dla każdego, kto słuchać jej chciałby
w pokorze,
— a choć **raz-dziewięć-cztery** wydaje się
dziką,
— w rezultacie ku świetnym prowadzi
wynikom!“
Nieszczęśniku! Któż sobie **dwa-dziewięć**
trud taki,
by cię wreszcie przekonać jak można
najprościej,
że **raz-szóstym** doradcą jest pycha
ludzkości,
że tak mówić potrafi i kiep ladajaki!
Nie tobie się wywyższać ponad szare
tłumy
i nie ty jesteś godnym mędrca **pięć-ósmego**,
bo choć myślisz, żeś wszystkie już pojadł
rozumy,
jesteś wszak jednym z wielu! Nic nadzwyczajnego!
Raz-trzy-czwartym-pięć-szóstym tłumacząc sposobem
możnaby się przekonać i dowieść ci jasno,
że lekceważąc wielce skromności ozdobę,
uwypuklasz temwięcej... krótkowzroczność
własną!
Ale z tobą jest sprawa **siódma-ósma**
wielce,
bo się kochasz sam w sobie! Przepadasz
dwa sobą!
i znajdując moc w każdej pochlebstwa
kropelce,
przeciwstawiasz się wszelkim leczenia
sposobom!

* * *

Szarada

(Na marginesie III. szarady „Junony“
z cyklu p. t. „Mężczyzna“ napisała
„Diana“)

W życiu jest niemało złego:
pierwsze-trzecie-piąte mnogie...
Nieraz człowiek z **czwór-drugiego**
spada, gubiąc szczęścia drogę.
Gdy od Losu nic nie wskóra,
choć się zmęczy i nabiedzi:
to w nim spora **trzecia-wtóra**
niezadowolenia siedzi.
Myślę, że **pięć-ósme-szóste**
mężczyzn z niezadowolenia
zbędne byłoby i puste....
Przez nie bowiem świat się zmienia.
Niemal każdy nowy **siódmy**
z niezadowolenia wyszedł.
Z niego jest wysiłek żmudny,
Co zastoju wzburza ciszę...
Li **pięć-pierwsi** z głową tępą
byle czem są... wniebowzięci...
Na **ósmem-piątem** postępu
Kroczą mądrzy... malkontenci.
W kwietystycznym optymiźmie
czwarte-szóste są trujące...
Całe przystoi mężczyźnie,
wiodąc go przez chmury... w słońce...

* * *

Arytmograf

(ułożył Tad. Dworski, Sanok)

12, 2, 6, 14, 9, 10 = pochlebcy
5, 4, 1 = drzewo
7, 8, 3, 13, 7, 8, 5, 11 = dostojnik
1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 = ?
11, 12, 12, 13, 12, 14, 3, 11 = ?

* * *

Zagadka lawinowa

(ułożył „Egene“)

Zaczynając od jednej litery, proszę dodawać po głosce tak, aby przy odpowiedniem zgrupowaniu liter powstawały wciąż nowe wyrazy o następujących znaczeniach: 1) samogłoska, 2) rzeka w Rosji, 3) miasto w Finlandji, 4) zimny wicher nad Adrjatykiem, 5) bohater poematu Mickiewicza, 6) jedwabna tkanina, 7) sprzęt kobiecy, 8) mieszkanka jednej z półn.-zach. krain we Francji.

* * *

Termin nadsyłania rozwiązań: **środa, 1 maja.**

Nagroda do rozlosowania: interesująca powieść.

* * *

ROZWIĄZANIA Z Nr. 96

Uzupełnianka: Barak, obora, larum, epika, strop, łowca, Aaron, wrota, Orawa, Radom, zmora, ekran, czara, Halka, okres, wanna, irysy, chełm, zwada = Bolesław Orzechowicz.

Szarada (Diany): Błogosławieni egoiści.

Łamigłówka telegr.: Dobosz, kongres, druh, odzew, kocz, tobołek, grobowiec, kociuba, kniaź, resursa, chodak, szpic = Dobre drzewo złego owocu nie urodzi.

Cudny sen: Prima Aprilis.

Szarada (M. A.): Na marginesie cyklu „Kobieta“.

Konikówka:

Do Świętego Ducha
nie zdejmuj kożucha.
A po świętym Duchu
chodź dalej w kożuchu.

* * *

ROZWIĄZANIA NADESŁALI.

ze Lwowa pp. W. Wolańska, Wład. G., Eug. Dworski, Stan. Krzywobłocka, Br. Ostrowski, Jankor, R. Wit., Sigma, Andulka, Józ. Koberwein, M. Łesiuk, J. Kwiczoll, Hel. Kowalska, St. Mar., Roman H., M. Ruxerówna, Wanda Smolicka, „Tato Krzysia“.

z Warszawy pp. J. Alis, B. Bieńkowski, L. Ciesielski, Z. Garliński, J. Gill, J. Gilewicz, „Junona“, R. Klimczak, Cz. Kozłowski, N. K. Kozłowski, N. Sławnicki, inż. Z. Słowikowski, „Trzynastka“, W. Ustaszewski, M. Wysocka, H. Silczyńska, W. Nowicki.

z prowincji pp. M. Raczkowska (Niżankowice), „Tom“ (Rzeszów), „Olga“ (Jarosław), „Sęk“ (Niegowić), K. Jurkiewicz (Śniatyn), Tad. Dworski (Sanok), Ir. Wilkowa (Rzeszów), M. Musiał (Lesko), M. Potocka (Sanoczek), M. Lityńska (Przemyśl), Cz. Murczyński (Kraków), M. Alexandrowicz (Delatyn), Irena Senzc (Żychlin).

Nagrodę uzyskał p. Henryk Silczyński, Warszawa. Książkę wysyłamy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Tad. D. Dzięki. Zamieścimy wkrótce. W poruszonej sprawie odpowie nasza Administracja, której list oddaliśmy.

H. M. Zastosujemy się w pełni do życzenia i prosimy wierzyć, że w danym wypadku intencje nasze były najlepsze. Na dalszą współpracę liczymy!

M. M. Rozwiązania nawet niezupełne, lub częściowo mylne, biorą również udział w losowaniu. Idzie nam przecież naprawdę tylko o danie Czytelnikom „rozrywki umysłowej“ i przyjemności pogłowienia się nieco nad szaradami, wśród których nieraz znajdą się i trudniejsze, dla wybrednych tylko amatorów.

Perkun. Jak widzimy, znowu Pan zaczyna ze swym ulubionym tematem. Nie możemy zamieścić, bo „konfiskata“ murowana!

„Tato Krzysia“. I owszem, bardzo prosimy. Rysunek prosimy wykonać tuszem.

ZE ŚWIATA KSIĄŻKI

Kruczkowskiego „Pawie pióra“

Już w poprzedniej swej, głośnej powieści „Kordjan i cham“ odsłonił Kruczkowski swe prawdziwe oblicze, jako pisarz społeczno - polityczny, o zdecydowanie radykalnem nastawieniu.

Te same cechy odnajdujemy w wyższym jeszcze stopniu w wydanych świeżo „Pawich piórach“*), stanowiących drugą część zamierzonej trylogji chłopskiej, której zakończeniem ma być podobno obraz wsi polskiej w latach 1930—1931.

Zestawienie „Kordjana i chama“ z „Pawiemi piórami“ nie wypada na korzyść tej ostatniej powieści, o której można krótko powiedzieć, że element polityczny, w niej dominujący, obniżył bardzo silnie jej walory artystyczne.

Przerzuciwszy się niemal o sto lat, stara się Kruczkowski zobrazować życie wsi polskiej i jej rozwój społeczno-ekonomiczny i polityczny w przeddzień wojny światowej.

Kruczkowski kocha chłopa, i poza nim świata nie widzi. Ale kocha tylko proletarjat wiejski, staje zatem w powieści swej bez zastrzeżeń po jego stronie, a przeciw wszystkim „bogaczom“, bez względu na to, czy rekrutują się oni wśród inteligencji, dworu, plebanji, czy nawet wśród zamożniejszych chłopów, w których taksamo widzi wyzyskiwaczy, aferzystów, łapówkarzy, jak w panach.

Stąd wyraźna stronniczość, stąd szereg rażących, niekiedy wręcz naiwnych nieścisłości historycznych. Stąd wreszcie pewne schematyzowanie, usposobiające czytelnika raczej niechętnie do autora, a mijające się z zamierzonym celem.

* * *

„Pawie pióra“ nie są powieścią w potocznem tego słowa rozumieniu. To raczej zręczny faktomontaż, szereg oderwanych na pozór nowel czy obrazków, połączonych jednak pewną myślą przewodnią. Niema w „Pawich piórach“ żadnej intrygi miłosnej, niema jednego czy paru bohaterów. Bohaterem właściwym jest tłum biedoty wiejskiej, toczący ciężką a nierówną walkę ze swymi „ciemiężycielami“: dworem i plebanją.

Zbyt prostolinijne jednak traktowanie tych wrogów uciemiężonej biedoty sprawia, że na konflikt ten patrzeć musimy bardzo krytycznie. Czarne i białe — te dwa kontrasty, stale nadużywane, nie wystarczą do stworzenia właściwego obrazu, zgodnego z kanonami sztuki twórczej, gdzie obowiązuje zasada pewnego „prawdopodobieństwa psychologicznego“.

Mamy w powieści jeszcze i drugi zasadniczy konflikt w [illegible] samego chłopstwa. To walka o pastwisko gminne, rozparcelowane między bogatych gospodarzy z krzywdą małorolnej biedoty. I tu ten sam system jaskrawych kontrastów w kreśleniu charakteru i poszczególnych postaci, — przyczem znów autor całem sercem staje po stronie tej biedoty. A więc znów brak objektywizmu, ze szkodą dla ogólnej wartości dzieła.

* * *

Irytuje nierówny poziom powieści. Są w niej rozdziały świetne: żywy djalog, przedziwna ekonomja słowa, plastyczne opisy, sceny o szczerem, wysokiem napięciu dramatycznem. A też obok zupełnie płytkie, rezonerskie wywody, jakby żywcem przepisane z pisemek ludowych czy broszurek agitacyjnych, zdumiewające poprostu jałowością swych komunałów, oklepanych i wyświechtanych na wiecach.

Niemniej zdumiewa traktowany przez autora z nieukrywaną sympatją typ żydowskiego karczmarza, „skrzywdzonego“ przez chłopską konkurencję, typ pod każdym względem — dodatni. Odpowiedniejszym jego — oczywiście negatywnym — jest proboszcz Kolasiński, wobec którego autor nie może wyzbyć się uprzedzenia, płynącego z jego poglądów na instytucję Kościoła.

Zestawienie tych dwóch typów — jakże dalekie od „rzeczywistej rzeczywistości“, — to jeszcze jeden wymowny dowód, że Kruczkowski nie umie być objektywnym, lecz owszem, rzeczywistość tę fałszuje i nagina do swych celów i poglądów społeczno-politycznych.

Trzeci ważny element życia wsi — dwór, niewiele stosunkowo zajmuje w powieści miejsca. Kruczkowski uważa wielką własność poprostu za organ szczątkowy, na wymarciu. Dlatego jedynego w powieści jej przedstawiciela naszkicował raczej z pewną pobłażliwą ironją, jako „quantité negligeable“. Natomiast córka „dziedzica“ hołduje — oczywiście — prądom socjalistycznym.

* * *

Zakończenie powieści efektowne: wymarsz pierwszych kompanij strzeleckich z Oleandrów. Idą chłopi Kruczkowskiego bić się o Polskę niepodległą, z rządem ludowym, który wyzuje obszarników z ziemi bez żadnego wykupu. I niema, niemoże być zgody między ludem chłopskim i robotniczym, a szlachtą, bo „w tej zgodzie kochanej cóż ten lud czekać może? To, że zgodnie, po bożemu, będzie głodem przymierał wieczyście, w nędzy i ciemnocie“.

Te zdania, włożone w usta jednego z bohaterów powieści, — to wyznanie wiary Kruczkowskiego, zapatrzonego w ideały Bolszewji.

Jakże daleko odbiegł od „Kordjana i chama“!...

Mimo wszystko „Pawie pióra“ są książką, zasługującą na przeczytanie. Jest to dzieło prawdziwego talentu, podporządkowanego jednak doktrynom politycznym. Do wielkiej, poważnej literatury ono nie wejdzie.

(kr.)

*) Leon Kruczkowski: „Pawie pióra“, wyd. Gebethner i Wolff. Warszawa 1935.

Pięciolecie istnienia rozgłośni lwowskiej

W tygodniu poświątecznym lwowska rozgłośnia będzie obchodzić pięciolecie swej działalności. Pięć lat, to — zdawałoby się — nie tak wiele. A jednak jeśli rzucimy okiem wstecz, przekonamy się o ogromie dorobku lwowskich „ludzi radja" związanych z tą rozgłośnią od chwili jej powstania.

W Polsce istniały już cztery silne (na owe czasy) rozgłośnie, gdy we Lwowie dopiero budowano stację nadawczą. Siła jej 1.65 kw. nie pozwalała liczyć na więcej niż 30 km. zasięgu detektorowego, słabiutka stacja ograniczała początkowo swą pracę tylko do retransmisji programów warszawskiej rozgłośni. Trwało to do r. 1931, w którym to roku Lwów rozpoczął regularną pracę, ze stacją nadawczą już o sile 16 kw. Wtedy to wszczął Lwi Gród walkę o należne mu miejsce w eterze. Z „pokornego baranka" transmitującego cudze programy, a własne audycje ukrywającego pod korcem, zmienił się w atakującego, pełnego sił i rozmachu zdobywcę. I ponieważ uznanie zdobywane tylko we własnym zasięgu mu nie wystarczało, atak ten przeniósł Lwów na całą Polskę.

Posypały się audycje literackie, muzyczne, słuchowiskowe, odczyty, feljetony, lekkie i poważne, doskonałe i mniej udatne. Było ich dużo, coraz więcej, z coraz większą starannością i wysiłkiem przygotowywane. Aż wreszcie Lwów znalazł swe oblicze: w tyglu programowym uwarzono typy paru audycyj. Audycje te — prawie niezmienione — pozostały do dzisiejszego dnia; znak to, że wybrano trafnie i to czego słuchacze potrzebowali, czego oczekiwali, a czego nie dawały inne rozgłośnie.

Pierwszą, charakterystyczną specjalnością rozgłośni lwowskiej, są jej „Wesołe Lwowskie Fale". One również w początkach swych nie miały jasno i wyraźnie sprecyzowanego oblicza; nadawano wpierw wesołe, lekkie skecze, rewjetki, scenki, humoreski. A gdy zyskiwały coraz nowych słuchaczy i zwolenników, gdy ci zaczęli się o nie upominać, wprowadzono poraz pierwszy w 1932 r. „Wesołą Niedzielę Lwowską", nadawaną raz na miesiąc we własnym zasięgu.

Wkrótce jednak cała Polska rozbrzmiewała echem śmiechu i wesołości, którą obdarzał nas już w każdą niedzielę kierownik tych audycyj W. Budzyński, wespół z gronem ludzi dobranych i oddanych sprawie szerzenia humoru w kryzysowych czasach. Idea — lansowana przez pewne sfery warszawskie — że humor jest nieradjofoniczny, upadła. Inne rozgłośnie zapragnęły również spróbować swych sił na tem polu; naogół nieświetnie im się wiodło. Lwów zwycięsko przodował. Teraz przygotowuje się do jubileuszu swych audycyj lekkich: 28-go b. m. usłyszymy setną „Wesołą Falę". Będzie to chyba radjowy rekord swego rodzaju, i to — jak mi się zdaję — bezkonkurencyjny.

Drugą specjalnością są „reportaże muzyczne z płyt". Oryginalną tę nowość wprowadziła w 1931 r. speakerka lwowska Celina Nahlik. Wielka muzyczna kultura autorki tych reportaży, smak i poczucie artyzmu stworzyły z nich audycje chętnie słuchane i wielce cenione przez amatorów i znawców muzyki. Tembardziej, że ta muzyka jest tak podawana, że nawet laika nie znuży swą nieprzystępnością i trudnościami zrozumienia.

Wreszcie „Wieczory Lwowskie" obrazujące twórczą pracę synów Ziemi Czerwieńskiej na polu literackiem. Piękne, na wysokim poziomie utrzymane miesięczne audycje, z wyciśniętem na nich piętnem dobrego obznajomienia z tematem poszczególnych współpracujących, absorbują uwagę słuchaczy całej Polski. Wielka staranność w traktowaniu tych audycyj, opracowanie ich i wykonanie, stawiają je na czele tego rodzaju imprez literackich Polskiego Radja. I mimo, iż nadawane stosunkowo od niedawna, bo dopiero od ośmiu miesięcy, „Wieczory Lwowskie" znajdują uznanie i szeroki oddźwięk wśród radjoabonentów. W pełni na to zasługują.

Na końcu wspomnę o audycji lwowskiej, jedynej tego typu. Myślę tu o akcji ks. kan. Michała Rękasa „Radjo — chorym". Humanitarny cel tej akcji wzniosła jej idea, a głównie pozytywne, a jak piękne wyniki, kwalifikowałyby ją może do postawienia na pierwszem miejscu w tym przeglądzie dorobku lwowskiej rozgłośni. Ponieważ jednak audycje jej należą do poważnych, a naprawdę nietylko pożytecznych, ale wprost niezbędnych, przeto wspominam o nich na końcu, chcąc tym pięknym akordem zamknąć ten krótki szkic zdobyczy lwowskiej rozgłośni w ciągu pięciu lat jej działalności. Tu jednak nasuwa mi się jeszcze pewna uwaga, że już najwyższy czas pomyśleć o poświęceniu rozgłośni lwowskiej, łącząc tę uroczystość z obchodem pięciolecia jej istnienia.

IRENA NAŁĘCZ.

„50 reportaży pani Nahlik"

Przed pięciu laty usłyszeliśmy pierwszy reportaż muzyczny p. Celiny Nahlik. Była to wówczas nowość dla radjosłuchaczy. Żywy i barwny tekst literacki zlewał się z muzyką w piękną całość, która odrazu zdobyła sobie powodzenie. Przez szereg miesięcy ten rodzaj audycyj był jakby monopolem rozgłośni lwowskiej i dopiero w roku 1932, zaczął się pojawiać w programach innych naszych rozgłośni.

Reportaże pani Nahlik wyrobiły sobie wkrótce swą publiczność, która z niecierpliwością czeka na każdą nową jej audycję. Największem powodzeniem cieszyły się reportaże: „Melodje czterech pór roku", „Krokiem tanecznym przez Polskę", „Ars longa — vita brevis", „U stóp śnieżnych olbrzymów", „Gdy na Kahlenbergu wiosna", „Pieśniarz boży". W kwietniu br. nadaje rozgłośnia lwowska 50-ty z kolei reportaż tej artystki. Cyfra to pokaźna, jeżeli się zważy, że w radjo każda audycja idzie zwykle tylko raz.

Czemu zawdzięcza p. Nahlik popularność swych muzycznych reportaży? Przedewszystkiem gruntownemu przygotowaniu artystycznemu.

Studja dramatyczne i śpiewacze ukończyła w Wiedniu. Po debiucie na scenie lwowskiej, gdzie wystąpiła w „Tosce", śpiewa p. Nahlik we Lwowie w szeregu oper, głównie wagnerowskich, wyjeżdżając od czasu do czasu na gościnne występy do Warszawy, Wilna, Krakowa, Poznania i Katowic.

Już w pierwszych miesiącach istnienia rozgłośni lwowskiej wystąpiła p. Nahlik przed mikrofonem z cyklem koncertów śpiewaczych, a w wyniku konkursu speakerowskiego, do którego stawało kilkadziesiąt osób, zaangażowana została jako pierwsza, oficjalna niejako, speakerka lwowska. Poprzednio funkcje speakera pełnił tymczasowo sekretarz rozgłośni p. Bohdan Sadowski.

Zdolności artystyczne i swą wielką kulturę muzyczną wykorzystała p. Nahlik rychło przy tworzeniu reportaży muzycznych, budując z płyt gramofonowych audycje pełne wdzięku, lekkości i czaru.

Pozatem z powodzeniem próbuje ona swych sił w tworzeniu innych audycyj literacko - muzycznych, jak np. „Gdy zadźwięczą przy piosence mandoliny", „Mozaika muzyczna" (montaż melodyj bez słów z conferencjerką fortepianową), daje skróty operowe, oraz występując przed mikrofonem jako śpiewaczka.

Telewizja w Anglji

Pisaliśmy niedawno o olbrzymich postępach telewizji w Niemczech, które — pierwsze w Europie — wprowadziły już regularne nadawanie zdjęć systemem telewizyjnym.

Początek zrobiony. Nie wynika z tego jednak bynajmniej, jakoby tylko Niemcy zdołały rozwiązać pomyślnie ten trudny problem. I owszem, — nad tem samem zagadnieniem pracują od dłuższego już czasu najtęźsi technicy i w innych państwach europejskich. Co więcej; w Ameryce funkcjonuje już ponad dwadzieścia telewizyjnych radjostacyj nadawczych, obsługując prywatną klientelę.

Zarówno bowiem teoretycznie jak i praktycznie kwestję telewizji uważać można za rozwiązaną. Idzie już tylko o stronę finansową. Jak wiadomo, obrazy telewizyjne nadawane być mogą na odległość meksymalnie 150 klm. Nie trudno obliczyć, ileby trzeba zmontować odpowiednich radjostacyj, by móc obsłużyć klientelę, rozrzuconą na obszarze całego dużego państwa.

O pokryciu zaś kosztów budowy tych stacyj nie można chwilowo nawet myśleć, — wobec wysokiej stosunkowo ceny odpowiednich radjoodbiorników dochodzącej do poważnej sumy około 1 i pół tysiąca złotych. Przy tej cenie niewielu znalazłoby się ludzi, którzy zdecydowaliby się na kupno i zechcieli korzystać z usług telewizji.

Dlatego dąży się powszechnie do znalezienia jednolitego typu radjoodbiornika, którego cena, przy masowej produkcji, byłaby przystępną dla przeciętnego radjo - abonenta. W tej chwili sytuacja przypomina te, niedawne stosunkowo czasy, kiedy radjofonja była jeszcze niejako „w powijakach", — kiedy za kilkulampowy odbiornik płacić się musiało cenę, za jaką dziś można kupić nie jeden, lecz cztery czy pięć radjoodbiorników, o całe niebo lepszych od ówczesnych.

Nie ulega też wątpliwości, że i to zagadnienie zostanie w niedługim czasie pomyślnie rozwiązane, — i że telewizja stanie się równie popularną, jak dziś radjo.

* * *

Obecnie mamy do zanotowania nowy, duży sukces, osiągnięty przez techników angielskich. Oto prawdopodobnie już w jesieni br. rozpocznie funkcjonować regularnie w Londynie potężna telewizyjna radjostacja nadawcza, znajdująca się obecnie w budowie.

Transmisje uskuteczniane będą systemami Baird i Marconiego, przyczem zastosowany zostanie najnowszy system telewizji „filmowej", który okazał się najpraktyczniejszym.

Mianowicie wszystkie sceny z życia chwytane będą najpierw na film dźwiękowy. Film ten zostanie bezwłocznie wywołany i utrwalony, — która to manipulacja wymaga zaledwie jednej minuty czasu.

Proceder ten daje cały szereg poważnych korzyści. Przedewszystkiem pozwala uzyskać idealną synchronizację dźwięku i ruchu. Następnie, wobec stale jednakich wymiarów taśmy filmowej, umożliwia budowę standartowych odbiorników, odpowiednio dostosowanych do wymiarów taśmy.

Wreszcie — można będzie sporządzać odrazu cały szereg kopij filmowych, które można będzie wyświetlać dowolnie, w każdej chwili, — zupełnie podobnie, jak to dziś dzieje się z filmami dźwiękowemi.

System „filmowy" znajduje zastosowanie przy zdjęciach na wolnem powietrzu, przedstawień np. operowych, lub zbiorowych scen w studjo. Natomiast, o ile idzie o transmitowanie obrazu pojedynczych osób (speakera, konferencjera, śpiewaka itp.), stosowana będzie telewizja bezpośrednia.

Konstruktorzy angielscy idą jednak jeszcze dalej: istnieją już i odbiorniki, oparte na zasadzie telewizji „filmowej". Nadawane drogą telewizji obrazy padają na czułą taśmę filmową, którą się następnie wywołuje i utrwala. Wyświetla się ją następnie na ekranie, zapomocą aparatu projekcyjnego, — zupełnie taksamo jak w kinie.

Oczywiście odbiorniki tego typu są dziś jeszcze bardzo drogie, — dlatego nie można chwilowo liczyć na ich wielkie rozpowszechnienie. Normalny typ odbiornika, wprowadzony w Anglji, zbudowany jest na systemie lampki katodowej Brauna, — o którym w swoim czasie obszerniej pisaliśmy.

* * *

Zaledwie dziesięć lat upłynęło od czasu, gdy pierwszy Anglik, John Lodgie Baird, wykazał praktycznie możliwość przenoszenia ruchomych obrazów na odległość. Jakiż olbrzymi skok naprzód zrobiła telewizja od tego czasu!

Telewizja przestała już być fantastycznem marzeniem. A nauka, nigdy nienasycona, nie ustaje w dalszych poszukiwaniach i eksperymentach. Już obecnie wydaje się bliskim realizacji problem telewizji w naturalnych kolorach i stereoskopowej.

Wszystkie te najnowsze wynalazki niepokoją poważnie wytwórnie filmowe które w telewizji widzą groźnego konkurenta. Częściowo racja: obraz, schwytany „na gorąco", ilustrujący najważniejsze wypadki bieżące i sceny z życia, — będzie miał, jako dokument chwili, większą wartość od „tygodników filmowych", przeważnie nie ciekawych, a zatrącających „anachronizmem" przy dzisiejszem, gorączkowem tempie życia. Wytwórnie będą zatem musiały częściowo modyfikować swą dotychczasową produkcję.

Ale telewizja pozostanie przypuszczalnie jeszcze przez szereg lat przyjemnością zbyt kosztowną, by mogła stanowić poważną konkurencję dla kinoteatru, tej tak popularnej a taniej rozrywki. *(R.)*

NASZA ANKIETA KULTURALNA (V)

O restytucję opery we Lwowie

Naprawić krzywdę, wyrządzoną miastu i sztuce!

W dzisiejszym numerze zamieszczamy dalsze głosy, a to: naszej znakomitej śpiewaczki operowej i ulubienicy Lwowa, p. Fr. PLATÓWNY, oraz list p. Tadeusza JARECKIEGO, dyr. Konserwatorjum Muz. w Stanisławowie, syna ś. p. Henryka Jareckiego, kompozytora i długoletniego kapelmistrza opery lwowskiej za jej najświetniejszych czasów.

P. Platówna pisze:

W związku z dyskusją w sprawie reaktywowania opery we Lwowie, śpieszę wyrazić podziękowanie serdeczne za tąk szlachetną inicjatywę i oświadczyć, że głos mój dołączam do ogólnego chóru, który zgodnie woła o reaktywowanie wielkiej, historycznej, o pięknej tradycji opery lwowskiej. Opera, jak również inne pokrewne instytucje, świadczą o potędze Państwa i o kulturze narodu. We Włoszech Mussolini przebudował, upaństwowił wielką operę w Rzymie i wybudował kilkanaście gmachów. W Niemczech operę otacza się szczególniejszą opieką.

Los, jaki spotkał Lwów w chwili wzmacniającej się potęgi Państwa, — jest niezrozumiały, nic więc dziwnego, że fakt ten oświetlany jest może niewłaściwie.

Zamknięciem opery został Lwów zaskoczony, więc dziwić się nie należy, że głos protestu nie brzmiał należycie silnie.

Jestem pewna, że dziś wszyscy zgodnie zwrócą się do władz Państwowych i Miejskich, z prośbą o naprawienie krzywdy, wyrządzonej publiczności i sztuce.

Franciszka Platówna, art. op.

Warszawa, w lutym 1935.

Nader charakterystyczne słowa skreślił p. Tadeusz Jarecki, dyr. Konserwatorjum Muz. w Stanisławowie, w nadesłanym nam liście, który przytaczamy niemal dosłownie:

Akcja, rozpoczęta na łamach „Kurjera" dowodzi, że nie spoczywamy na miejscu i że ogół Lwowa się wkrótce obudzi i zażąda zmiany niewłaściwej sytuacji. Opera była kosztem wielkich wysiłków postawiona w roku 1873, przejęta przez miasto w roku 1900 i dziś w Polsce, mogłaby istnieć, równie dobrze jak dramat, farsa czy wodewil. Jeżeli gmach operowy byłby w posiadaniu prywatnem, operę mielibyśmy, bez żadnych sztucznych kombinacyj, bez uciekania się do „pseudo ochraniania polskiej sztuki" za cenę niszczenia innego jej dorobku.

Dramat za cenę opery, czy opera za cenę dramatu, to są wszystko opinje wyrafinowanych kołtunów, bo sztuka to życie, które nie rozwija się według recepty aptekarskiej i musi mieć daną sobie swobodę.

Jaka to szkoda, że mój ojciec marnował swój wielki talent na tyle lat borykania się z tym wandalizmem, któryby uśmiercił każdą wolną myśl i wyobraźnię. — Studjuję teraz operę „*Mindowe*", wystawioną we Lwowie w roku 1880, 1. IV. Chcę to wystawiać tutaj w 55-lecie. Jestto rzecz tak piękna i napisana jednym tchem, że się wierzyć nie chce, iż nikt o tem w Polsce nie wiedział, a ojciec, biedny szaleniec, nawet czasu nie miał powrócić do tej opery, wystawiając co jakiś czas nowe dzieła, aż do końca karjery. Co za okropna praca. Przecież ten człowiek wyrzucił całą operę „Wandę", rezultat pracy dwuletniej, dlatego, że na pierwszych próbach opera mu nie odpowiadała i zabrał się do tworzenia nowej. A dziś jakiś wandal w „Il. Kurjerze Codz." pisał 25. II. 1935 o tej muzyce, *której nigdy nie słyszał i nigdy nie poznał*, że „Coprawda Jarecki parał się tym rodzajem twórczości, ale zamało miał „twórczej energji". Za życia nie uznali, a po śmierci napluli. A obecnie nasze chóry i soliści zachwycają się tą muzyką od początku do końca, tak, że miło mi jest nad tem pracować i łatwo idzie.

W sprawie reaktywowania opery we Lwowie, poza zaznaczeniem, że reaktywowanie jej jest konieczne, tak ze względów kulturalnych jak i narodowych — trudno mi cokolwiek w tej sprawie publicznie wygłosić, poza znanemi wiadomościami o staraniach, jakie robiłem.

Jeżeli Lwów mnie zechce to wiem, jak się zabrać do rzeczy. Ale jeżeli opery nie chcą, lub uważają, że inni kandydaci to poprowadzą, pozostawiam wolną rękę,

bo podjąwszy się tego, zdaję sobie sprawę z konieczności harowania, którego wymaga opera i zdaję sobie sprawę, jaki repertuar musi być przeprowadzony.

Tadeusz Jarecki

Stanisławów, w lutym 1935.

Wśród licznych listów, otrzymanych w sprawie reaktywowania lwowskiej opery znajdują się też niektóre, wyrażające jedynie uznanie za wszczętą przez nas akcję. Poniżej przytaczamy jeden z nich:

Pozwalam sobie nadmienić, że argumenty, wyrażone w artykułach dotyczących restytucji opery we Lwowie, są tak słuszne i silne, a refleksje na temat możliwości wskrzeszenia tej placówki artystycznej tak realne, że pozostaje mi tylko wyrazić najwyższe uznanie dla zamierzonej akcji i wyrazy najlepszej nadziei w jej skuteczność.

Alfred Zoffal - Jakubowicz
prof. Kons. P. T. M.

Lwów, w lutym 1925.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie, na którem przyjęto do wiadomości i zatwierdzono przedłożone przez Zarząd Kasy sprawozdanie z działalności i zamknięcie rachunków za rok 1934.

Z dat sprawozdania wynika, że Instytucja ta oparta na gruntownem od lat zaufaniu mas społeczeństwa skutecznie przeciwstawia się ujemnym wpływom trwającego od kilku lat przesilenia gospodarczego, a nawet dewaluacja dolara nie odbiła się zbyt silnie w procesie kapitalizacji we formie wkładów oszczędności, które wykazują stałą tendencję wzrostu. Załamanie się dolara przyczyniło się do pogłębienia zaufania ludności do własnej waluty polskiej i oczyściło niezdrową atmosferę dwuwalutowości a częściowo spekulacji dolarowej.

Odnoszące się do ruchu wkładów złotowych i dolarowych w ostatnich czterech latach cyfry potwierdzają wymownie stały wzrost wkładów w walucie polskiej — mimo gwałtownego spadku wkładów dolarowych.

Stan wkładów oszczędności:

złotowych:	
rok 1930	28,383.604,12
rok 1931	28,936.488,36
rok 1932	34,051.826,42
rok 1933	38,231.339,89
rok 1934	47,967.256,65
dolarowych (przel. na złote)	
rok 1930	36,049.763,31
rok 1931	30,288.830,91
rok 1932	28,653.272,15
rok 1933	17,884.097,79
rok 1934	7,608.175,73

Szczegółowe daty dotyczące działalności Kasy w okresie sprawozdawczym wykazują, że stan wkładów oszczędnościowych w dniu 31. grudnia 1934 roku wynosił 55,575.432,38 zł, na 99.262 książeczkach, wzrósł zatem w stosunku do roku poprzedniego o 5,926.561,13 zł i o 902 książeczek. W ciągu roku załatwiono w dziale wkładkowym 292.526 stron czyli przeciętnie 975 stron dziennie. Dopisane odsetki od wkładów wykazują z końcem roku 2,296.357.02. zł.

Wkłady na rachunkach bieżących wynoszą z końcem roku zł 3,874.859,15

Miejskie Oddziały Kasy założone przed kilku laty, a to przy ul. Gródeckiej 60 i Żółkiewskiej 75 rozwijają się nadal pomyślnie o czem świadczą osiągnięte przez nie rezultaty z końcem roku 1934:

Stan wkładów w Oddziele I. (ul. Gródecka 60) zł. 4,474.571.15.

Stan wkładów w Oddziele II. (ul. Żółkiewska 75) zł 1,842.796,93.

W dziale pożyczek hipotecznych zasługuje na wzmiankę poparcie przez Kasę akcji rozbudowy tworzonego przez Gminę m. Lwowa osiedla na Żelaznej Wodzie. Właścicielom realności zalegającym z ratami hipotecznemi wskutek niepłacenia czynszów przez lokatorów, starała się Kasa pomóc bądź to przez przedłużanie okresów amortyzacyjnych, bądź też przez skapitalizowanie zaległości lub ratalną ich spłatę.

Stan pożyczek hipotecznych wynosił w dniu 31. grudnia 1934 roku 822 pożyczki na łączną kwotę 17,489.152,76 złotych.

Drugą formą działalności kredytowej Kasy jest eskont weksli. W 1934 roku zeskontowano 49.683 weksle na kwotę zł 43,126.188,25. Stan portfelu z końcem grudnia 1934 roku wynosił 11.208 weksli na zł 11,408.651,65.

Z udzielonych kredytów przypadło na: handel 9,40 procent, przemysł 6.73 procent, rolnictwo 11,30 procent, rękodzieło 4.08 procent, właściciel realności 47,46 procent, K.K.O. i Spółdzielnie 5,18 procent — inne zawody 15.85 procent.

W związku z przewlekającem się przesileniem gospodarczem i ogólnem zubożeniem społeczeństwa, poważne usługi oddaje ludności miasta Lwowa Oddział Kasy, Miejski Zakład Zastawniczy, który wykazuje w dniu 31 grudnia 1934 roku zastawów 32.001 obciążonych zaliczkami w łącznej kwocie 2,260.268,33 zł. Ogólny obrót tego Zakładu wynosił w okresie sprawozdawczym 9,143.416,05 zł — przeciętnie wysokość 1 pożyczki wynosiła 65 zł.

Z nadwyżki bilansowej za rok 1934 w kwocie zł 345.241,32 przekazano do Funduszu zasobowego Kasy złotych 293.455,13 — co jest wyrazem dążności do wyposażenia Kasy w silne rezerwy, zabezpieczające trwały rozwój Instytucji.

Fundusze rezerwowe Kasy wynoszą obecnie zł 5,824.873,24 czyli ponad 10 procent kapitału wkładkowego.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Cenna praca

„PIEŚNI WIELKANOCNE" STANISŁAWA BURSY. W przeciwieństwie do nader licznych zbiorów i wydawnictw polskich kolend — bardzo mało mamy zbiorów pieśni wielkanocnych. Oprócz kilku znanych i często śpiewanych pieśni wielkanocnych, nieznane są szerszemu ogółowi liczne, piękne melodje, związane ze Zmartwychwstaniem Chrystusa Pana. Przyznać trzeba, że nawet parafjalne chóry nierzadko odczuwały brak solidnego opracowania tych pieśni i zastępowały je w okresie wielkanocnym szeregiem innych, z świętem kościelnem niezwiązanych.

Brakowi temu zaradził ceniony i dla kultu polskiej pieśni wysoce zasłużony muzyk krakowski p. Stanisław Bursa, który wydał zbiorek „Pieśni Wielkanocnych"; zharmonizowanych na 3 głosy żeńskie. Równocześnie z tą pracą pojawiło się opracowanie tegoż autora kilkunastu pieśni wielkopostnych. Układ i harmonizacja tych pieśni, w obydwu zeszytach zawartych — jakkolwiek dostosowane są do rozmiarów chóru żeńskiego względnie chłopięcego — nie są bynajmniej pospolite ani szablonowe, ale celowe i przezornie obmyślane. o śmiałem zestawieniu dźwięków. Brzmienie pieśni — choć trzygłosowe — jest pełne i dobre. Wydanie (nakładem autora) miłe dla oka, czyni odrazu wrażenie solidnej i poważnej pracy, z której niewątpliwie chętnie skorzystają chóry parafjalne i ewentualnie szkolne, o ile potrafią się uporać z piosenkami, narzuconemi przez nowy program nauki śpiewu.

W. H.

Święta bezdomnego

I Zmartwychwstania oto święto...
dźwięczą rozgłośnie wszystkie dzwony,
biją wzruszeniem ludzkie serca,
na różne biją tony...

Zmartwychwstał Chrystus Pan... i radość
wielka, prawdziwa, drży na ziemi,
radość, co mimo tych przechodzi,
co z bólu — stoją — niemi...

Co z bólu, żalu i rozpaczy
nie widzą życia swego celu,
którym los drogę krzyżem znaczy....
jam właśnie — jedna — z wielu...

My świąt nie mamy, my... bezdomni,
my bezrobotni i — wyklęci,
o nas na święta nikt nie wspomni...
wyszliśmy już z pamięci!

...Że pamiętamy inne święta,
że lepsze czasy pamiętamy,
coś się nam teraz w sercu skarży,
że dzisiaj — świąt — nie mamy!

JADWIGA WIŚNIOWSKA

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Wielka Sobota, dnia 20 kwietnia 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. Aud. por. 7.45 (Lw.) Program na dz. bież. 7.50 (Lw.) Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 (Lw.) Muzyka R. Wagnera (płyty). 12.50 Transm. z Warszawy. Chwilka dla kobiet. 12.55 Tr. z Warszawy. Dziennik południ. 13.05 Transm. z Warszawy. Koncert małej Ork. P. R. 13.45 Tr. z Warszawy. Nasz handel morski. 13.50 Tr. z Warszawy. Wiad. o eksp. pol. 13.55 Tr. z Warszawy. Przegl. giełd. 14.00 (Lw.) VII Symfonja Beethovena (płyty). 14.45 Tr. z Krakowa. Czajkowski: Trio fortepianowe a-moll, op. 50. 15.30 Transm. z Warszawy. Skrzynka techn. 15.45 Transm. z Warszawy. Zapomniane pieśni wielkopostne. 16.40 Tr. z Krakowa. „Aktualności krakowskie“ felj. dr. J. Dobrzyckiego. 16.55 Tr. z Warszawy. Utwory na wiolonczelę w wyk. Zofji Adamskiej. 17.15 (Lw.) „Śmierć i zmartwychwstanie wszechświata“ odczyt prof. K. Ajdukiewicza. 17.30 Transm. z Warszawy. Najnowsze nagrania na płytach. 17.45 (Lw.) Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych „Płomyk“ p/g Selmy Lagerloff. 18.15 Transm. bicia dzwonów rezurekcyjnych ze wsz. stacyj. 18.35 (Lw.) Przegl. wyd. perjodycznych. 18.45 Muzyka poważna z płyt. 19.05 (Lw.) Progr. na dzień nast. 19.15 (Lw.) „Pamiętne Wielkanoce Lwowa“ felj. prof. St. Łempickiego. 19.25 (Lw.) Silva rerum. 19.30 Tr. z Warszawy. Recital fortepianowy J. Tołkacza. 19.50 Transm. z Warszawy. Pielgrzymka po grobach w kościołach warsz. 20.00 Tr. z Warszawy. Nabożeństwo Rezurekcyjne z Katedry św. Jana. 20.45 Transm. z Warszawy. Muzyka z płyt. 21.00 Transm. z Warszawy. Koncert orkiestry P. R. Soliści: Lidja Kmitowa (skrz.) i Mieczysław Szaleski (altówka) — pow. 22.00 Transm. z Warszawy. Felj. wielkanocny. 22.15 Transm. z Warszawy. Audycja wesoła. 23.00 (Lw.) Muzyka lekka z płyt.

Niedziela, dnia 21 kwietnia 1935 r.

8.30 Tr. z Warszawy. Aud. poranna. 9.25 (Lw.) Odczytanie progr. na dzień bież. 9.30 Transm. z Pelplina. 11.57 Tr. sygnału czasu i hejnału. 12.03 Tr. z Warszawy. Przegląd teatralny. 12.15 (Lw.) Aud. świąt. ze Lwowa na wsz. st. P. R. „Wesoły nam dziś dzień nastał“. 13.00 Transm. z Warszawy. Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy „Pan Geldhab“. 13.15 (Lw.) „Wesołe jajko wielkanocne“ (c. d.). 14.00 Transm. z Warszawy. Płyty. 15.00 Transm. z Katowic. „Marzanka“ — regjonalne słuchowisko ludowe, w oprac. Ludwika Kobiell. 15.30 Transm. z Warszawy. Koncert Polskiej Kapeli F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego. (lk. tan.). 16.00 Tr. z Warszawy. „Bogurodzica“ — audycja słowno-muzyczna. 16.40 Transm. z Warszawy. Recytacje prozy: fragment z „Chłopów“ Reymonta. 17.00 Transm. z Warszawy. Koncert Zespołu Stefana Rachonia. 17.35 Tr. z Warszawy. „Zwyczaje Wielkanocne“. Audycja dla dzieci. 17.50 Tr. z Warszawy. Audycja obyczajowa w układ. prof. Bystronia. 18.35 Transm. z Warszawy. „Wielkanoc Tolka Chmury“ felj. red. Muszałówny. 18.45 Zapow. progr. na dz. nast. 18.53 Muzyka lekka. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.00 Transm. z Warszawy. Melodje operetkowe. 20.55 Transm. z Warszawy. „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21.00 Transm. z Warszawy. „Loża szyderców. — Audycja p. t. „Kucharki“. 21.30 Koncert solistów. Wyk.: Helena Zboińska-Ruszkowska (śpiew) Tr. z Krakowa. Janusz Popławski (tenor) i Józef Smidowicz (fort.). Transm. z Warszawy. Akomp. prof. L. Urstein (pow. pop.). 22..30 Transm. z Warszawy. Muzyka lekka.

Poniedziałek, dnia 22 kwietnia 1935 r.

9.00 Transm. z Warszawy. Aud. por. 10.00 (Lw.) Odczytanie progr. na dz. bież. 10.05 Tr. z Poznania. Nabożeństwo. Kazanie „Chrystus dźwignią naszego życia“ wygł. ks. prof. dr. P. Tochowicz. — Po nabożeństwie muzyka z płyt z firmy K. Kaim i Syn. 1. Mascagni: Chór Wielkanocny z op. „Cavalleria Rusticána“ — Zespół „La Scali“, 2. Rimskij Korsakow: Wielkanoc w Rosji — Ork. Stokowskiego, 3. Paderewski: Fantazja polska — ork. symf. warsz. solista: Z. Drzewiecki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Transm. z Krakowa. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 (Lw.) „Najpiękniejsza płyta gramofonowa“ płyty na życzenie. 15.00 (Lw.) Skrzynka leśna. 15.15 Koncert Zesp. Haliny Adamskiej-Grosmanowej. 15.45 „Niespożyte wartości ludu wiejskiego“ pogadanka. 16.00 Koncert solistów: Irena Dubiska (skrzypce), Aleksander Michałowski (bas) i prof. L. Urstein (akomp.). 16,35 „Gdy przyroda się budzi“ — odczyt. 17.00 Słuchowisko dla dzieci starszych: „Żakowska Wielkanoc“. 18.00 Przegląd filmowy. 18.15 (Lw.) Muzyka salonowa z płyt. 18.30 (Lw.) Radjosłuchacze różnych zawodów mówią. 18.45 (Lw.) Piosenka włoska i oktet Squire'a — płyty. 19.17 (Lw.) Program na dz. nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Audycja żołnierska. 20.00 „Dyngus, Śmigus!“ suita Tadeusza Sygietyńskiego w wyk. ork. P. R. i solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak żyjemy i pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Henryk Sztompka (fortep.). 22.00 (Lw.) Koncert rekl. 22.15 Muzyka taneczna i lekka z płyt. 23.00 Komunikaty. 23.05 D. c. muzyki z płyt.

Radjostacja krakowska

Wielka Sobota, dnia 20 kwietnia 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Progr. na dz. bież. oraz wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy.

14.45 Czajkowskiego: Trio fortep. A-moll, op. 50. Wyk.: St. Mikuszewski (skrzy.), F. Macalik (wiol.) i J. Hoffman (fort.). 15.30 Transm. z Warszawy, 16.40 Pogad. z cyklu „Miasta i miasteczka“, p. t.: „Aktualności krakowskie“ — wygł dr. J. Dobrzycki. 16.55 Transm. z Warszawy i Lwowa. 18.45 „Rozmowa dzwonów“ — (Z Krakowa: dźwięki królewskiego dzwonu „Zygmunt“ z Wawelu. 18.35 Muz. religijna z płyt: Wyjątki z Beethovena „Missa Solennis“. 19.05 „Wśród czasopism literacko-artystycznych“, omówi dr. A. Bar. 19.25 Lokalne wiad. sport.

19.30—24.00 Transm. z Warszawy.

Niedziela, dnia 21 kwietnia 1935 r.

8.30 Tr. z Warszawy. 9.25 Program na dz. bież. 9.30 Nabożeństwo, kazanie i reportaż z Pelplina. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 „Przegląd teatralny“ pióra W. Góreckiego. 12.15 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 14.00 Dziesiąta muza — płyty. 18.45 Transm. z Katowic, Warszawy i Wilna. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 Rewja najciekawszych audycji z płyt. 19.30 Transm. z Warszawy. 21.30 Koncert solistów. Wyk.: H. Zboińska-Ruszkowska (sopr.), akomp. W. Geiger, J. Popławski (tenor) i J. Smidowicz (fortepian z Warszawy): Nr. 3 a) C. Saint-Saens: Oczekiwanie, b) C. Franck: Procesja — p. H. Zboińska-Ruszkowska. Nr. 7 a) E. Chausson: Gdy kwitną bzy ,b) Lerroux: Nil (z tow. wiolonczeli), c) J. Hollman: Wiosna miłości (z tow. wiol.) — Ruszkowska. 22.30—24.00 Transm. z Warszawy.

Poniedziałek, dnia 22 kwietnia 1935 r.

9.00 Transm. z Warszawy. 10.00 Progr. na dz. bież. 10.05 Nabożeństwo z Poznania. — Po nabożeństwie pieśni wielkanocne z płyt. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.15 Tr. z Warszawy. 14.00 Godzina życzeń z płyt. 15.00 Z cyklu „Gawędy podhalańskie“ p. t.: „Sprawa procesowa“ J. Płatkowskiego, recytuje W. Dorula. 15.15 Transm. z Warszawy. 15.45 Pogadanka dla rolników. 16.00 Tr. z Warszawy. 18.15 Muzyka współczesna z płyt. 18.30 Wszystko dla radjosłuchaczy — mówią nasi skrzynkarze. 18.45 Koncert utworów Manuela de Falla — płyty. 19.17 Progr. na dz. nast. 19.25 Lok. wiad. sport. 19.30 Tr. z Warszawy. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Rewja-film i estrada obu kontynentów (płyty). 23.00 Transm. z Warszawy. 23.05 D. c. muzyki z płyt J. W. 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

—o—

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Udział oficerów francuskich
w organizacji obrony Warszawy

Otrzymujemy następujące pismo:

W Il. Kurjerze Codziennym z 20. III. br. ukazał się artykuł pt. **„Genjusz wodza i bohaterstwo żołnierzy, a nie obca moc —ocalił Polskę w roku 1920.“** Świadczy on, iż opinja francuska otrząsa się z sugestji, jakoby zwycięstwo oręża polskiego w bitwie pod Warszawą zostało dokonane przy szczególnie wybitnym współudziale francuskich oficerów. Nie mniej w wywiadzie udzielonym przez generała Mordacq znajdują się pewne nieścisłości. W artykule tym znajduję takie zdanie: **„Za niezaprzeczalną zasługę oficerów francuskich należy uważać takie dzieła jak organizacje przyczółków mostowych (prace terenowe, pozycje dla armat, komunikacje, etc.), o które rozbiły się wysiłki bolszewików.“**

Temu zapatrywaniu muszę się absolutnie sprzeciwić nietylko jako ówczesny gubernator wojskowy okręgu warszawskiego i jako dowódca 1-ej armji, która na tym przyczółku walczyła, lecz także w imieniu historycznej prawdy.

W mej pracy p. t. **„Bój o Warszawę, Rola Wojskowego Gubernatora i I-szej armji w bitwie pod Warszawą w r. 1920.“** opisałem organizację obrony stolicy i dotyczące zarządzenia.

W tych wszystkich działaniach nie mieli oficerowie francuscy żadnego udziału, gdyż opracowanie operacyjne i taktyczne według mej decyzji wykonywał mój sztab (szef ppłk. Bobicki i jego zastępca mjr. Hempel), a z misji francuskiej przydzielony do Gubernatorstwa ppłk. Renoux, był tylko oficerem łącznikowym między mną a generałem Weygand.

Ppłk. Renoux nie posiadał żadnej ingerencji na mój sztab i informował tylko generała Weyganda o sytuacji na froncie i o moich zarządzeniach.

Jeden raz tylko odwiedził mnie oficjalnie gen. Weygand w biurze Gubernatorstwa celem zaznajomienia się z mojemi planami obrony i zamierzoną metodą walki. W końcu naszej rozmowy uznał, iż w moim sztabie pracuje się podobnie jak w francuskich, na co ppłk. Renoux wyjaśnił mu, że tak ja jak i moi współpracownicy posiadają wyższe wykształcenie wojskowe szkoły sztabu generalnego.

Specjalnie co się tyczy organizacji warszawskich przyczółków mostowych, mianowicie: 1) prac terenowych, 2) pozycyj dla armat, 3) komunikacyj i 4) etc. muszę wyjaśnić, że

ad 1) osobiście rekognoskowałem teren od Modlina aż po Górę Kalwarję jako przyszłe pole walki i że mimo przez Min. Spr. Wojsk. wyznaczonej linji obronnej (dawnej niemieckiej), wysunąłem ją samodzielnie dalej na wschód z powodów taktycznych i zapewnienia sobie wolności ruchów, również i dlatego, by nie narażać mostów na Wiśle i samej stolicy na ostrzeliwanie przez nieprzyjacielską artylerję;

ad 2) pozycje dla armat wyznaczał w porozumieniu ze mną generał Rodziewicz (szef artylerji gubernatorstwa i armji) według najnowszych zasad techniki bojowej. Gen. Rodziewicz wykazał w organizacji nowych bateryj nadzwyczajną zręczność i doświadczenie, bo do 7-go sierpnia postawił 43 bateryj, czyli stworzył artylerję pozycyjną, która w wielkiej mierze przyczyniła się do pobicia nieprzyjaciela;

ad 3) o odpowiedni stan komunikacyj, robót i umocnień technicznych starał się szef inżynierji polowej przy Gubernatorstwie armji generał Wroczyński z przydzielonymi mu gen. Weytko i płk. Nawratilem; na

ad 4) etc. nie można dać żadnych wyjaśnień, gdyż nie wiadomo co rozumieć pod etc.

Nie można zatem mówić, **że wysiłki bolszewików rozbiły się o dzieła francuskich oficerów.**

Wysuwanie położonych rzekomo francuskich zasług w obronie Warszawy obniżą tylko zasługi polskich dowódców i żołnierzy. Gen. Mordacq o ile mówił o udziale oficerów francuskich w organizacji warszawskich przyczółków mostowych był źle poinformowany, gdyż trudno przypuścić, by celowo dążył do pomniejszenia zasług polskich sztabów.

FRANCISZEK LATINIK, gen. w st. sp.

Wspaniała rewja floty angielskiej

Z okazji uroczystości jubileuszowych króla Jerzego V. odbędzie się w lipcu wspaniała rewja angielskiej floty wojennej.

W zatoce Spithead zbierze się ponad 160 jednostek bojowych, nad któremi komendę obejmie admirał sir William Fisher na pokładzie krążownika *Queen Elisabeth.*

Para królewska dokona przeglądu floty na pokładzie jachtu *Victoria and Albert.*

Będzie to jedna z najwspanialszych rewij, jakie Anglja widziała, dorównująca chyba tylko rewji odbytej w roku 1911 z okazji uroczystości koronacyjnych.

Duchowni w strojach aresztanckich

Jak wiadomo, władze niemieckie, zamknęły w obozach koncentracyjnych kilkudziesięciu pastorów, którzy występowali ostro przeciw nowej „niemieckiej“ religji.

Pastorzy ci, którzy już trzeci tydzień siedzą zamknięci, traktowani są na równi ze zwykłymi przestępcami. Musieli poddać się ogoleniu głowy, a ubrani w strój aresztancki, odkomenderowani zostali do robót przymusowych.

Tak wygląda wolność religijna w Niemczech.

—×—

Ze świata filmu

— Przed niedawnym czasem Marta Eggerth przystąpiła do gry w filmie „Wiosna w Paryżu“. Film ten jest objęty europejską produkcją Universalu.

— Pisma zagraniczne podają wiadomość o zaangażowaniu przez wytwórnię Universal do stałej współpracy trzech prominentów filmu: reż. Willi Forsta, reż. Anatola Litwaka i artysty dramatycznego Fritza Kortnera.

— Jak nas informują 7 marca br. odbył się w Buckingham, po powrocie pary królewskiej, pokaz filmu „Chopin — piewca wolności“.

Przez siedem tygodni film ten wyświetlany był w kinie „Curzon“, jednem z najelegantszych i najdroższych kin Londynu.

Ponieważ rodzina królewska wiele o tym filmie słyszała, król wyraził ochotę obejrzenia tego obrazu. I tak doszedł do skutku pokaz filmu „Chopin — piewca wolności“ w sali projekcyjnej, zbudowanej przed laty w bardzo elegancki sposób na zamku królewskim. Oprócz pary królewskiej i kilku członków rodziny, na pokazie obecni byli tylko nieliczni przyjaciele królewscy. Para królewska zachwycona była filmem.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota 20. 4. Nieczynny.
Niedziela, 21. 4. g. 7.30 „Tajemnicze konto".
Poniedziałek, 22. 4. g. 3.30 „Krzyk". Ceny najniższe.
Poniedziałek, 22. 4. g. 7.30 „Tajemnicze konto".
Wtorek, 23. 4. g. 7.30 „Nieboska Komedja".
Środa, 24. 4. g. 7.30 „Tajemnicze konto".
Czwartek, 25. 4. g. 7.30 „Tajemnicze konto".
Piątek, 26. 4. g. 7.30 „Przeprowadzka".
Sobota, 27. 4. g. 7.30 „Tajemnicze konto".

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota 20. 4. Nieczynny.
Niedziela, 21. 4. g. 7.30 „Teorja Einsteina". Premjera.
Poniedziałek, 22. 4. g. 3.30 „Mecz małżeński". Ceny najniższe.
Poniedziałek, 22. 4. g. 7.30 „Teorja Einsteina".
Wtorek, 23. 4. g. 7.30 „Teorja Einsteina".
Środa, 24. 4. g. 7.30 „Teorja Einsteina".
Czwartek, 25. 4. g. 7.30 „Teorja Einsteina".
Piątek, 26. 4. g. 7.30 „Mecz małżeński".
Sobota, 27. 4. g. 7.30 „Teorja Einsteina".
Poniedziałek 28. 4. g. 12 w poł. Poranek wesołości dla najmłodszych dzieci.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Niedokończona symfonja" Marta Eggerth i Hans Jaray)
ATLANTIC: „Czerwony Sułtan"
CASINO: „Dwaj hultaje Laurel i Hardy"
COLOSSEUM: „Musisz się ożenić" rewja „U nas wesoło".
CHIMERA: Roześmiane oczy" z Schirley Temple.
GRAŻYNA: „Antek Policmajster".
KOPERNIK: „Bal w Savoyu""
MARYSIEŃKA: „Żyd Süss z Konradem Veidtem.
MUZA: „Malowana zasłona", z Gretą Garbo.
MIRAŻ: „Nana" oraz uzupełnienie.
PALACE: „Sprzedany głos"
PAN: „Wielka Parada kolorowanej Mickey Mouse".
PAX: „Jego ekscelencja subjekt".
RAJ: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy".
STYLOWY: „Moskiewskie noce"
SŁOŃCE: „Pod pręgierzem" oraz rewja
ŚWIT: „Śluby ułańskie".
WANDA: „Kawalkada".

Kronika lwowska

Bezrobotni Lwowa w sytuacji bez wyjścia

(k) Nikt nie kwestjonuje, że Lwów posiada w chwili obecnej oficjalnych 23.000 bezrobotnych. To jest faktem, poza którym stoi statystyka, oficjalna. Nikt również nie przeczy, że około 15.000 bezrobotnych (pracowników umysłowych, kupców, rzemieślników i, robotników) stoi poza statystyką oficjalną.

Razem więc Lwów liczy bez przesady i cienia defetyzmu 38.000 bezrobotnych.

Cyfra poważna, cyfra groźna. Przysłuchując się ostatniej dyskusji budżetowej na lwowskim ratuszu, stwierdzić mogliśmy, że niemal wszystkim ojcom miasta ta sprawa leży na sercu. Nie wątpimy również, że śledzą ją troskliwem okiem i nasze władze wojewódzkie, czego wyraz znaleźliśmy w obecnych darach świątecznych.

Niemniej jednak podnieść należy, że masy bezrobotnych znajdują się w chwili obecnej bez wyjścia.

W debatach nad zagadnieniem bezrobocia we Lwowie kilku radnych, jak inż. Biernacki (Klub Narod.) i inż. Hausner (PPS), wskazywali na drogi złagodzenia tej klęski. Uwagi ich jednak wobec sytuacji, w jakiej znalazły się finanse miasta, musiały zawisnąć w próżni.

Z ust bowiem członków Zarządu m. Lwowa nie usłyszeliśmy ani jednego słówka, któryby wskazywał na możność stępienia tej tragicznej bolączki.

Wprawdzie tu i tam szepce się o projekcie *budowy Domu Żołnierza*, o projekcie rozpoczęcia prac około budodowy *monumentalnego gmachu państwowego*, o projekcie budowy gmachu *Zarządu Miejskiej Elektrowni i Miejsk. Kolei Elektrycznej* — są to jednak dopiero projekty, które ze względu na brak gotówki, względnie kredytów dalekie są jeszcze od realizacji.

O innych budowach inwestycyjnych (drogi, szkoły, hale), ani marzyć. Nie sposób nawet pomyśleć choćby o budowie jakiejś nowej... „pływalni", na którym to odcinku Lwów wykazał tyle „radosnej twórczości".

Pozostaje więc tylko budownictwo prywatne

i to przeważnie drobne, na które rozprowadzono półtora miljona złotych. Budownictwo to jednak wykonywane będzie w dużej mierze w tzw. zakresie własnym, i zatrudni zaledwie kilkuset bezrobotnych. A co dalej? Wiosna, a więc i sezon budowlany u progu, a z nim owych 38.000 bezrobotnych. Słusznie jeden z mówców opozycyjnych podkreślił na Radzie Miejskiej, że

musi się za wszelką cenę, nie chcąc stwarzać przykrych ewentualności, znaleźć drogę wyjścia.

Niedawno, w dość krótkich odstępach, odbyły się nader gorące *zebrania robotników i rzemieślników budowlanych*. Zbiedzeni, wynędzniali, bladzi, złamani, wyczerpani długoletnim bezrobociem (sporo ich od lat nie miało wogóle pracy) ze łzami w oczach wyciągali rękę po pracę. *Pracy i jeszcze raz pracy* — wołano resztkami sił, w imieniu znędzniałych, nagich, głodnych żon i dzieci.

Nie rokując sobie żadnych nadziei by miasto zajęte swoją gospodarczą nad wyraz ciężką sytuacją posiadało w swym ręku klucz do częściowego choćby rozłamania bezrobocia — apelujemy na tem miejscu do Pana Wojewody Lwowskiego, w przekonaniu, że on jeden może jeszcze znaleźć jakie drogi ratunku. Miasto Lwów nie zasłużyło na to, by 38.000 jego obywateli a w przeliczeniu na rodziny około 114 tysięcy osób cierpiało nędzę i to przykrą nędzę.

Podkreślić chcemy, że przy rozdziale sum z Funduszu Pracy na roboty inwestycyjne Lwów został boleśnie pominięty.

jak pominiętą została również Małopolska Wschodnia przy rozdziale funduszów na roboty regulacyjno - wodne.

———

Propaganda Pożyczki Inwestycyjnej

Komitet Obywatelski dla propagandy Pożyczki Inwestycyjnej we Lwowie, na którego czele stoi prez. Drojanowski, rozwinął żywą akcję w kierunku spopularyzowania sprawy Pożyczki.

W szczególności Komitet wydał odezwę do mieszkańców miasta, w której podkreśla doniosłe znaczenie Pożyczki i obowiązek społeczny jej subskrybowania przez najszersze warstwy obywateli. Równocześnie Komitet odniósł się do instytucyj i organizacyj o zorganizowanie zebrań propagandowych.

Z inicjatywy Komitetu wygłoszone zostaną w najbliższym czasie przez rozgłośnię Pol. Radja we Lwowie odczyty na temat Pożyczki, a to prezyd. Drojanowskiego, gen. sekretarza Komitetu Dra Przygodzkiego, ponadto zaś przedstawiciela sfer gospodarczych i przedstawiciela świata pracy. Kina lwowskie w obywatelskiem zrozumieniu znaczenia Pożyczki wyświetlają przeźrocza propagandowe.

POŚWIĄTECZNY NUMER „KURJERA" ukaże się we wtorek rano w normalnej objętości.

PRZED KILKU DNIAMI powstała we Lwowie przy ul. Legjonów 3, nowa placówka handlowa pod nazwą „Nowy Sklep", obejmujący wszystkie wyroby galanterji skórzanej. Fakt otwarcia sklepu należy podkreślić jako znamienny w obecnych kryzysowych czasach. Właściciel sklepu p. Padalewski, mający za sobą długoletnie doświadczenie kupieckie, jest widocznie optymistą, skoro odważył się cały dorobek swego życia włożyć w to przedsiębiorstwo. Niewątpimy też, że społeczeństwo polskie nie odmówi Mu swego poparcia, tem bardziej, że właśnie w tym dziale firmy polskie policzyć można na palcach. A zatem piękne Panie! — lokujcie swe oszczędności w torebkach nabytych w „Nowym Sklepie". (x)

W wytwórni torebek papierowych drukarnia komunistyczna

(—) Władze policyjne wykryły onegdaj w wytwórni torebek papierowych przy pl. Bilczewskiego, l. 7 **drukarnię komunistyczną, uposażoną we wszelkie nowoczesne urządzenia.**

W piwnicy zmontowane były maszyny drukarskie oraz złożone beczka farby, bale papieru, rękopisy odezw, przygotowanych do druku. W chwili wkroczenia funkcjonarjuszy policyjnych, drukarnia znajdowała się w pełnym ruchu. Zastano przy „robocie" 14 osób, członków Sow. Centrali K. P. Z. U. Przytrzymanych na miejscu działaczy komunistycznych aresztowano.

Równocześnie podjęła policja poszukiwania za magazynem odezw komunistycznych, przygotowanych do kolportażu.

Poszukiwania organów policyjnych doprowadziły niebawem do celu. Oto **przy ul. Kleparowskiej, l. 82, wykryto rejonowy magazyn druków komunistycznych.**

Cały zespół techniczny został aresztowany. Rekrutował się naturalnie w całości z żydów, mieszkających w III. dzielnicy.

Aresztowanie aferzystów

(—) W dniu wczorajszym zjechali do Lwowa z Warszawy dwaj aferzyści: W. Kandyda - Bączkowski, rzekomo inżynier i Stanisław Staniszewski. We Lwowie zatrzymali się **celem podjęcia akcji zbierania ogłoszeń dla nieistniejącego wydawnictwa „Biura propagandy i informatora budowlanego".**

W innych miastach pobierali tytułem zaliczki kwoty dochodzące do 200 zł. W niedługim czasie wyłudzili od łatwowiernych firm około 10.000 zł. Obaj Warszawiacy zostali aresztowani w hotelu „Belgja", gdzie zamieszkali. Wczoraj zmienili mieszkanie...

Zdarzenia i wypadki

(—) **Zamach samobójczy.** Pogotowie Ratunkowe udzieliło w dniu wczorajszym pomocy Stefanowi Kolibczukowi, zam. przy ul. Pełtewnej, l. 41a. Kolibczuk prawdopodobnie w zamiarze samobójczym napił się większej ilości jodyny.

(—) Głuchoniema służąca. Ewa Bałańczuk, pozostająca na służbie u kupca Jonasa (ul. św. Antoniego, l. 3) zgłosiła się w Wydziale śledczym, gdzie oskarżyła swego pracodawcę, iż pobił ją po twarzy i wydalił bez wypowiedzenia ze służby.

(—) W pościgu za włamywaczami. Nieznani włamywacze dostali się wczorajszej nocy do sklepu S. Wurzla przy ul. J. Hermana, l. 12. gdzie skradli zapas towarów spożywczych, wartości ponad 400 zł. Gdy już wyszli z łupem ze sklepu, natknęli się na posterunkowego, który przystąpił do nich i zażądał pokazania legitymacyj. Złodzieje momentalnie rzucili się do ucieczki, umknęli w kierunku Zamarstynowa i porzucili po drodze skradzione towary. Noc pokryła ślady ich ucieczki. Pościg policyjny pozostał bez wyniku.

ONEGDAJ otworzony został zakład art. fotogr. „ART“ przy ul. Fredry 5. Nowa ta placówka chrześcijańska dzięki doskonałym nowoczesnym urządzeniom oraz fachowej wiedzy właścicieli, zadowoli najwybredniejszych i zasługuje w całej pełni na szerokie poparcie społeczeństwa. (x).

KRONIKA KRAKOWSKA

Niesłychany „bałagan” w Ubezpieczalni

Przeprowadziliśmy rozmowy z szeregiem kupców, przemysłowców i właścicielami gospodarstw domowych, aby usłyszeć, ich opinję co do funkcjonowania biur rachunkowych Ubezpieczalni społecznej w Krakowie. Skargi bowiem jakie dawały się słyszeć w ostatnim czasie, brzmiały wprost fantastycznie.

Informacje udzielane nam z całą gotowością przez zainteresowanych ludzi dają

obraz niesłychanego, karygodnego bałaganu w buchalterji Ubezpieczalni Krakowskiej. Wprost odnosi się wrażenie, jakoby wyłącznem celem tej Instytucji było wydobycie od pracodawców jak najwydatniejszych kwot

bez względu na to, czy ich warunki i zgłoszenia dają podstawę do podobnych pretensyj finansowych.

Niepodobieństwem podawać tu szczegóły skarg naszych informatorów i przedstawiać martyrologję setek „reklamantów“, wystających godzinami przy okienkach biur reklamowych i uganiających z jednego biura do drugiego, z Ubezpieczalni do urzędu skarbowego i zpowrotem, przeważnie bezskutecznie. A powodów do reklamacyj jest mnóstwo.

Jednemu obciążono konto zobowiązaniami obcych ludzi, drugiemu podwyższono składki za ten sam okres, trzeciemu nie uwzględniło biuro Ubezpieczalni zgłoszenia o wystąpieniu z pracy pracownika, czwartemu podwyższyło wysokość wykazanej pensji, od piątego przyjęto wszystkie składki jednak „dla pewności“ zasypano go upomnieniami i groźbami egzekucyjnemi itd. itd.

Ubezpieczalnia krakowska jest typowym przykładem nieładu buchalteryjnego a dla tysięcy osób stanowi prawdziwe **utrapienie tak strasznego i ciężkiego dziś** dnia. Usuńcie bałagan w Ubezpieczalni. przestańcie ludzi sekować, nie kradnijcie im drogiego czasu — oto wołania tych wszystkich, którzy na własnej skórze odczuli skutki niechlujstwa administracyjnego krakowskiej Ubezpieczalni.

Odroczenie „Dni Krakowa”?

Po Krakowie obiegają pogłoski, że „Dni Krakowa“ przygotowywane na czerwiec i lipiec b. r. zostaną odroczone. Przyczyną tego ma być bliski termin wyborów do Sejmu i konieczność szybkiej i forsownej akcji wyborczej. O ile wiadomości te polegają na prawdzie, wykaże najbliższa przyszłość.

P. Karcz pisze pamiętniki?

Informują nas, że p. Bronisław Karcz wysłużony pracownik austrjackiej policyjnej służby śledczej, pozostający w czynnej służbie do dzisiejszego dnia zdecydował się za namową znajomych do napisania pamiętników ze swojej bogatej służby wywiadowczej. P. Karcz był jednym z najteższych urzędników policyjnych, znanych nietylko w Krakowie i Małopolsce, ale całej b. monarchji austrjackiej. Gdyby pamiętniki jego zostały, wydane, przyniosłyby niewątpliwie wiele ciekawego i może rewelacyjnego materjału. Dowiedzielibyśmy się jak Sienkiewicz, Paderewski i wiele najwybitniejszych postaci z życia politycznego i artystycznego Polski było śledzonych przez władze austrjackie, i jaką opieką zaborców cieszył się cały polski ruch narodowy.

Stanowisko sfer handlowych
wobec „przysposobienia gospodarczego“

Impreza „Przysposobienia gospodarczego“, która już jest bliską realizacji w kilku województwach, została wprowadzona na porządek dzienny w okręgu krakowskim w ostatnich dopiero dniach. Wkrótce mają być utworzone obozy przysposobieniowe o rygorze wojskowym, jednak miejsce ich i ilość nie są jeszcze wymienione.

Jak słychać sfery przemysłowo-handlowe na terenie Krakowa odnoszą się z wielkim sceptycyzmem do projektowanych obozów. Bezpośrednio po świętach odbędzie się wielkie zebranie organizacyj przemysłowo-handlowych, na którem stanowisko ich zostanie omówione i sprecyzowane.

Informują nas, że z uwagi na zdecydowane stanowisko Ministerstw przemysłu i handlu oraz oświaty w kierunku powołania do życia obozów „przysposobienia gospodarczego“ z jednej strony jak niemniej dużej zależności organizacyj przemysłowo - handlowych od czynników administracyjnych, zdrugiej **nie będą one w możności wyraźnego przeciwstawienia się projektom rządowym**



REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota 20. 4. Teatr nieczynny.

Niedziela 21. 4. popoł. „Madame Dubarry“ wiecz. „Pierwsza sztuka Fanny“ (Gość wyst. M. Malickiej i Z. Sawana.

Poniedziałek: 22. 4. popoł. „Moralność pani Dulskiej“ (gość. wyst. W. Siemaszkowej.) wieczorem „Cień“. (gość. wyst. Malickiej i Sawana).

Wtorek: 23. 4. „Poskromienie złośnicy“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Katiusza“.
ADRIA: „Skandal w St. Moritz“ i „Twe usta kłamią“.
BAGATELA: „Szaleństwo amerykańskie“ i rewja „Wiosna idzie“.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Ninon“ (z J. Kiepurą).
PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka“.
SŁONKO: „Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy“.
SOKÓŁ: „Popisy gimnastyczne“.
SZTUKA: „Cienie Broadwayu“.
ŚWIT: „Abecadło miłości“
UCIECHA: Piotruś (Franciszek Gaal).
WANDA: „Flip i Fla“ (w najnowszej komedji)

KOMUNIKATY

URZĘDOWANIE W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM, URZĘDACH I BANKACH dziś w WIELKĄ SOBOTĘ będzie się odbywało tylko do godz. 12-ej.

SŁUŻBA POCZTOWA W KRAKOWIE i okręgu krakowskim będzie czynna dziś w sobotę do godz. 17-ej. W dn. 21 bm. zezwnętrzna służba pocztowa, oraz służba doręczeń będzie nieczynna z wyjątkiem paczek żywnościowych, przesyłek pospiesznych, przekazów pospiesznych i telegraficznych. W drugi dzień świąt urzędy i agencje będą pełnić służbę wewnętrzną od 9 — 11. doręczać jednorazowo przesyłki.

SŁYNNY BALET BODENWIESER wystąpi w Starym Teatrze w rakowie w drugi dzień Świąt.

Kalejdoskop tygodniowy

(ZE STRESY DO GENEWY. — NIEMCY UKARANE.. SŁOWAMI.. — MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM... GŁOSOWANIA. — KONIEC DZIEŁO CHWALI. — KAMIEŃ Z SERCA I ZASŁUŻONE „ŚWIĘCONE“. — DEGRADACJA 3-go MAJA. — NOWY LEGJON. — Z DŻUNGLI ŁÓDZKIEJ I ZŁOCZOWSKIEJ. — PO CO NOSTRYFIKOWAĆ? — Z LWOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ: UBÓJ RYTUALNY. — KOCHAJMY SIĘ! — POGRZEB M. ZAKŁADU POGRZEBOWEGO. — NIEREALNIE ALE ZA TO WIROWO!..)

Przepięknie było w Stresie — ani słowa!
Czar wiosny — istna symfonja kwiatowa.
I w konferencji pęd był jak największy,
by sytuację możliwie... wypiększyć..

Chodziło o to więc Albjonu Synom,
aby w Genewie niezbyt ciężką winą
obarczać Niemców... Na to rzekł zaś „Duce“.:
— Ja do sojuszu z Francją się nawrócę..

Po Stresie wnet się Genewa zaczyna..
Anglików korci, że brak tam... Berlina..
Jak mogą tedy i kluczą i kręcą,
aby tam powrót umożliwić Niemcom.

Tymczasem krótka sesja Rady „Ligi“
była doprawdy że warta fatygi..
Przez usta Francji świat potępił „Boszów“
niech się tak bardzo w świecie nie panoszą!

Wprawdzie na Niemców twarde łby... ...krewskie
to mało takie gadanie genewskie
bez sankcyj.. Ale te będą użyte
później... Obmyśli je kiedyś „Komitet“

A rola Polski tam — na Radzie onej?
Na to... już wolę zapuścić zasłonę,
bo mi się mroczy w szkłach kalejdoskopu.
Dobrze, oż „finis“ choć „coronat opus“,

Dobrze, iż przecież czemś odczarowani
nie pozostaliśmy przy boku... Danji..
Coś między głosem.. no .. a głosowaniem
Becka się stało... Z serca spadł nam kamień.

A dyplomaci swą „Krzyżową drogą“
zbici — spokojniej „Święcone“ zjeść mogą.

W „Lidze“ doprawdy był to Wielki Tydzień!
Łatwiej nam z piersi „Alleluja“ wyjdzie.

Swe artystyczne nagrody Warszawa
już nie 3-go Maja ma rozdawać,
lecz w jedenasty dzień listopadowy..
(Dziw, że nie w.. święto Konstytucji nowej?)

I w Komitecie lwowskim obchodowym
3-go Maja podkreślono nowy
argument. czemu 3-ci Maja czci się:
z radości, że jest nowa Konstytucja dzisiaj..

Dostaniem nowy legjon: „opiekunów“...
(Znak, że wybory ku nam pędem suną..)
Twierdzą im będzie próg każdego domu,
aby... złej kartki nie dano nikomu...

Na Radę gniewa się Komisarz Łodzi..
Pragnąc zwaśnione obozy pogodzić,
każe przepraszać żydów — narodowcom...
(Ambicja — widać — panu temu... obcą)

By radni sami nie obradowali,
to gasi światła im w posiedzeń sali.
A że to niby mogą być brewerje,
daje im dłuższe... wielkanocne ferje

W Złoczowie „dżungla“ żydowsko - bebecka
stroiła minki niewinnego dziecka.
No i dopiero z sądowego gmachu
wyszła w właściwej barwie i... zapachu...

Żydkom się u nas do dyplomów śpieszy,
odkąd im ciaśniej zaczęło być w Rzeszy.
Więc wielki gwałt się podnosi i skweres:
— Nostryfikacja? Co to za interes?

Na „Alleluja“ niespodzianka miła:
już lwowska Rada budżet uchwaliła,
stawiając przytem rekord znamienity:
na jednej sesji budżet był „ubity“.

Był to poniekąd... „ubój rytualny“...
Bo z stu tysięcy na biednych Kahalnych
wbrew żydom — zgórą trzydzieści obcięto.
co poderwało ich na „wojnę świętą“...

Doszło do tego, że judzkiej sanacji
filar, pan Chajes, w wielkiej alteracji
votum mniejszości zgłosił we większości
i zapowiedział skargę do Zwierzchności..

Bebeckim żydom w pomoc poszedł Syjon...
(Żydzi — jak biją — zawsze „Kupą“ biją..)
Lecz umniejszono dla żydów subwencję
z tem, by Magistrat... patrzył im na ręce.

By zaś osłodzić żydom smak „pogromu“
i by się może nie zdawało komu,
że to się „swoi“ pożarli przy misie
wniósł radny Seyfart toast: „Kochajmy się!“

Drugą sensacją z debat budżetowych
to, że pogrzebion został Pogrzebowy
Zakład... Zapewne pod kątem widzenia,
że i tak grzebie nas... Zakład Czyszczenia...)

Choć budżet w treści swej esencjonalnej,
to jest w dochodach zgoła nierealny,
Zarządu o to snać nie boli głowa,
bo może sobie w nim — jak chce — „wirować!“

Niechciałbym naprzód Waszej wyobraźni
wizjami tego „wirowania“ drażnić...
To jedno wszakże jasno nam się widzi:
nie stracą na niem... sanacja i żdzi..

„LYJON“

Ostry protest rządu Rzeszy
wobec ambasadorów Anglji i Włoch

LONDYN, 18. 4. (PAT). Reuter donosi z Berlina: *Ambasador brytyjski został zaproszony wczoraj wieczorem na Wilhelmstrasse, gdzie von Bülow, w zastępstwie nieobecnego min. Neuratha, złożył na jego ręce protest w formie noty werbalnej w sprawie stanowiska W. Brytanji zajętego w Stresie i w Genewie. Protest utrzymany był w bostrym tonie.*

Analogiczny protest został złożony ambasadorowi Włoch, który również był obecny na Wilhelmstrasse.

Von Bülow zapytał obu ambasadorów, czy ich rządy, jako gwaranci traktatu lokarneńskiego, biorą na siebie odpowiedzialność w takim samym stopniu w razie agresji ze strony Francji, jak ze strony Niemiec.

Jak przypuszczają, obaj ambasadorowie dali zapewnienie w sensie pozytywnym. W sprawie tej nie ukazało się żadne oficjalne oświadczenie. Fakt, że niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło swe oburzenie z powodu stanowiska zajętego przez W. Brytanję w Stresie i w Genewie, został dziś potwierdzony Agencji Reutera w Londynie.

LONDYN, 18. 4. (PAT). Wobec nieścisłych wiadomości o dokonanem rzekomo przez rząd niemiecki demarche protestacyjnej wobec W. Brytanji, z miarodajnych kół brytyjskich wyjaśniają co następuje: *W ciągu ostatnich 48 godzin między obu rządami nastąpił kontakt dwukrotnie:* 1) we wtorek 16 b. m. ambasador brytyjski w Berlinie, sir Phipps, udał się do urzędu spraw zagr. Rzeszy z *oficjalnie zawiadomił rząd niemiecki o deklaracji zatwierdzającej traktat lokarneński, ogłoszonej w Stresie przez W. Brytanję i Włochy.* Podobnej demarche dokonano zresztą również w Brukseli. 2) We środę 17 b. m. sekretarz stanu Bülow zaprosił do siebie amb. Phippsa i wyraził mu *zdumienie rządu Rzeszy z powodu tonu i treści uchwały genewskiej, podkreślając, że nie ułatwi ona rządowi Niemiec dalszych kroków w kierunku porozumienia międzynarodowego zainicjowanego przez W. Brytanję.* Ze strony brytyjskiej podkreśla się wyraźnie, że demarche von Bülowa wobec Phippsa nie miało charakteru protestu, albowiem już choćby ze względów formalnych *W. Brytanja nie mogłaby przyjąć protestu przeciwko uchwałom Rady Ligi.*

Reuter donosi z Berlina, że potwierdza się wiadomość, iż ambasador włoski był także zaproszony do urzędu spraw zagranicznych, ale ambasada włoska zaprzecza, aby ambasadorowi Włoch złożono jakikolwiek protest.

A JEDNAK PROTEST

BERLIN, 18. 4. (PAT). Niem. Biuro Inf. donosi, że wczoraj w czasie wizyty ambasadorów Anglji i Włoch w urz. spraw zagr., w której zawiadomili oni o wyniku konferencji w Stresie, *von Bülow wyraził wobec obu ambasadorów protest werbalny przeciwko uchwale Rady Ligi. Doniesienia angielskiej agencji telegraficznej o rzekomym proteście z powodu stanowiska zajętego przez W. Brytanję w Stresie i w Genewie, są bezpodstawne — kończy komunikat.*

—o—

Obrady nad układem francusko-sowieckim

PARYŻ, 18. 4. (PAT). O godz. 18 Havas opublikował komunikat, donoszący, że min. Laval po powrocie z Genewy, ma odbyć dziś wieczorem konferencję z Flandinem. Komunikat donosi dalej, *że układ francusko - sowiecki jest w zasadzie zrealizowany, chodzi jednak o aprobatę rządu moskiewskiego na formułę układu, zmierzającego do uzgodnienia okoliczności nagłej pomocy Francji, w razie napadu niesprowokowanego.*

Jutro Rada Ministrów zbada wyniki rokowań parysko - moskiewskich. Jeżeli zasadniczy układ zrealizuje się, jak to można przypuszczać natychmiast, to Litwinow, który bawi obecnie w Genewie, mógłby przybyć do Paryża zaraz dla parafowania układu. Wówczas Laval odłożyłby swą wizytę moskiewską do zakończenia wyborów municypalnych we Francji, które odbędą się w dniach 5 do 12 maja br.

Brat G. Rasputina pod kołami auta

MOSKWA, 18. 4. (PAT). Samochód policyjny przejechał w jednej z miejscowości jakiegoś żebraka. Dochodzenia wykazały, że *jest on bratem Grzegorza Rasputina.*

Robotnicy odrzucili arbitraż ministra

WARSZAWA, 18. 4. (PAT). W związku z trwającym od dłuższego czasu zatargiem w fabryce papieru Kohna w Częstochowie, Minister Opieki Społ. wystąpił z inicjatywą arbitrażu. *Właściciel fabryki zgodził się na poddanie sporu arbitrażowi ministra, lecz robotnicy odmówili.*

×××

Ponowne wybory wójta w Zimnej Wodzie

(—) W dniu 10 bm. odbył się — jak donosiliśmy — wybór wójta gminy zbiorowej w Zimnej Wodzie. Wybrany został p. Marcin Zieliński, dotychczasowy naczelnik gminy, który w ciągu 28-letniego urzędowania w Zimnej Wodzie wywiązywał się sumiennie i ofiarnie ze swych obowiązków ku uznaniu swych władz przełożonych, a przedewszystkiem ku ogólnemu zadowoleniu całej ludności, otaczającej doświadczonego i równoważonego pracownika samorządowego poważaniem i sympatją. P. Zieliński, wybrany 14 głosami na 16 radnych, z których jeden był nieobecny — co nadto świadczyło o mirze, jakiego zażywa on nietylko na terenie Zimnej Wody, ale i okolicy, należącej do miejscowej zbiorowej gminy.

Tymczasem Starostwo nie zatwierdziło p. Zielińskiego pomimo jednomyślnego jego wyboru i wyznaczyło ponowny wybór na dzień 25 kwietnia b. r.

Kontrkandydat p. Zielińskiego nie otrzymał w dniu 10 bm. ani jednego głosu, i — jak opinja Zimnej Wody sądzi, — najbliższy wybór wypadnie dla niego nie inaczej.

—×—

Oryginalna metoda wyborcza...

PORTO ALLEGRE 18. 4. (PAT) Donoszą z Belem (stan Para), że gubernator tego stanu major Barata *dokonał zbrojnego napadu na posłów, odprowadzanych pod eskortą wojsk federalnych na sesję izby stanowej. W czasie napadu odnieśli rany posłowie Conduro, Souza, Castro i Mac Dovell. Po dokonaniu napaści major Barata kazał zamknąć Izbę poselską i w swej rezydencji zebrał wiernych sobie posłów, którzy na jego żądanie wybrali go prezydentem stanu.*

Wobec groźnej sytuacji, jaka się wytworzyła na terenie całego kraju, naczelny trybunał stanowy zwrócił się do rządu federalnego o przysłanie silniejszych oddziałów wojskowych, by pod ich opieką odbywał sesję.

Wstrzymanie ogłoszenia wyroku na Rudrofa

(k) Wczoraj o godz. 12-tej zapaść miał wyrok w dwu procesach właściciela Brodów, p. Rudrofa, oskarżonego o niezapłacenie grzywny w sumie 29 miljonów zł. Grzywna ta nałożona została z powodu tego, że Rudrof w latach 1929—33 ukrył część dochodów osobistych, jakoteż spółki „Brody".

W chwili, gdy sędzia Olchawa zamierzał odczytać wyrok, obrońca Rudrofa, adw. dr. Landau, oświadczył, że w związku z ustawą o amnestji, która onegdaj weszła w życie, oskarżony wniósł dwa pisma ze *sprostowaniem swego dochodu.*

W jednem piśmie, wniesionem do Izby Skarbowej we Lwowie podaje, że wbrew poprzednim zapodaniom, dochód Spółki „Brody" w latach 1929-33 wynosił 3,290.000 zł., zaś jego dochód osobisty wynosił w r. 1930 — 720.000 zł., w r. 1931 — 1,030.000 zł. w r. 1932 — 350.000 zł., w r. 1933 — 550.000 zł. Zeznania o dochodzie osobistym w r. 1929 Rudrof sprostuje w najbliższym okresie. Powołując się na te pisma, wniesione i do Izby Skarbowej we Lwowie i do Urzędu Podatkowego w Brodach, obrońca wnosi o zwolnienie Rudrofa na zasadzie amnestyjnej od odpowiedzialności karnej.

Sędzia Olchawa odroczył rozprawę do 27 bm., a to celem ustalenia okoliczności naprowadzonych przez obrońcę i sprawdzenia czy takie pisma wpłynęły do odnośnych urzędów.

Dymisja rządu bułgarskiego
na tle sprawy internowania b. premjerów

SOFJA, 18. 4. (PAT). Bułgarska Agencja Telegraficzna podaje następujący komunikat urzędowy: *Min. spraw wewn. na wniosek dyr. policji zarządził internowanie na wyspie św. Anastazji w pobliżu Burgas b. premjera Al. Cankowa, b. posła Mikołaja Miamilewa i płk. rezerwy Porkowa, oraz drugą grupę osób, do której należą: b. premier Gieorgiew, b. szef jego gabinetu Bazyli Karakułow i b. dyr. policji Naczew.*

Osoby należące do pierwszej grupy zostały internowane, ponieważ stwierdzono w sposób, nie ulegający wątpliwości, że Al. Cankow nie rozwiązał swej partji politycznej, znanej pod nazwą ruchu ludowego i działał w ten sposób przeciwko dekretowi z 12 czerwca ub. roku o rozwiązaniu wszystkich partyj, ugrupowań i stowarzyszeń politycznych. Przez swą działalność Cankow nietylko wystąpił przeciwko rządowi, ale i przeciw ustrojowi państwa.

Co do drugiej grupy, to Kimon Gieorgiew i jego przyjaciele zostali internowani za powzięcie uchwały o ogłoszeniu przez nich jako grupy politycznej w białogrodzkim dzienniku „Prawda" deklaracji przeciwko premjerowi i innym osobistościom. Chociaż nie są oni przeciwnikami ustalonego ustroju, to jednak naruszyli postanowienia wspomnianego dekretu, pozwalając sobie na reprezentowanie koła politycznego i dając zły przykład przeciwnikom ustroju.

W związku z internowaniem dwóch byłych premjerów i innych wybitnych przywódców narodowych, *3 członków gabinetu bułgarskiego, w tem min. spr. zagr. Batołow i min. sprawiedliwości, podali się do dymisji. Oświadczyli oni, że środki zastosowane przez prezesa Rady ministrów są drakońskie.*

SOFJA, 18. 4. (PAT). W związku z dzisiejszemi wypadkami, oprócz min. spraw zagr. Batołowa, podali się do dymisji: min. sprawiedliwości *Dikow* i min. gospodarki *Mołow.* Premjer Złatew udał się dziś popołudniu do króla, aby go zawiadomić o dymisji 3 członków gabinetu. Premjer opuścił pałac po 10 minutach, odmawiając wszelkich wyjaśnień. Czy nastąpi dymisja całego gabinetu, dotychczas jeszcze niewiadomo.

SOFJA, 18. 4. (PAT). Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi, że *w związku z dymisją 3 ministrów, prez. Złatew prosił dziś wieczorem króla o dymisję całego gabinetu.*

Przed wyborami w Czechosłowacji
Blok słowiańskich stronnictw opozycyjnych doszedł do skutku

BRATISLAVA, 18. 4. (PAT). W Rużomberku odbyło się walne zebranie stronnictwa ks. Hlinki, na którem omawiano szereg spraw, związanych z wyborami. Powzięto też szereg ważnych uchwał. M. in. stwierdzono, że *stronnictwo ks. Hlinki, wbrew obiegającym pogłoskom, nie będzie kandydowało w krajach czeskich,* gdyż nie chce pójść śladem ludowców czeskich, rozbijających jedność katolicką w Słowacji. Ustalono również listy kandydatów na posłów i senatorów, przyczem prezydjum pozostawiono swobodne ustalenie kolejności kandydatów. Na listach posłów figuruje szereg młodych ludzi, którzy położyli wielkie zasługi dla ruchu autonomistycznego. *Doszło do utworzenia bloku słowiańskiego stronnictw opozycyjnych, do którego weszli, prócz obu słowiańskich stronnictw opozycyjnych, również Polacy i Rusini.* Za Polaków podpisał umowę wyborczą b. poseł dr. Wolf z Frysztatu, który doznał w Rużomberku serdecznego przyjęcia.

BRUKSELA. Izba deputowanych uchwaliła większością 129 głosów przy 4 wstrzymujących się od głosowania, aby przeprowadzić śledztwo przez komisję parlamentarną w sprawie machinacji jakie wywołały dewaluację franka belgijskiego.

CORBIN (Brytyjska Kolumbia). Między grupą 250 strajkujących górników i policją doszło do krwawego starcia, w czasie którego cięższe rany odniosło 16 policjantów i 25 górników.

Lwów usuwa rudery oszpecające miasto

W związku z akcją, zmierzającą do uporządkowania wyglądu zewnętrznego miasta, i odpowiedniego rozwiązania problemu regulacji i zabudowy miasta, Urząd Nadzoru Budowlanego wydał szereg zarządzeń zmierzających do dalszego zarządzenia ujęcia tych zagadnień, w szczególności wydał szereg nakazów, zburzenia niektórych budynków, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu i oszpecających miasto.

W czasie najbliższym zburzony zostanie duży budynek stajenny, zagradzający obecnie wylot ul. Oficerskiej w kierunku ul. Zielonej ze względów regulacyjnych, estetycznych i sanitarnych. Zburzony zostanie także wkrótce stary 2-piętrowy budynek na rogu ul. Smoczej i pl. Krakowskiego, będący w stanie zupełnej ruiny. Zburzenie tego domu zapoczątkuje właściwą regulację ulicy Smoczej. Wydano pozatem także szereg nakazów rozebrania ruin po spalonych przed laty kamienicach, w szczególności przy ul. Smoczej i pl. Krakowskim.

Zarząd Miejski przystąpił ponadto we własnym zakresie do rozbiórki dwóch budynków, grożących zawaleniem w parku Kościuszki, a to pawilonu drewnianego i drugiego o konstrukcji żelaznej, które stanowiły własność Gminy. Oba te budynki w wysokim stopniu oszpecały wspomniany ogród publiczny, położony najbliżej wła-

MOSKWA. Uroczystości pogrzebowe Smidowicza odbędą się z Kremlu w dniu jutrzejszym. W biografji zmarłego czytamy m. in. że był on członkiem delegacji sowieckiej do rokowań pokojowych z Polską.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

TOWARY **Rok 1880 zał.** **KOLONJALNE**

EDMUND RIEDL

I. FILJA:
ul. Gródecka 74

Lwów, Rutowskiego 3.
TELEFON Nr. 4-12.
2. Filja: ul. Potockiego 38.

3. FILJA:
pl. Unji Brzeskiej 5.

KAWA codziennie świeżo palona

w cenie od zł. 5·40 — 16·— za kg.

KAWA SUROWA

w cenie od zł. 6·20 — 12·— za kg.

SUROGATY KAWY I CYKORJA

HERBATA

aromatyczna, ciemno naciągająca o wybornym smaku
w cenie od zł. 14·— do 80.— za kg.

Skład herbaty znajduje się w oddzielnym lokalu, aby chronić ją od wyziewów i zapachów innych towarów.



Herbaty nie pakuję w drogie kartonowe pudełka i ozdobne kolorowe papiery, które nie podwyższają jej dobroci — lecz cenę; sprzedaję herbatę pakowaną w skromnych i tanich kartonach.

— ♂ —

UWAGA:

Herbata, przezemnie polecana, naciąga znakomicie, a smakiem i zapachem zadawalnia najwybredniejszych amatorów. — Przy przyrządzaniu herbaty należy przestrzegać pewnych ostrożności, a mianowicie: używać wody miękkiej, zaś w braku tejże — poprzednio przegotowanej, a przynajmniej nie świeżo czerpanej ze studni, ale kilka godzin w pokoju ustałej. — Woda musi wrzeć, a czajnik powinien być pierwej należycie ogrzany. — Herbata musi być ukropem zaparzona. — Herbatę należy przechowywać w puszkach hermetycznie zamkniętych.



KAKAO HOLENDERSKIE

w opakowaniu firmowem oraz w oryginalnem opakowaniu **Jonga, Van Houten, Wedla i Sucharda**

w cenie od zł. 6·40 — 16·— za kg.

Szanowni Odbiorcy!

W półwiekowym dorobku mojej firmy posiadam rosnące z roku na rok poparcie Szerokich kół Szanownych Odbiorców, liczne dowody uznania i życzliwe słowa zachęty.

Specjalizacja w obranej gałęzi handlu, długoletnie doświadczenie i wyrobione stosunki handlowe z pierwszorzędnemi faktorjami kolonjalnemi i winnicami, umożliwia mi dostarczenie towaru znakomitej jakości, a uniezależnienie się od pośrednictwa pozwala na najniższą kalkulację cen.

Firma moja, jako dom importowy towarów kolonjalnych, zyskała zaszczytne miejsce na rynku polskim, w zakresie zaś handlu detajlicznego liczy odbiorców na całym obszarze Rzeczypospolitej. Wytężona praca i solidność kupiecka, niska kalkulacja cen przy wielkich obrotach pozostaną jak dotychczas dewizą mojej firmy.

Polecając się nadal Szanownym Odbiorcom poczuwam się do miłego obowiązku złożenia podziękowania za dotychczasowe uznanie, które zachęca mnie w pracy w imię korzyści klienta i rozwoju rodzimego handlu.

Wyrażam nadzieję, że starania moje w tym kierunku znajdą życzliwe poparcie szerokich kół Szanownych Odbiorców i proszę o zaszczycenie mojej firmy łaskawemi względami w przyszłości.

Edmund Riedl

Czekolada - Cukierki
Herbatniki - Keksy

Maggi w kostkach i buljon

Oliwa nicejska
Ocet stołowy
Soki owocowe
Wanilja bourbońska
Konserwy owocowe i jarzynowe
Konserwy rybne
Musztarda kremska i francuska
Żelatyna — Soda jadalna
Ryż — Mleko kondensowane
Extrakt mięsny
Serwisy do herbaty w wielkim wyborze
Filiżanki i czajniki
Samowary rosyjskie
Maszynki do kawy

Zaprzysiężony dostawca WIN MSZALNYCH

WINA

naturalne, czyste: węgierskie, austrjackie, włoskie i hiszpańskie



MIODY polskie

WÓDKI

fabryk:
Państwowego Monopolu Spirytusowego,
Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie,
Zdzisł. hr. Tarnowskiego w Dzikowie,
Winkelhausena w Starogardzie,
J. A. Baczewskiego we Lwowie.

Konjaki oryginalne francuskie



Likiery krajowych fabryk
oraz oryginalne francuskie.

Wina szampańskie
oryginalne francuskie:

Likiery holenderskie Bols'a



Rumy oryginalne angielskie

Szczegółowe cenniki na żądanie bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1-łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

Obrazy

oryginalne malarzy polskich na dogodnych warunkach do nabycia W SALONIE OBRAZÓW we Lwowie Piłsudskiego 11 tel. 265-86. 1358

Kupno

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Magle

w dobrym stanie kupię. Oferty składać! Tomaszów Lubelski skrytka Nr. 40. 14012

B.urową

maszynę używaną kupię. Zgłoszenia „Maszyna" do Kurjera Lwów. Zimorowicza 10. 14050

Fortepian

krzyżowy lub pianino kupię. Gotówka. Nowacki Lwów, Piłsudskiego 17. 13990

Kupię

okazyjnie bez pośrednictwa, kompletny wykwintny serwis porcelanowy na 12 osób — oraz komplet srebra stołowego wraz z deserem na 12 osób. Listy do Kurjera Lwów, Zimor. 10 „Agawa".. 14077

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Fortepiany

krótkie jak nowe na różne ceny okazyjnie sprzedaje, mienia Hanak Lwów, Piłsudskiego 21 pierwsze piętro. 13974

Palmę

piękną dużą okazyjnie sprzedam Salon kwiatów Starcka Batorego 6. 13991

Trenchcoaty

i slipery impregnowane — najtańsze źródło „Palliam" Hetmańska 22 obok Muzeum. 215

Najrozmaitsze

pantofle poleca i wykonuje wytwórnia pantofli „IBIS", (dawniej Wronowska) obecnie ulica Halicka 5 mezanin. 671

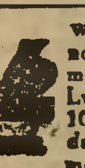
ŁÓŻKA METALOWE



WÓZKI DZIECINNE, TAPCZANY POLECA NAJTANIEJ

WOŁKOWYSKI

KOPERNIKA 5 — Tel. 295-97 496



Wytwornia fortepianów, pianin, fisharmonii SZKIELSKI Lwów, Ossolińskich 10 tel. 87-23. Sprzedaż, kupno instrumentów nowych, używanych — naprawa, najem Ceny bardzo niskie. 2697

Najtańsze, najlepsze obuwie



Poleca najstarsza firma katolicka

L. T. Skrzypek

Lwów, Halicka 4. telefon 44-70 1403



Obuwie sportowe

„Bergsteigery" z szyciem skandynawskiem w modnych kolorach oraz wszelkiego rodzaju obuwie wykonuje po niskich cenach

Wł. DZIKI

Lwów, Snopkowska 33 1927



Katolicka

Wytwórnia Gorsetów „Krajoprzemysł" Lwów, Boimów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne solidnie i tanio — oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 589

Jadalnie

modną orzechową, gabinet męski orzechowy, sypialnię jasną, biurko amerykańskie, bujak, witrynkę, szafy antyczne, salonik mahoniowy, łóżko mosiężne, żyrandol kryształowy, kluby skórzane, stolik do kart, futro męskie prawie nowe sprzeda okazyjnie „DOROTEUM-LAUFER" Lwów, Piłsudskiego 12 koniec Batorego Uwaga: Filji nie posiadamy. 1773

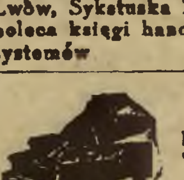


Chleb wiejski do wędlin i musztardę słodką, ostrą poleca Michał Wirga Lwów, Sienkiewicza 3 tel. 105-56.

Magazyn papieru

Schex i Stenzel

Lwów, Sykstuska 2. telef. 34-30 poleca księgi handlowe różnych systemów 102



Fortepiany

pianina światowych wytwórn na składzie

Marecki

Lwów, Batorego 7 1891

Parcela

budowlana o powierzchni 600 s² przy ul Zyżyńskiej (szkoła techniczna) do sprzedania. Informacje Lwów, Długosza 14/2. 14101

W śródmieściu

willa z ogrodem do sprzedania. Zgłoszenia Kurjer Lwowski pod „L. S." 14032

Aptekę

realną z domem czynszowym sprzedam. obrót apteki około 4000 złotych, wymagana gotówka 50.000 do 80.000 złotych. Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimor 10. „Większe miasto". 13993

Nowa

1-piętrowa willa do sprzedania. Wiadomość tel 237-41. 14010



Fortepian

„Wirtha" „Stingla" „Heitzmana" króciutkie cena rekordowo niska. Sprzeda Skleniarski Lwów, Kopernika 26. 14013

Nowości

wiosenne z dziedziny WŁÓCZKI poleca po cenach niskich firma „DOM WŁÓCZKI" Lwów, Sykstuska 3. 251

Kamienicę

dwupiętrową sprzedam bez pośrednika, Zgłoszenia do Administracji „Murarska". 14030

Drzewka

i krzewy owocowe i ozdobne wyborowe RÓŻE sprzedaje Małopolskie Towarzystwo Rolnicze Lwów, Kopernika 20 Telefon 202-08. 14038



Bieliznę męską i damską pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty w wielkim wyborze poleca firma

ZYGMUNT ZALESKI

Lwów, Boimów 4. 1103

Gladiolusy

cebulki, kolory mieszane 100 sztuk 5 zł. Łączyńska Batiatycza, Kamionka Str.l 14055

Fortepiany

pianina na różne ceny najtaniej sprzedaje, wypożycza Kubesso Lwów, Rynek 9. 14060

Obuwie na święta

ostatnie nowości najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn „JOT-ES" Lwów, pl. Kapitulny 2 I p. naprzeciw Katedry. 687



Latarnie powozowe najtaniej „Lux" Lwów, AKADEMICKA 15

722

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

Ogrodowa

dzielnica, Lwów, Stefczyka 19 1 maja, 3 pokojowe, I. p., pełnokomfortowe, ogródek, dozorca wskaże. 1354

4 pokoje

komfort od 1 czerwca do wynajęcia Lwów, Pawlikowskiego 19 dawna Kwiatkówka. 13859

Wynajmę

5 pokoi komfort wysoki parter centralne ogrzewanie naprzeciw ogrodu Kościuszki. Wiadomość Lwów, Głęboka 8/I 13972

3 pokoje

kuchnia łazienka słoneczne do wynajęcia Lwów, Listopada 69. 13995

2 pokoje

kuchnia z przynależytościami 1 maja Lwów, Kochanowskiego 48 12—2 dozorca. 13996

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE".

Słoneczne

cztery pokoje itd. wolne 1 maja Lwów, Turecka 1 I p. 14083

Sapiehy 51 drzwi 7

komfortowe 2 pokoje wspólne dla panienki, przy samotnej osobie zaraz do wynajęcia. D

3 pokoje

kuchnia, komfort, wolne 1 maja. Kaspra Boczkowskiego 33 Różański. 14097

Koralnicka 6

Lwów, I. p. 5 pokoi, kuchnia, komfort od 1 czerwca. Oglądać od 13 — 13. godz. 14095

Poszukuję

nieumeblowanego pokoju przy intl. rodzinie z częściowem utrzymaniem, Lwów, Kochanowskiego 110. mieszkanie 1. 14092

Dwupokojowe

mieszkania, pełnokomfortowe natychmiast do wynajęcia. Własna Strzecha Nad Jarem 1. Lwów. Dozorca wskaże. 14093

Bankowiec

poszukuje mieszkania dwa pokojowego z komfortem od 1 lipca wprost od gospodarza pod „Solidna kamienica" Lwów. 14074

3 albo 4

pokojowe pełny komfort od 1-go czerwca Lwów, Tarnowskiegu 98. 14079

Pokój

i kuchnia z meblami lub bez od zaraz Lwów. Tarnowskiego 98. 14090

Listopada 19

Lwów. 4 pokojowe mieszkanie parter okratowane do wynajęcia Tel. 209-43 od 17 do 18-tej.

3-pokojowe

mieszkanie komfort wolne Lwów Nowy Świat 18 mieszkanie 3. 13999

Gródecka 81

2 pokoje i kuchnia rządowcom do wynajęcia. 1400

Pokój

frontowy słoneczny osobne wejście Lwów, Murarska 64 od 14—16. 14007

Grochowska 45

3-pokojowe mieszkania z komfortem. Wiadomość tel. 237-41. 14009

4-pokojowe

słoneczne pełnokomfortowe Lwów, Strzemię 11A boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. 14015

5 pokoi

willa, komfort ogród do wynajęcia przy ulicy Dembińskiego 14 obok Bema. Wiadomość na miejscu lub Dr. Buszyński Warszawa Grochowska 87A. 14021

Potockiego 6

4 słoneczne pokoje z kuchnią III piętro komfort. Wiadomość u gospodarza m. 3, tel. 255-98 14022

Dwupokojowe

mansardowe, półkomfortowe wynajmę tanio. Lwów, ul. 22 Stycznia 10. Ogród, mieszkanie willowe. 14045

Piękne

3-pokojowe mieszkanie komfortowe słoneczne I. p. Lwów, Grochowska 1. 33 14057

5 pokoi

pełnokomfortowych początek Listopada do wynajęcia, Wiadomość 225-77. 14064



3—5

pokoi, komfort do wynajęcia, Lwów, pl. Akademicki 3. 14058

3 i 4 pokoje

Lwów, Kurkowa 44, komfort zaraz. Bez podatku. Tanio. 14062

2 pokoje

nyża, łazienka, rechaud gazowy. balkon, 1 maja. Lwów, Kochanowskiego 48, 12—16 dozorca. 14063

Wałowa 23

tel. 202-02 6 słonecznych pokoi komfort zremontowane. Czynsz 250 zł. miesięcznie od maja wolne. 14065

6 pokoi

I p, komfort 3 wejście Lwów, Batorego 32 14069

2 pokoje

z kuchnią do wynajęcia Lwów, Ossolińskich 13. Dozorca wskaże 14070

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi 2 razy do 10 słów — dalsze wyrazy po 5 groszy.

Klatkowy

komfortowy pokój łazienka do wynajęcia ul. ŁYCZAKOWSKA 27 mieszkanie dwunasta. 14014

Pokój

umeblowany balkonowy II p. słoneczny wynajmę zaraz Lwów Wronowska 12 Oglądać 15—17. 14046

Elegancki

pokój umeblowany do wynajęcia zaraz Lwów, Kochanowskiego 45 m. 9. 14066

Pokój

umeblowany pełny komfort łazienka urzędnikowi(ce) wynajmę Lwów, Głowińskiego 17 m. 11. 14071

Lokale

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

Na biuro

3 pokoje przedpokój Lwów, Batorego 24 13997

Lokal

na pracownię lub warsztat Lwów Batorego 24. 13998

Sklep

wynajmę na: korzenny, owocarnię, mleczarnię, wędliny. Właściciel realności Snopkowska 37 14048

Do wynajęcia

lokal związkowy i mansarda' Lwów. Miłkowskiego 7. 14102

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. do 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

Agronom

energiczny zdolny rolnik i hodowca poszukuje pracy na skromnych warunkach. Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimor. 10 „Agronom". 14104

Dozorcówki

poszukuje młode bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia Kurjer, Lwów. Zimor. 10 „Zosia". 1709

Pensjonatowe

wykwintne kucharki zawodowe cukierników, kucharzy, klucznica gospodynie nauczycielki, Francuzki, Niemki, wychowawczynie frebianki, bony, pielęgniarki niemowląt, oraz wszelką służbę miastową, folwarczną, restauracyjną, sezonową, poleca Biuro Machalewskiej, Lwów, Kopernika 22 Telefon 204-46 14076

Krawczynie

i bieliźniarki poleca Katolickie Stowarz. Krawczyń im. św. Józefa Lwów, Sokoła 1 p. II tel, 97-33 po cenach zniżonych 11122

Przyjmę

zarząd realności wedle nowej ordynacji podatkowej. Wiadomość Lwów, Głęboka 8/I prawo 13971

Długoletni

magazynier z branży wódczanej poszukuje jakiejkolwiekbądź pracy Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimor 10 pod „Magazynier".

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

Olbrzymie

DOCHODY, PEWNA EGZYSTENCJA. Najmniej 6000 Zł. ZAROBKU miesięcznie, Zawód nie odgrywa roli ZASTĘPCY poszukiwani. Adresować: „UNIVERS" Postbox 217, Anvers Belgique. 677

Matrymonjalne

Wdowa

inteligentna dobra, zarabiająca miesięcznie 100 zł. posiadająca miłe mieszkanko, poślubi pana poważnego bez nałogów. Listy do administracji pod „Na stanowisko". 719

Trzydziestopięcioletni

urzędnik państwowy wyższe wykształcenie, kawaler, poślubi sytuowaną arystokratkę umysłu i serca. Oferty Kurjer Zimorowicza 10 „Spróbujmy X". 14094

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE!

3 ZAKRESOWY I OBWODOWY od 19—2000 metrów

SUPERIOR 1935



Warunki spłaty dogodne
Foto-Radjo-Palace
Lwów, pl. Marjacki 8
(Gmach Sprechera)
Tel. 286-08, 586

Zaproszenie do subskrypcji

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów Spółki „Ropa" S. A. Przemysłu Naftowego we Lwowie, z dnia 20 maja 1933 r., zatwierdzonej postanowieniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 30 czerwca 1933, Monitor Polski Nr. 57 z dnia 9 marca 1935 r., postanawiającej podwyższyć kapitał akcyjny o kwotę 50.000 zł. drogą emisji 500 sztuk nowych akcyj, z których 100 sztuk akcyj imiennych i 400 sztuk na okaziciela — rozpisujemy subskrypcję 500 sztuk akcyj III-ciej emisji złotowej Spółki „Ropa" S. A. Przemysłu Naftowego, po 100 zł. nominalnej wartości każda, na następujących warunkach:

1) pierwszeństwo do nabycia akcyj nowej emisji służy właścicielom emisyj poprzednich w stosunku do ilości posiadanych akcyj, tj. po 1 akcji nowej emisji na każdych 5 akcyj dawnych.

2) cenę emisyjną akcji nowej emisji określa się na zł. 104.50, z których 100 zł. przeznacza się na kapitał akcyjny, resztę zaś, po pokryciu kosztów z emisją związanych, na kapitał zapasowy.

3) dla wykonania prawa poboru zakreśla się termin trzytygodniowy od dnia niniejszego ogłoszenia w Monitorze Polskim przyczem tak zgłoszenia jak i wpłaty gotówkowe w subskrybowanej wysokości winne być uskuteczniane w biurze zarządu Spółki we Lwowie przy ul. Chrzanowskiej l. 14.

4) repartycji tych akcyj, na które dotychczasowi akcjonarjusze nie zapiszą się z tyt. prawa pierwszeństwa, dokona zarząd Spółki w stosunku do otrzymanych zgłoszeń na warunkach ustalonych przez Radę Nadzorczą jednak po kursie nie niższym od ceny emisyjnej.

„ROPA"
Spółka Akcyjna Przemysłu Naftowego we Lwowie



Wytworne Panie robią trwałą ondulację 6 do 8-miesięczną po najniższych cenach tylko w Zakładzie Fryzjerstwa damskiego i męskiego **J. Michalskiego** Lwów, Zyblikiewicza 49 13956

Raglany Wiosenne w ogromnym wyborze A la ville de Paris **Gabryel Stark** Lwów, pl. Marjacki 11 1764

Naprawy zegarów, zegarków i biżuterji wykonuję solidnie. Kupuję złoto i srebro ALBIN MUTKA Lwów, plac Bernardyński 3 zabudowania OO. Bernardynów, 672

Poduszki do pieczątek patentowane jednorazowe użycie farby na 18 miesięcy. MARJAN BENDL Lwów, Wronowskich 6 tel. 201-66. 669

Rodzice! Posyłajcie swoje dzieci do najtańszego i pierwszorzędnego chrześcijańskiego zakładu fryzjerskiego Michalskiego Józefa, Zyblikiewicza 49. 13973

Sprzedam kilka motocykli zgłoszenia środy piątki 11—12, pracownia mechaniczna Chyliński Kopernika 17 14031

Kto podaruje małego pieska w dobre ręce. Zgłoszenia z podaniem rasy i wieku do Adm. „Przyjaciel zwierząt". 14001

Reklama w KURJERZE jest skuteczna

Parcela słoneczna przy ul. Kulparkowskiej 800 albo 1.300 sążni okazyjnie do sprzedania. Wiadomość tel. 203-68 albo 202-67. U

Nauka



Tanie lekcje solowe i w kółkach w okresie świątecznym mistrz Wieczysty „RYTM" Lwów, Kopernika 16 246

Tańców wyucza Brysiewa Irauthowa i Syn Wpisy Batorego 28. Dancing 22 kwietnia od 5 Czarnieckiego 1, 13081

MEBLE do wszelkich pokoi poleca **Wytwórnia Mebli** Franciszka Zielińskiego Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu Stale na składzie, 848



Przybory szkolne zeszyty bloki rysunkowe najtaniej poleca Ant. JAMINSKI, Lwów, Szajnochy 2 tel. 78-76. 147



Lwów, Teatralna 10 tel. 215-88
Sklep Łyczakowska 4 tel. 274-80
114

Najnowsze modele, płaszcze, komplety, kostjumy wykonuje pierwszorzędnie po zł. 15. Krawiec damski N. Pollak Lwów, Łyczakowska 19 dawniej Jagiellońska 12. 14103

Szukam dzierżawy gospodarstwa okolice Lwowa zaraz. Zgłoszenia do Kurjera „Dzierżawa". 14105

Prawdziwą „OAZĄ" „jest Czytelnia Gazet" i „Pijalnia Mleka" we Lwowie, ul. RUTOWSKIEGO 22. Podróżnym przechowuje się bezpłatnie pakunki. 14106

OBUWIE na SWIĘTA ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki MAGAZYN **JOT-ES** Lwów, pl. Kapitulny 2 I. p. naprzeciw Katedry. — 688

Uzdrowiska

Rabka pensjonat „Anna" Zarzyckiej tuż przy łazienkach, otwarty pierwszego maja. 725

Truskawiec Chrześcijański Komfortowy Pensjonat „Złoty - Róg" Centrum poleca się. 14089

Rozłucz Pensjonat „Janina" przyjmuje rekonwalescentów i uzdrowieńców. Słoneczne pokoje z 4 razowem utrzymaniem opałem i usługą zł. 4 dziennie. 11121

Studio fotograf „ART", nowocześnie urządzone poleca się. Lwów, Fredry 5 Firma chrześcijańska 14047

Slubne fotografje nowocześnie wykonuje Zakład Skórskiego Lwów, Kopernika 22. 14072

Kasyno Urzędników P. i T. ul. Japońska 9. 22. kwietnia, dancing 6 — 11 wiecz. Wstęp za kartami uczestn. legit. urzędu lub akadem. 14100

Wesołego Alleluja życzy Swym klijentom zakład fryzjerski damsko-męski Karola Wiśniowskiego przy ul. Piłsudskiego 27. 14086

Wzory do haftu. bluzeczki, monogramy ceny przystępne Lwów, Sobieskiego 27. 14078

Piotr Kalityński Pierwszorzędna Pracownia sukien męskich Lwów, ul. Wałowa 18 telefon 60-27 Na składzie doborowe materjały Robota solidna - Ceny przystępne. 11115

NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR Lwów PRECYZJA RUTOWSKIEGO 12 RYNEK 29 PRZECHODNIA BRAMA ANDRIOLLEGO

Pomoc lekarska

Morszyn-Zdrój

koło Stryja, dwie godziny od Lwowa, zwany Polskim Karlsbadem, jedyne na ziemiach polskich zdrojowisko wód górzkich i najsilniejsze na kontynencie (32B).

Wskazania lecznicze: Dna (artretyzm) z wszystkiemi jej postaciami i inne choroby przemiany materji — Otyłość, Cukrzyca, Przewle-kły gościec stawowy i mięśniowy. — Przewlekłe schorzenia wątroby, kamica, nieżyty dróg żółciowych. — Schorzenia żołądka -nieżyty, wrzód żołądka. — Schorzenia jelit — nawykowe zaparcie stolca hemoroidy i inne. — Przewlekłe nieżyty narządów kobiecych. — Choroby serca i naczyń - miażdżyca naczyń.

Środki i urządzenia lecznicze: Pijalnia wód gorzkich ze źródła Bonifacego. — Hipotoniczna (na nerki) woda ze źródła „Pod Matką Boską". — Kąpiele solankowe, solankowo-gazowe borowinowe znakomite i okłady borowinowe. — Hydropatja — Wziewalnie zbiorowe i indywidualne. Płukanie jelit. — Najnowsze urządzenia.

Leczenie terenowe.

Piękny park kwiatowy i leśny. Oświetlenie elektryczne. Stacja na miejscu. Poczta, Telegraf, Telefon. P. K. O. — Sezon maj—paździer nik.

I. Sezon od 1. V. do 20. VI. — II. sezon od 21. VI. do 20. VIII. III. Sezon od 21. VIII. — 21. VI. do 20. VIII. III. Sezon od 21. VIII. — Wozy pulmanowskie z napisem wprost z Warszawy.

Pensjonaty zakładowe i prywatne.

Wszelkich informacyj udziela: Zarząd zdrojowy Morszyn — Zdrój koło Stryja.

Przetwory morszyńskie: Kryst. sól gorzka ze źródła Bonifacego. — Sól w proszkach. — Woda gorżka nat. z źródła Bonifacego. — Morszynka - woda stołowa dogazowana. — Gen. zast. handl. Dr. mag. - farm. K. Wenda, War- szawa, ul. Wronia l. 80.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych oraz kosmetyk **Dr. FISCHER** b. długoletni lekarz (i asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu ord. od 9—1, 3—7. 2665 Lwów, PLAC MARJACKI 10, II. piętro drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. Tel. 251-68.

INSTYTUT DENTYSTYCZNY **Ś. p. Dra Z. STOBIECKIEGO** prowadzi nadal Drowa STOBIECKA Lwów, Asnyka 2 14020

Zakład Dentystyczno-Techniczny **Franciszek ROSYK** Lwów, Bielowskiego 5. Tel. 267-02. — — — — 497

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.



Drób tuczony dworski poleca Michał Wirga, Lwów, Sienkiewicza 3 tel. 105-56.

Kasia do wszystkiego wie, że przetarte łyżki, widelce śniedzieją i są szkodliwe dla zdrowia. Trwałe srebrzenie tylko „Galwanoplater" Lwow, Kopernika 14 naprzeciw kina Kopernik. 1311-21

Urządzenia oświetlenia elektrycznego — dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i solidnie „Elektra" Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144



Baniaki balje pocynkowane poleca firma Fr. CHLADEK Lwów, Rynek 45. 1996

UWAGA! Garderobę męską, damską, dziecinną czyści chemicznie oraz farbuje najlepiej, najstaranniej nowoczesna pralnia chemiczna RUDOLF NEUWELT, Sp. z o. o. Centrala Piastów 23, Filje pl. Marjacki 8, Gródecka 72. 498

Srebro złoto oraz kwity banków zastawniczych kupuje DĄBROWSKI & ROZWARZEWSKI Lwów, Akademicka 2. 543

Tapety tapczany mebla tapicerowane własnego wyrobu najtaniej, najsolidniej wykonuje WEISS Skarbkowska 5 tel. 247-19. 642

Chrześcijański Zakład Fryzjerski Feliksa DZIAMSKIEGO. Poleca się łaskawej Publiczności Lwów, Łyczakowska 50. 11108

Odzież ochronną dla szkół technicznych i dla wszystkich zawodów wykonuje tanio chrześcijańska szwalnia „RECORD" Lwów, Sykstuska 10. 11109

Piotr Rohatyński mistrz kaflarski Lwów, Kościuszki 1a Tel. 39-93 wykonuje wszelkie roboty kaflarskie. 11110

Katolicka Pralnia chemiczna wykonuje zamówienia w zakres ten wchodzące solidnie i tanio. Marja Zaczek, Lwów, św. Zofji 9. 11112

Krawiec męski Zygmunt Szymański Lwów Czarnieckiego 3. Wykonuje tanio według najnowszych żurnali wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. 11114

Salon fryzjerski męsko-damski Wiktora Glotkina Lwów, Czarnieckiego 2 znany z solidnej obsługi poleca się P. T Publiczności Manicure. 11116

Cukiernia Józefa Labegi Lwów, Łyczakowska 39 poleca wszelkiego rodzaju wyroby cukiernicze pierwszorzędnej jakości po b. niskich cenach. 11117

Zakład fryzjerski męsko-damski poleca się P. T. Publiczności Józef Tlappa Lwów, Łyczakowska 17 11818

Kto chce dobrze i tanio zjeść ten idzie do Mleczarni Stanisława Czarneckiego we Lwowie, ul. Podwale 9. Piwo na miejscu. 11170

Złoto srebro, starą biżuterję kupi DĄBROWSKI & ROZWARZEWSKI Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a). 543

Konewki do podlewania wzór niemiecki „JAJAG" Marjan Bendl Lwów, Wronowskich 6 tel. 201-66. 669

Przedtem tel. 51-89 **obecnie 83-37** Lwów, Blacharska 9 II p. drzwi 3. Najtaniej we Lwowie powielapisze matryce, przepisuje (str. 20 gr. kopje 5 gr.) Po francusku i niemiecku. 1106

Broń używaną sprzedaję, kupuję, naprawiam. Najnowsze pistolety tarczowe dla studentów, straszaki, noże skautowskie, latarki, poleca J. BIEŃKOWSKI Lwów, Akademicka 3 tel. 219-87. 13860

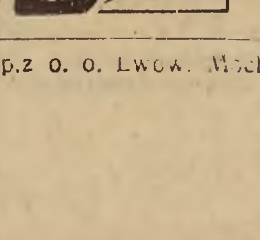
Zegarmistrzowska wzorowa pracownia Mieczysława Baranowicza Chorążczyzna 14 Lwów, wykonuje najzawilsze roboty zegarmistrzowskie najtaniej 11113

Specjalista chorób serca i płuc **Dr. E. KONSTANTIN** ul. Krakowska 4. Tel. 105-20 Prześwietlenia Rentgenem, Diathermia, Lampa kwarcowa. 593

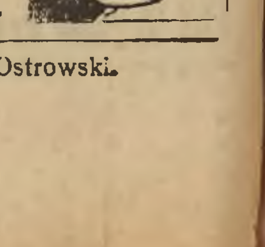
Lekarz Państw. szpit. powsz. **Dr. Jerzy Markow** ord. w chor. skór. i wener. obecnie Lwów, Łozińskiego 6, I p. 584

HYGJENISTKI PRZYRODOLECZNICZE

„Pierwsze w Polsce Dwuletnie Kursy Przyrodolecznicze dla pomocniczego personelu lekarskiego" kształcą dyplomowane hygjenistki dla Uzdrowisk, Sanatorji, Ubezpieczalni, Szpitali i t. d. Szczegółowo informuje Sekretarjat, Warszawa, Szopena 16. 587



„CERAMIKA" SKŁAD PORCELANY i SZKŁA pod kierownictwem **Aleksandra Onyśki** Halicka 5 w podwórzu. 714 Poleca wielki wybór szkła, porcelany i kryształów po cenach wyjątkowo niskich.



Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski.